

II. PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

A. Stelmachowski, *Wstęp do teorii prawa cywilnego*, Warszawa 1969, PWN, ss. 318.

Książka, którą A. Stelmachowski nazwał *Wstępem do teorii prawa cywilnego*, odzwierciedla równoległe zainteresowania teoretyczne tego autora, jakim w swoich publikacjach dawał on wyraz na przestrzeni wielu lat, zanim powziął decyzję opublikowania większego, systematycznego dzieła.

Niepodobniestwem byłoby na tle dotychczasowego dorobku polskiej myśli prawniczej nie nazwać tego dzieła pracą pionierską i zasługującym na szczególną uwagę specjalistów fenomenem na tle prac z zakresu literatury prawniczej, jakie ukazały się w ciągu ostatnich lat. Autor podjął się bowiem nie tylko syntetycznego opracowania najbardziej istotnych dla prawa cywilnego zagadnień, ale zadanie to wykonał po nowatorsku, w sposób całkowicie odbiegający od tradycyjnych wzorów; zagłębił się wnikliwie w ogólną problematykę teorii prawa i wykazał przemiany, jakim współcześnie ulega prawo cywilne.

Przedmiotem zainteresowania pracy jest polskie prawo cywilne. Jednakże autor prowadzi swoje rozważania — jak to zresztą sam zaznacza — na tle ogólniejszych prawidłowości występujących w ustawodawstwie socjalistycznym oraz na tle ogólnych tendencji rozwojowych prawa cywilnego w kręgu krajów kultury europejskiej. Dzięki temu praca nie pozostaje tylko w obrębie zainteresowań polskiego czytelnika, ale wykracza znacznie poza ten krąg i niewątpliwie wnosi nowe enzymy do analiz podejmowanych w światowej nauce prawa cywilnego.

Książka składa się ze wstępu, czterech części oraz zakończenia.

W I części autor dokonuje spojrzenia na prawo cywilne jako na instrument polityki państwa. Zastanawia się nad kryteriami, które ten instrument pozwalają wyodrębnić spośród innych instrumentów prawnych i w konsekwencji sugestywnych wywodów przekonuje czytelnika, że kryterium wyróżniającym i decydującym nie jest przedmiot lecz metoda regulacji. Omawia następnie podstawowe cechy prawa cywilnego (równorzędność podmiotów, brak bezpośredniego przymusu ze strony organów państwa, monizm prawa cywilnego, pluralizm jego źródeł). W części tej znajdujemy również interesujące rozważania na temat wpływu stosunków ekonomicznych na prawo cywilne i jego powiązanie z oddziaływaniem określonych praw ekonomicznych, a zwłaszcza prawa wartości. Nie pominięto wreszcie takiej kwestii, jak prawo cywilne a sfera stosunków pozaekonomicznych (stosunek wzajemny prawa i moralności, stratyfikacja społeczeństwa).

Wywody części I są wprowadzeniem do następnej części, stanowiącej podstawowy trzon pracy. Zawarte w niej rozwiązania poświęcono, ujmowanym jako element dynamiczny, zasadom prawa cywilnego tradycyjnym (autonomia woli stron, bezpieczeństwo obrotu) i obowiązującym w prawie socjalistycznym (autor zalicza do nich: zasady współzycia społecznego, zasadę planowości w gospodarce narodowej, ochrony własności społecznej). Omówiono tu również kwestie dotyczące interesu jednostkowego i społecznego.

Jako element statyczny w prawie cywilnym ujmuje autor własność i odpowiedzialność cywilną, poświęcając im część III pracy. Są to, jak obrazowo określa je A. Stelmachowski, „filary, na jakich opiera się system prawa cywilnego”. Już

z przytoczonego stwierdzenia można wysunąć wniosek, że statystyczność obu tych elementów prawa cywilnego należy w kontekście wywodów autora rozumieć nie jako zjawisko pozostające w stanie spoczynku i równowagi. Istota owej statystyczności wyraża się moim zdaniem w tym, że własność i odpowiedzialność występują w prawie cywilnym wszystkich formacji. Poza tym jednak, skoro wszystko w życiu jest w ciągłym ruchu i rozwoju, to zmianie ulegają także kształty i funkcje społeczno-gospodarcze obydwu wspomnianych elementów „statycznych”.

W rozdziale poświęconym odpowiedzialności cywilnej m. in. omówiono związane sankcje, jakimi posługuje się prawo cywilne (odpowiedzialność odszkodowawcza, odpowiednie ukształtowanie, nieważność, przymusowe wykonanie i in.). Ze zrozumiałych powodów szczególnie zainteresowaniem odbiorców odpowiedzialność odszkodowawczą, przedstawiono jej rozwój i funkcje. Na uwagę zasługują wnioski, do jakich dochodzi autor w związku np. z ewolucją, którą przeszło w prawie cywilnym pojęcie winy. Słusznie autor stwierdza, że „wina zachowuje dziś swe znaczenie głównie jako element wytyczający punkty graniczne odpowiedzialności cywilnej. Pośrodku pozostaje ogromny obszar, na którym wina występuje jeszcze na kartach kodeksów, ale raczej w charakterze szacownego reliktu tradycji, podczas gdy w rzeczywistości decydują tu zobiektywizowane mierniki postępowania, oparte o wzorce zaczerpnięte z praktyki życia codziennego, zmienne, często trudne do skodyfikowania i dlatego wygodnie mieszczące się pod hasłem „wina”. W rzeczywistości jednak chodzi tu już o coś jakościowo odmiennego (s. 258).

Autor dostrzega zacieranie się różnic między różnorodnymi reżimami odpowiedzialności i podkreśla istotną rolę, jaką odegrała teoria zbiegu podstaw odpowiedzialności. Zdaniem jego odpowiedzialność cywilna upraszcza się. Dotyczy to nie tylko podstaw tej odpowiedzialności, ale i sposobu ustalenia wysokości odszkodowania (s. 265).

W części IV dokonano zarysu źródeł prawa cywilnego, wychodząc z założenia, że system źródeł danej gałęzi prawa jest zdeteminowany przez jej zasady przewodnie. Mówiąc o źródłach prawa autor ma na myśli wszelkie formy, w jakich jest realizowana prawotwórcza działalność państwa. Stwierdza przy tym, że nie musi być ona wynikiem działania samych tylko organów państwowych, ale także działalność organizacji społecznych, a nawet samych obywateli, jeżeli tylko odbywa się w ramach przez państwo określonych, uznanych i ma zapewnioną realizację w drodze przymusu państwowego. W tym kontekście w tradycyjnym prawie cywilnym znaczenie podstawowe z punktu widzenia źródeł prawa przypisuje autor zasadzie: a) swobody umów, b) bezpieczeństwa obrotu. Jeżeli chodzi o prawo socjalistyczne, najistotniejsze znaczenie przypisano zasadzie planowości gospodarki, uspołecznieniu podstawowych środków produkcji oraz podniesieniu do rangi konstytucyjnej zasad współżycia społecznego, jako szczególnie ważnego regulatora stosunków między ludźmi (s. 286 i n.).

W pracy nie pominięto rozważania wpływu innych klauzul generalnych na źródła prawa cywilnego (m. in. klauzuli społeczno-gospodarczego przeznaczenia prawa), a także wpływu wykładni i stosowania prawa.

Szczególnie interesującą część stanowią rozważania nad pytaniem, czy orzecznictwo sądowe może stanowić samodzielne źródło prawa cywilnego, czy nie tworzy ono takich norm ogólnych, które nie wypływając z przepisów ustawy, funkcjonują tak, jakby miały za sobą autorytet ustawy (s. 298 i n.).

Pracę zamykają syntetycznie ujęte, wydawałoby się jednak, że może nazbyt skromne w zestawieniu z bogactwem całokształtu poruszanej problematyki, konkluzje, zawarte w zakończeniu.

Już nawet ten bardzo pobieżny przegląd tematyki, którą obejmuje praca, wskazuje na niezmiernie bogaty ładunek treściowy książki. Autora interesuje głównie funkcjonalna strona prawa, konkretne stosunki, oddziaływanie określonych

mechanizmów, ich przenikanie wzajemne w życiu społecznym. Mniej uwagi poświęcono zagadnieniom konstrukcyjnym. Toteż czytelnik przywykły do ujęć tradycyjnych może odczuwać niedosyt, jeżeli chodzi np. o problematykę oświadczenia woli, stosunku prawnego, ciężaru dowodu i domniemań, przedawnienia lub prawa podmiotowego. Książka A. Stelmachowskiego nie jest bowiem wstępem (wprowadzeniem) do teorii prawa cywilnego, opracowanym zgodnie z tradycjami konwencji, w atmosferze których wyrastały pokolenia prawników i w kręgu których nadal pozostajemy, nauczając studentów prawa cywilnego. W danym przypadku wyraz „wstęp” oznacza — jak mi się wydaje — zastrzeżenie, że autor nie wypowiedział jeszcze ostatniego słowa, że rzuca wyzwanie do dalszych rozważań i dyskusji, że dzieli się z czytelnikiem refleksjami i przemyśleniami, jakie w nim narosły na gruncie umiejętności uważnej obserwacji zjawisk życia codziennego i następujących przemian w zestawieniu z jakże nierzadko skostniałymi schematami pielęgnowanych od wieków konstrukcji prawnych oraz nawyków tzw. prawniczego myślenia. Autor pisze w sposób śmiały i bezkompromisowy, łącząc dynamizm własnej myśli twórczej z bogatym zasobem wiedzy teoretycznej i doświadczeniem, które pozwala mu ilustrować pracę licznymi przykładami. Często oryginalność ujęcia określonego problemu przeplata się z kontrowersyjnością reprezentowanego poglądu.

Sporo uwagi poświęcono np. rozważaniom na temat własności; liczne wskazze stwierdzenia mogą budzić wątpliwości. M. in. chyba niepodobna przychylić się do twierdzenia, jakoby w warunkach społeczno-ekonomicznych PRL można było odrzucić podział na dwa typy własności (własność indywidualna i własność społeczna), a należało mówić tylko o jednym typie oraz kilku formach własności, które nie są równouprawnione: jedne z nich — jak pisze autor — obumierają lub ulegają przekształceniu, inne zaś rozwijają się i doskonalą. Typ natomiast jest jeden, ten mianowicie, „który jest wsparty przez władzę państwa i ma charakter dominujący”. Rzeczywistość społeczno-gospodarcza przeczy — jak sądzę — zbyt optymistycznym spekulacjom myślowym autora książki.

Podobnie trudno pogodzić się z zaprezentowanym w pracy poglądem dotyczącym zasady jednolitego funduszu własności państwowej. Autor pisze np. „[...] co się zaś tyczy treści prawa jednostek państwowych do mienia im przydzielonego, to wydaje się, że najprościej jest zwyczajnie powiedzieć, że są one „podmiotami własności państwowej” (s. 240). Na pewno tak powiedzieć byłoby można. Powstaje wszakże pytanie, w jaki sposób uda się to stwierdzenie pogodzić z wyraźnym brzmieniem art. 128 § 1 k.c., stosownie do którego socjalistyczna własność ogólnonarodowa (państwowa) przysługuje niepodzielnie państwu.

Słusznie skierował autor szczególne zainteresowanie na system planowy w gospodarce socjalistycznej, a więc także w PRL, i rozpatruje wpływ tego systemu na prawo cywilne. Poglądy, które wypowiada, wydają się wszakże dyskusyjne, nasuwają wiele refleksji. Niewątpliwie bowiem system gospodarki planowej wyciska swoje znamię na wielu dziedzinach życia. Określone konsekwencje wypływają z niego także dla prawa cywilnego (m. in. ograniczenie swobody umów w obrocie społecznym). Powstaje pytanie, czy istotnie można już obecnie mówić w prawie cywilnym o zasadzie planowości, czy też przeciwnie — są to ciągle jeszcze stopniowo narastające zmiany ilościowe, które dopiero w przyszłości przerodzą się w nową jakość.

Dotknijmy wywodów na temat tzw. prawotwórczej działalności sądów w takim rozumieniu, jak to ujmuje autor, a więc nie tylko w sensie kształtowania indywidualnego stosunku prawnego między stronami. Zdając sobie w pełni sprawę z tego, że problem ten jest ciągle jeszcze nie dość opracowany, trudno odmówić A. Stelmachowskiemu trafności sprostowania, że w polskim systemie prawnym występuje istotna sprzeczność: „postulat pewnego, stabilnego, dostosowanego do potrzeb społecznych ustawodawstwa obok konieczności elastycznego dostosowywania prawa

do zachodzących zmian i odgrywania aktywnej roli przez nadbudowę prawną. Konsekwencją nieuniknioną tego stanu rzeczy jest i musi być prawotwórstwo sądowe". Trafność tego spostrzeżenia potwierdzają dziesiątki przykładów zaczerpniętych z praktyki. Czy się to komukolwiek podoba, czy też nie, to właśnie orzecznictwo sądowe nadało odpowiednie kształty prawu rodzinnemu w okresie obowiązywania kodeksu rodzinnego z 1950 r., który zawierał niewiele przepisów i pozostawiał multum życiowo ważnych kwestii nie uregulowanych. Podobne zjawisko występuje w innych także dziedzinach prawa cywilnego. Zwalczenie poglądu A. Stelmachowskiego przy pomocy argumentu, że sądy stosują prawo, dokonują jego wykładni, a nie mają kompetencji tworzenia prawa, równa się zamykaniu oczu na rzeczywistość i tkwieniu w sferze teoretycznej abstrakcji, odległej od tego, co występuje w życiu. Można by ewentualnie mówić, że judykatura jest jednym z mechanizmów prowadzących do tworzenia się prawa zwyczajowego, ale tak czy inaczej nie usuwa to z pola widzenia ważkiego problemu, jaki postawił i próbuje rozwiązać autor „Wstępu” (s. 298 - 312).

Lektura książki A. Stelmachowskiego, napisanej językiem barwnym jasno i zrozumiale, w sposób niczym nie przypominający suchych i jakże niekiedy nudnych wywodów, w jakie obfitują prace teoretyczne wielu uczonych, nie mija bez echa. Sugestywne wywody autora często przekształcają dotychczasowe wyobrażenia i sądy czytelnika, skłaniają do nowego spojrzenia na znane mu skądinąd kwestie. Niekiedy zaś budzą sprzeciw i wyzwają chęć polemiki. W tym właśnie należy upatrywać szczególną wartość inspirującą pracy.

„Wstęp” należy do dzieł, o których środowisko prawnicze nie będzie mogło szybko zapomnieć i przejść do porządku dziennego. Książka wyciska ślad zarówno na zwolennikach metody badań reprezentowanej przez jej autora, jak i na jej przeciwnikach. Wstrząsając utartymi kanonami, skłania do podjęcia poruszonych zagadnień, do nowego spojrzenia na nie.

Książka nie zawiera streszczeń obcojęzycznych. W zasadzie jestem zwolennikiem takich streszczeń. W tym jednak przypadku sędzę, że streszczenia miałyby się z celem, zbyt bowiem bogate w treść są stronnice pracy, by streszczenie — choćby najlepsze — dało bodaj przybliżony obraz jej treści; może ją udostępnić tylko przekład obcojęzyczny pracy, jak najbardziej pożądany.

Jan Winiarz

R. Frelek, *Historia zimnej wojny*, Warszawa 1971, PWN, ss. 172.

Europa jest kontynentem wolnym od 1945 r. od działań wojennych. Tym niemniej wielokrotnie dochodziło do poważnego zaostrzenia sytuacji międzynarodowej na tle wydarzeń rozgrywających się właśnie w Europie. Nic też dziwnego, że nie sposób mówić o zimnej wojnie bez zwrócenia uwagi na historię Europy powojennej, jakkolwiek także inne kontynenty mają swój udział w wydarzeniach będących przejawami zimnej wojny. Bardzo syntetycznie, a jednocześnie wyczerpująco traktuje o problemach związanych z zimną wojną — pojęciem, które zrobiło zawrotną karierę w słownictwie politycznym — nowa książka Ryszarda Frelka.

Autor w sposób bardzo zwięzły omówił zasadnicze momenty charakterystyczne dla zawartego w tytule pracy tematu. Warto podkreślić, że zainteresowanie R. Frelka skupiło się na elementach mniej znanych, co dodatnio odbiło się na treści monografii.

Książka składa się z sześciu rozdziałów. Rozdziały I i VI mają charakter teoretyczny, rozdziały II - V są prezentacją głównych etapów w historii zimnej wojny.

W rozdziale I autor zawarł rozważania o pochodzeniu terminu „zimna wojna”,

o różnych definicjach tego terminu, przedstawił także różne poglądy na temat genezy zimnej wojny oraz periodyzację omawianego okresu.

Zdaniem R. Frelka wprowadzenie interesującego nas pojęcia do współczesnego słownika politycznego zawdzięczamy wybitnemu publicyście amerykańskiemu Walterowi Lippmannowi. Należy zaznaczyć, iż autor omawianej publikacji nie przywiązuje większego znaczenia do kwestii pochodzenia terminu „zimna wojna”. Reprezentuje słuszne stanowisko, że istotna jest treść, sens polityczny tego pojęcia, a nie jego pochodzenie. Stąd znaczna część omawianego rozdziału poświęcona jest zagadnieniom uznanym wyżej za istotne. R. Frelek zwraca uwagę na dwa charakterystyczne zjawiska: ubóstwo teoretycznych opracowań dotyczących zimnej wojny oraz bardzo powściągliwe traktowanie tego tematu przez prawników. Drugie zjawisko spowodowane jest, zdaniem autora, charakterem omawianego zagadnienia. Zimna wojna nie należy do zagadnień, które można wyczerpująco scharakteryzować na gruncie nauk prawnych. Jest to zagadnienie polityczne i dlatego tylko definicja o charakterze politycznym może we właściwy sposób tłumaczyć -treści zimnej wojny. R. Frelek prezentuje następującą definicję zimnej wojny: „Był to stan otwartej wrogości, rywalizacji i walki między państwami o przeciwstawnych systemach społeczno-ekonomicznych, narzucony przez Zachód wskutek prowadzenia polityki z pozycji siły, zmierzającej do powstrzymania lub cofnięcia postępowych przemian społeczno-politycznych w świecie” (s. 13). Definicja ta słusznie, moim zdaniem, oddaje zasadniczy sens, główną tendencję zimnej wojny. Tym niemniej budzi ona kilka wątpliwości. Wątpliwość pierwsza dotyczy okresu historii objętego przez autora mianem „zimna wojna”. Z rozważań R. Frelka wynika, że zimna wojna to stan stosunków międzynarodowych istniejących w latach 1944 - 1958. Charakterystyka tego stanu zawarta w dalszej części definicji powinna być więc w pełni adekwatna do sytuacji międzynarodowej istniejącej w wyżej wymienionym przedziale czasu. Czy tak jest istotnie? Trudno odpowiedzieć pozytywnie na to pytanie, bo trudno lata 1944 - 1946 nazwać okresem, w którym istniał stan otwartej wrogości, rywalizacji i walki między państwami o przeciwstawnych systemach ekonomicznych, podobnie jak trudno odmówić takiej charakterystyki niektórym momentom w historii stosunków międzynarodowych po roku 1958. Dlatego sądzę, iż prezentowana definicja daje zbyt mało uchwytnych kryteriów wyróżniających stan zimnej wojny spośród normalnego stanu stosunków między państwami o przeciwstawnych ustrojach społeczno-ekonomicznych. Nie sposób bowiem ze stosunków między tymi państwami absolutnie wyeliminować wrogości, rywalizacji czy walki o zwycięstwo jednego z systemów. Jak zaś stwierdzić, że jest to otwarta wrogość, rywalizacja czy walka? Nie zawsze jest to możliwe. Czy przy obecnej równowadze potencjałów militarnych polityka z pozycji siły jest możliwa? Skoro nie, to czy można mówić obecnie o przejawach zimnej wojny, jeżeli uznaliśmy politykę z pozycji siły za jej cechę charakterystyczną? Wszystkie te pytania nawiązują się przy bliższej analizie definicji przedstawionej przez R. Frelka. Dlatego wydaje się, iż przy konstruowaniu definicji zimnej wojny zwrócić trzeba uwagę na różnicę między strategią i taktyką polityczną pamiętając o scharakteryzowaniu zimnej wojny jako przejawu taktyki.

Po rozważaniach dotyczących terminu „zimna wojna” przechodzi autor do zaprezentowania poglądów na temat genezy tego zjawiska. Stwierdza, że w literaturze radzieckiej i innych krajów socjalistycznych geneza zimnej wojny jest ściśle łączona z polityką mocarstw zachodnich podjętą w pierwszych latach powojennych, charakteryzującą się próbą dyktatu z pozycji siły (s. 14).

W dalszej części pracy R. Frelek formułuje zasadnicze tezy będące jego stanowiskiem wobec zimnej wojny. Tezy te ująć można następująco: zimna wojna miała zawsze charakter globalny, ogólnoświatowy; stroną wobec mocarstw zachodnich w zimnej wojnie były nie tylko państwa socjalistyczne ale także ruch narodowo-

wyzwoleńczy; głównym źródłem zimnej wojny w Europie nie były przemiany ustrojowe we wschodniej części tego kontynentu lecz walka o Niemcy; zimna wojna jest ściśle związana z kształtowaniem się nowego układu sił w świecie (s. 20 - 21). Po sformułowaniu tych tez R. Frelek prezentuje własną koncepcję periodyzacji okresu zimnej wojny. Zdaniem autora w zimnej wojnie wyróżnić można trzy okresy: 1) 1944 - 1946, 2) 1947 - 1949, 3) 1950 - 1958. Omówieniu poszczególnych okresów poświęcone są dalsze rozdziały pracy.

Rozdział II nosi tytuł „Koniec wojny i kryzys wielkiej koalicji”. Dotyczy lat 1944 - 1946. W okresie tym wraz ze zbliżającym się końcem wojny zaczęły się mnożyć sprzeczności w łonie koalicji hitlerowskiej. Jest to związane z powstaniem nowego układu sił w świecie. Ten nowy układ charakteryzowały — zdaniem Frelka — następujące elementy: uzyskanie przez Związek Radziecki roli mocarstwa światowego, załamanie się dotychczasowej struktury politycznej w Europie, zmiana układu sił wśród głównych państw kapitalistycznych, przyspieszenie ruchów narodowo-wyzwoleńczych w krajach kolonialnych i półkolonialnych. Na tle tej sytuacji autor rozpatruje walkę o powojenny ład w świecie. Z walki tej zrodziła się polityka określona terminem „zimna wojna”. R. Frelek szczegółowo analizuje główne wydarzenia związane z walką o sfery wpływów. Zwraca uwagę na fakt, iż pierwszym państwem o które rozegrała się ta batalia były Włochy. Z kolei wiele miejsca poświęca analizie sytuacji w Europie południowej i środkowej ze szczególnym uwzględnieniem sprawy polskiej. Omawiając sytuację w Polsce w latach 1944-1946, R. Frelek skutecznie polemizuje z twierdzeniami autorów zachodnich i udowadnia, że to nie sprawa polska lecz walka o Niemcy była główną przyczyną rozpadu wielkiej koalicji i początku zimnej wojny. Zdaniem R. Frelka walka o Niemcy „ze strony mocarstw zachodnich miała [...] na celu włączenie potencjału Niemiec do zachodniej orbity i uczynienie z nich ponownie antykomunistycznego bastionu w Europie, natomiast ze strony ZSRR i innych krajów socjalistycznych była to walka o takie uregulowanie sprawy Niemiec po wojnie, aby zapobiec odrodzeniu imperializmu niemieckiego, zapewnić bezpieczeństwo i pokój w Europie (s. 43). Rozbieżności w sprawie Niemiec dawały o sobie znać już w trakcie konferencji poczdamskiej i wraz z upływem czasu coraz bardziej się pogłębiały, doprowadzając w końcu do zupełnego rozbitcia koalicji antyhitlerowskiej. Nie znaczy to jednak, by Frelek twierdził, iż tylko walka o Niemcy spowodowała rozbitcie koalicji. Niepoślednią rolę w tym względzie odegrała także rywalizacja wielkich mocarstw w Europie południowej i środkowej. Duże znaczenie przywiązuje autor recenzowanej publikacji do wydarzeń, które rozegrały się na kontynencie azjatyckim, a szczególnie do wojny domowej w Chinach, do walk w Wietnamie i Korei, do sytuacji w Indiach i na Bliskim Wschodzie. Mówiąc o konkretnych przyczynach rodzącej się zimnej wojny R. Frelek słusznie wskazuje, na monopol USA na broń atomową i co za tym idzie na tendencje Stanów Zjednoczonych do prowadzenia polityki z pozycji siły, polityki tak charakterystycznej dla całego okresu zimnej wojny.

Tendencje rodzące się dopiero w latach 1944 - 1946 w następnym okresie tzn. w latach 1947-1949 dominują już zdecydowanie w polityce międzynarodowej. Znika z języka politycznego termin „koalicja antyhitlerowska”. Coraz częściej mówi się o „polityce bloków”. Temu zagadnieniu poświęcony jest III rozdział książki. Rozdział ten analizuje najistotniejsze wydarzenia mające wpływ na ugruntowanie się tendencji zimnowojennych w polityce międzynarodowej. Autor słusznie uważa, że decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju stosunków między wielkimi mocarstwami miał podział Niemiec na dwa odrębne państwa. Inne ważne wydarzenia tego okresu to ogłoszenie planu Marshalla i doktryny Trumana, a więc podjęcie przez Stany Zjednoczone kroków zmierzających do zatrzymania rozszerzających się wpływów sił lewicowych, i do maksymalnego uzależnienia państw będących w amerykańskiej sferze wpływów. Proces ten doprowadził do utworzenia Organizacji Paktu

Północnego Atlantyku. Najważniejszym wydarzeniem na kontynencie azjatyckim było zwycięstwo rewolucji w Chinach. Spowodowało to wzmożenie ruchów narodowo-wyzwoleńczych w Azji. Generalnie omawiany okres charakteryzuje R. Frelek następująco: „Proces narastania zimnej wojny odbywał się na szerokim historycznym tle zaostrzenia walki politycznej i ideologicznej między dwoma systemami światowymi — socjalistycznym a kapitalistycznym. Był to okres ukształtowania się światowego systemu socjalistycznego, który powstał w rezultacie zwycięstwa socjalistycznej rewolucji w krajach Europy wschodniej i południowej oraz zwycięstwa rewolucji w Chinach. Był to także okres gwałtownego rozwoju drugiego nurtu rewolucyjnego naszych czasów — ruchu narodowowyzwoleńczego i ostrej walki między nim a siłami kolonializmu i neokolonializmu” (s. 124). Zimna wojna osiągnęła największe nasilenie w latach 1950 - 1955. Dla udowodnienia tej tezy analizuje R. Frelek sytuację międzynarodową w wyżej wymienionym pięcioleciu. Analiza ta potwierdza trafność tezy poprzez uwypuklenie takich wydarzeń jak: remilitaryzacja Niemiec Zachodnich i włączenie ich do NATO, wojna w Korei, grożąca wybuchem nowego konfliktu światowego, wyprodukowanie bomby wodorowej, całkowite niemal zamrożenie stosunków między państwami socjalistycznymi a kapitalistycznymi, zastąpienie amerykańskiej doktryny „powstrzymywania” bardziej niebezpieczną, ofensywną doktryną „wyzwalania”.

Pod koniec omawianego okresu dochodzą jednak do głosu inne tendencje. Na arenę międzynarodową wkraczają nowe, niepodległe państwa Azji i Bliskiego Wschodu. Ożywia się ruch narodowowyzwoleńczy w Afryce. Nowo powstałe państwa kształtują swoją politykę opierając się na zasadzie neutralności. Powstają więc przesłanki kryzysu zimnej wojny. W pełni dojdą one do głosu w latach 1955 - 1958. R. Frelek, podobnie jak większość autorów, uważa, że przełomowym momentem w historii zimnej wojny był rok 1956, słusznie jednak podkreśla, że już wcześniej zaczęły narastać elementy zwiastujące rychły kres zimnowojennych metod w polityce. Elementy te w latach 1956 - 1958 umacniają się. Ponadto w tym okresie mają miejsce wydarzenia z punktu widzenia interesującego nas tematu bardzo istotne. Największe znaczenie, zdaniem R. Frelka, ma XX Zjazd KPZR i przyjęta na nim teza o pokojowym współistnieniu państw o różnych ustrojach społeczno-ekonomicznych. Drugim momentem istotnym dla powstania nowej atmosfery w stosunkach międzynarodowych jest ukształtowanie się strategicznej równowagi sił militarnych między USA i ZSRR. Te momenty doprowadziły do szeregu inicjatyw, do coraz szerszego nawiązywania współpracy między państwami socjalistycznymi i kapitalistycznymi.

W rozdziale ostatnim, zatytułowanym „Doktryny i ciąg dalszy” R. Frelek rozpatruje problem zimnej wojny na tle amerykańskich doktryn strategicznych i współczesnej sytuacji międzynarodowej. Autor przypomina treść tych doktryn, tzn. doktryny „powstrzymania”, „wyzwalania” i „uwolnienia”. Słusznie zwraca autor uwagę na pewne pozytywy okresu zimnej wojny dla systemu kapitalistycznego i socjalistycznego (chodzi głównie o skonsolidowanie obozu zachodniego na płaszczyźnie walki z komunistycznym zagrożeniem i obozu socjalistycznego wobec zagrożenia ze strony państw kapitalistycznych). Generalnie jednak był to okres bardzo niebezpieczny, grożący w każdej chwili wybuchem nowej wojny światowej, okres nienormalnych stosunków międzynarodowych.

Dobrze się stało, że ukazała się w polskiej literaturze politologicznej wartościowa praca poświęcona omówieniu tego zagadnienia.

G. Rysiak, *Funkcje Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w utrzymaniu międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa (art. 11 ust. 1 i 2 Karty NZ)*, Kraków 1969, Zeszyty Naukowe UJ, Prace Prawnicze, Zeszyt 41, ss. 180.

Jednym z kontrowersyjnych i szeroko dyskutowanych zagadnień współczesnego prawa międzynarodowego, zrodzonych na gruncie praktycznej działalności ONZ, jest zagadnienie kompetencji i funkcji Zgromadzenia Ogólnego w zakresie utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. W polskiej literaturze prawnomiędzynarodowej brakowało dotąd pracy, która by w sposób pełny zajmowała się tym problemem. Lukę tę wypełnia recenzowana monografia pióra G. Rysiaka.

Praca składa się ze wstępu i czterech rozdziałów. Punktem wyjścia dla dalszych, bardziej szczegółowych rozważań autora jest przedstawiona we Wstępie ogólna konstrukcja przyjętego w Karcie NZ mechanizmu utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia podziału kompetencji między Zgromadzenie Ogólne i Radę Bezpieczeństwa.

Rozdział pierwszy ma charakter wprowadzający, dotyczy bowiem genezy przyjętego w Karcie NZ systemu utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, poczynając od wstępnej fazy rokowań, jaką stanowiła Deklaracja Londyńska z 12 VI 1941 r. Dostrzegając ogromne znaczenie wielkich mocarstw w procesie wypracowywania postanowień Karty NZ, autor słusznie podkreśla, iż „[...] niezależnie od pewnej presji, pod jaką znajdowały się na konferencji w San Francisco państwa średnie i małe, istotne znaczenie dla przyjęcia przez nie propozycji projektu z Dumbarton Oaks i jałtańskiej formuły głosowania w Radzie Bezpieczeństwa miało przeświadczenie, że interes wspólny społeczności Narodów Zjednoczonych będzie występował przed indywidualnymi interesami poszczególnych państw” (s. 47). Kładąc już w tym miejscu nacisk na znaczenie „interesu wspólnego”, autor niejako wyznacza kierunek późniejszych konkluzji.

Rozdział drugi, dotyczący ogólnych zasad współpracy dla utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, rozpoczyna się od analizy prawnej art. 11 ust. 1 Karty NZ. Przegląd uchwał Zgromadzenia Ogólnego z lat 1945 - 1967, podjętych w związku z art. 11 ust. 1 Karty NZ uzasadnia, zdaniem autora, ich podział na trzy grupy: pierwsza z nich obejmuje uchwały dotyczące zagadnień mających wpływ na współpracę państw w zakresie ogólnym; druga — uchwały dotyczące rozbrojenia i regulacji zbrojeń; trzecia — uchwały podjęte w celu eliminacji zagrożenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz określenia kierunków współdziałania dla utrzymania i umocnienia pokoju.

Jedynie ostatnia grupa uchwał ma bezpośredni związek z rozważaniami autora i do niej właśnie ogranicza G. Rysiak analizę uchwał Zgromadzenia Ogólnego. Rozpatrując przyczyny przyjęcia lub odrzucenia poszczególnych projektów uchwał, autor na ogół trafnie ukazuje grę sił politycznych na forum Organizacji. W zdecydowanej większości zgłoszonych projektów o ich przyjęciu lub odrzuceniu decydowała nie merytoryczna treść, lecz fakt, że pochodziły one od państw należących do określonego ugrupowania politycznego. Wiązało się to, czego autor wyraźnie nie dopowiada, z rzeczywistym funkcjonowaniem na forum Zgromadzenia „amerykańskiej maszyny głosowania”, a nie wynikało z kierowania się „wspólnym interesem społeczności Narodów Zjednoczonych”.

Rozdział trzeci poświęcony jest analizie prawnej postanowień art. 11 ust. 2 Karty NZ oraz omówieniu wyselekcjonowanych przykładów spraw, które dotyczyły utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Na początku rozdziału autor stawia jedno z zasadniczych dla pracy pytań: co oznacza słowo „akcja” w art. 11 ust. 2 *in fine* Karty? Z przeglądu praktyki Zgromadzenia Ogólnego autor wy-

prowadza wniosek, że „akcja”, o której mowa w art. 11 ust 2, oznaczać może jedynie działanie podjęte przez Radę Bezpieczeństwa w razie zagrożenia pokoju, naruszenia pokoju i aktów agresji, które z mocy art. 25 Karty jest wiążące dla wszystkich członków NZ. Podjęcie środków, przewidzianych w rozdziale VII Karty, na podstawie uchwał Zgromadzenia Ogólnego nie stanowi zatem „akcji” w rozumieniu art. 11 ust. 2. Zalecenie Zgromadzenia nie powoduje bezwzględnego obowiązku podporządkowania się mu przez członków NZ. Zastrzeżenie tego rodzaju nie zapobiega praktycznej możliwości stosowania środków przymusowych wbrew wyraźnym postanowieniom Karty, z przekroczeniem kompetencji przyznanej Zgromadzeniu Ogólnemu.

Wątpliwości budzić może rozumowanie autora prowadzące go do rzekomego wyjaśnienia kompetencji Zgromadzenia i ograniczeń nałożonych na nie w tym zakresie przez Kartę. Jego zdaniem: „Wprawdzie w różnych sprawach różne państwa głosowały w odmienny sposób przy podejmowaniu przez Zgromadzenie określonych zaleceń, niemniej jednak, jeżeli członek NZ raz przynajmniej oddał głos za przyjętym przez Zgromadzenie zaleceniem, implikuje to uznanie przez niego, że zalecenie to nie narusza ograniczeń nałożonych na Zgromadzenie” (s. 140).

Ostatni rozdział dotyczy niektórych ograniczeń funkcji i kompetencji Zgromadzenia Ogólnego, przy czym autor koncentruje swoją uwagę na konsekwencjach prawnych art. 2 ust. 7 oraz art. 12 Karty NZ. Dotychczasowa praktyka Zgromadzenia w tym zakresie wskazuje poniekąd na zawieszenie skuteczności tych postanowień, w związku z tym, że każdorazowo gdy zarzut braku kompetencji na tych podstawach był stawiany, Zgromadzenie samo decydowało, czy przysługuje mu legalna możliwość działania w danej sytuacji.

Przeprowadzona przez autora analiza praktyki Zgromadzenia Ogólnego w zakresie utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa prowadzi go do szeregu wniosków, które zamykają recenzowaną monografię. Większość z nich poddano już ocenie; główna zaś konkluzja sprowadza się do twierdzenia, że w działalności Zgromadzenia dostrzega się z jednej strony dążność do ścieśniającej interpretacji tych postanowień Karty NZ, które ograniczają zakres działania Zgromadzenia, a nawet uchylania de facto ich skuteczności, z drugiej zaś strony — tendencję w kierunku rozszerzającej interpretacji art. 11 ust. 1 i 2 Karty. Prawnie uzasadnia to autor generalną kompetencją Zgromadzenia z art. 10 Karty w związku z art. 1 pkt. 1 i 4 Karty, której konsekwencją jest, „że w określonych sytuacjach większość członków NZ nadaje Zgromadzeniu *ad casum* legitymację do podejmowania działań, do których nie zostało ono wyraźnie upoważnione postanowieniami Karty NZ” (s. 168); dodajmy od siebie — działań, które są wyraźnie zastrzeżone innemu organowi. Spełnienie wymogu dobrej wiary oraz fakultatywny charakter podejmowanych uchwał w sprawie zastosowania środków indywidualnych lub zbiorowych stanowią, w przekonaniu autora, niezbędne gwarancje zabezpieczające przed wykorzystywaniem tych uchwał do realizacji partykularnych interesów politycznie zorganizowanej większości Zgromadzenia.

Przytoczona wyżej teza autora jest dyskusyjna, podobnie zresztą jak dyskusyjna praktycznie jest skuteczność gwarancji zabezpieczających. Niewątpliwie cenne jest podkreślenie wymogu dobrej wiary; nie może to jednak prowadzić do przeceniania jego praktycznej roli we współczesnych stosunkach międzynarodowych. Pojęcie dobrej wiary nie jest ściśle wymierne i istnieje duże ryzyko subiektywnego doń podejścia. Jeżeli nawet niektóre instrumenty powołane do życia przez Zgromadzenie w okresie zimnowojennym spełniają obecnie pozytywną rolę, nie jest to wynikiem dobrej wiary (jako że nieraz nie ona decydowała o ich powstaniu), lecz pozytywnej zmiany układu sił na świecie. Druga gwarancja wynikająca z fakultatywnego charakteru środków podjętych na mocy uchwał Zgromadzenia, uprawniających jedynie państwa członkowskie do zachowania się w zalecony sposób, nie chroni przed

praktyczną możliwością wykorzystywania tych środków dla celów nie dających się pogodzić z literą i duchem Karty, czego przykłady w praktyce ONZ da się odnotować. Wobec iluzoryczności tych gwarancji oraz utrzymywania się prawdopodobieństwa stosowania omawianych środków w interesie politycznie zorganizowanej większości Zgromadzenia, a nie we wspólnym interesie społeczności Narodów Zjednoczonych, twierdzenie o legalności rozszerzającej interpretacji kompetencji Zgromadzenia przewidzianej w art. 11 ust. 1 i 2 Karty nie znajduje uzasadnienia tak z punktu widzenia ściśle prawnego (niezgodność z wyraźnymi postanowieniami Karty NZ), jak i z uwagi na potencjalne niebezpieczeństwa, związane z jej praktycznym zastosowaniem.

Konstrukcja recenzowanej pracy i rozmieszczenie materiału wydają się słuszne. Można jedynie wyrazić wątpliwość co do potrzeby tak szczegółowego zajmowania się projektem z Dumbarton Oaks, jak również niektórymi dyskusjami na forum Zgromadzenia Ogólnego, które nie doprowadziły do żadnych konstruktywnych wyników. Cenne jest natomiast ukazanie gry sił i interesów wśród członków Zgromadzenia przez przytaczanie dokładnych danych o przebiegu głosowania nad poszczególnymi projektami uchwał.

Lektura monografii G. Rysiaka nasuwa także inne drobne uwagi krytyczne. Rzuca się w oczy, przede wszystkim, niechęć autora do zajmowania zdecydowanego stanowiska, a także pewna ogólnikowość w formułowaniu uwag o charakterze teoretycznym. I tak, na przykład, w związku z działaniem Rady Bezpieczeństwa w okresie konfliktu koreańskiego bez udziału przedstawiciela ZSRR, autor ogranicza się do stwierdzenia, że Rada „działała [...] w sposób stawiający pod znakiem zapytania zgodność jej funkcjonowania z przepisami Karty NZ” (s. 80), dodając, że „niektórzy, pisarze uważają, iż w tym okresie Rada nie była władna podejmować decyzji” (s. 81/ods. 181), bez wskazania nawet, o jakich to pisarzy chodzi. Brak też bliższej oceny kolejnych uchwał Zgromadzenia, będących produktem dyktatu politycznego mocarstw zachodnich.

Z niektórymi poglądami autora nie można się zgodzić. Nie do przyjęcia jest, naszym zdaniem, pogląd, że „[...] pierwszeństwo przypada zagadnieniu bezpieczeństwa i tylko uprzednie zapewnienie bezpieczeństwa przez Narody Zjednoczone umożliwi skuteczne kroki rozbrojeniowe” (s. 50). Przyjęcie takiego poglądu z góry zaprzecza możliwości jakichkolwiek kroków rozbrojeniowych, gdy tymczasem realne osiągnięcia na tym polu wskazują na coś zupełnie odmiennego. Co więcej, przyczyniają się one właśnie do zmniejszenia napięcia międzynarodowego, a tym samym ugruntowują poczucie bezpieczeństwa państw.

Niezrozumiałe jest poparcie, jakiego udziela autor oświadczeniu przedstawiciela Indii, stosownie do którego rząd ChRL posiada charakter prywatnej organizacji politycznej, wskutek jego nieuznawania przez większość członków Narodów Zjednoczonych (s. 124). Stanowi to zastosowanie konstytucyjnej teorii uznania w jej skrajnej postaci, która jest nie do przyjęcia na gruncie współczesnego prawa międzynarodowego. Fakt przywrócenia ChRL należnego jej miejsca w ONZ wzmacnia przede wszystkim autorytet samej Organizacji, kończąc trwającą od 1949 r. fikcję reprezentacji narodu chińskiego przez reżim tajwański. Nie miało to jednak zasadniczego znaczenia dla kwestii niezaprzeczalnej podmiotowości prawnomiędzynarodowej ChRL.

Pewne zastrzeżenia budzić może trudny i przez to mało komunikatywny styl, tym bardziej że nazbyt wielka ilość przypisów (8 - 10 na jednej stronie) zmniejsza czytelność pracy. Niektóre przypisy można by bez większej szkody dla wartości pracy pominąć, jako że dotyczą spraw zupełnie oczywistych (np. przyp. 44 i 45 na s. 12). Nie znajduje też, naszym zdaniem, uzasadnienia powoływanie niektórych cytowanych źródeł w czterech językach. Odnosi się to czasem do rzeczy mało waż-

nych i trudno jest odgadnąć, dlaczego przy innych okazjach autor ogranicza się do przytoczenia niewątpliwie ważniejszych postanowień jedynie w języku polskim.

Przy całej staranności przeprowadzonej korekty autorskiej, zwracają uwagę pewne drobne błędy, jak na przykład dwukrotne użycie na s. 132 terminu „apertheid” zamiast „apartheid” czy też „Hiszpania fraksistowska” zamiast „Hiszpania frankistowska” (s. 108 ods. 54).

Mimo powyższych uwag krytycznych praca zasługuje na uznanie, tak ze względu na rzetelny prawniczy sposób potraktowania zagadnienia, jak i konsekwencję wywodów, nawet gdy są one dyskusyjne. Warto podkreślić niezwykle bogate wykorzystanie przez autora oryginalnej dokumentacji źródłowej. Monografia G. Rysiaka jest rzadkim w polskiej nauce prawa międzynarodowego przykładem opracowania ważnego, choć niewątpliwie wąskiego zagadnienia z zakresu działalności ONZ. Polemiczność pracy nie ujmuje jej wartości.

Andrzej Jacewicz
Tadeusz Jasudowicz

J. Pałyga, *Stosunki konsularne Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1970, PWN, ss. 271.

Książka J. Pałygi jest cennym wkładem do polskiej literatury prawa międzynarodowego, świadczy ona o żywym zainteresowaniu również młodszego pokolenia prawników problematyką prawniczą w szerokim, bo międzynarodowym aspekcie. Zgodnie z miejscem, jakie historia przeznaczyła Polsce w tysiącletnim rozwoju historycznym, wynika nie zaściankowość, a uniwersalizm rozwojowy we wszystkich dziedzinach życia. Stąd słuszność studiów nad dawniejszymi okresami w rozwoju naszej państwowości. Tej myśli i tej koncepcji odpowiada książka J. Pałygi. Autor rozważa w niej konieczność szanowania ciągłości naszych dziejów przy stawianiu i rozwiązywaniu problemów, takich w szczególności, jak organizacja i funkcjonowanie służby konsularnej, jako że służba ta w stosunkach dzisiejszych oparta jest przecież na tym co zostało stworzone i zainicjowane w okresie istnienia Drugiej Rzeczypospolitej. Ta myśl stanowiąca niewątpliwie bodziec dla autora przy wyborze tematu jest przez niego podkreślana kilkakrotnie. Autor rozumie tę problematykę tym bardziej, że sam pełnił ostatnio funkcję konsula na placówce PRL w Brazylii.

Zacząłem od ogólnej pochwały książki i będę stwierdzenie takie kilkakrotnie jeszcze powtarzał na łamach tej recenzji, choć oczywiście praca nie jest wolna od usterek, czasem nawet dość znacznych.

Jak już wynika z tytułu książki, ma ona przede wszystkim charakter praktyczny, informacyjny, bo analizy z dziedziny teorii prawa międzynarodowego jest w niej stosunkowo niewiele. Kolejne rozdziały poświęcone są następującym zagadnieniom: 1) Prawo międzynarodowe podstawy stosunków konsularnych, 2) Ustanawianie przedstawicielstw konsularnych, 3) Realizacja prawa konsulatów a kwestia uznania, 4) Okoliczności wygasania misji konsularnych, 5) Przedstawicielstwa konsularne podczas zmian zwierzchnictwa terytorialnego, 6) Terytorialne aspekty realizacji prawa konsulatów, 7) Wolne miasto Gdańsk w stosunkach konsularnych Polski. Rzecz oczywista, że najważniejsze znaczenie ma tu rozdział pierwszy, bo w nim, obok omówienia niespornych źródeł prawa międzynarodowego ze szczególnym rozważaniem konwencji międzynarodowych, zwłaszcza tzw. konsularnych, wystąpił problem tzw. prawa do konsulatów, prawa do nawiązywania stosunków konsularnych między państwami. Jest to instytucja analogiczna do prawa legacji (przedstawicielstwo dyplomatyczne), znanego od wieków w teorii prawa międzynarodowego i stosunków dyplomatycznych. To *ius legationis* nie ulega kwestii, natomiast inaczej jest z *ius consulatus*, bo tu można mieć wątpliwości, zarówno w późnym stosunkowo rozwoju historycznym ustanawiania agencji konsularnych, jak i w randze tych ostat-

nich w zestawieniu z reprezentacją dyplomatyczną: różnice jak były tak są do chwili obecnej. Autor wypowiada się za tezą o istnieniu obok siebie i równości niejako *ius legationis* i *ius consulatus*, idąc tu śladem wywodów największego dziś w Polsce znawcy teorii i praktyki konsularnej, prof. dr K. Libery¹.

Uważam, że termin niemiecki *Konsularwesen* jest właściwszy niż termin „prawo konsularne” (*Konsularrecht*), którego istota pochłonięta jest niejako przez prawo międzynarodowe sensu stricto, a to co pozostaje poza nim w stosunkach konsularnych, to bardziej praktyka aniżeli ściśle prawo. Konferencja Wiedeńska ONZ z roku 1963 i zawarta na niej konwencja o stosunkach konsularnych spornego problemu nie rozstrzygnęła, co sumiennie zauważył i podkreślił w swej książce J. Pałyga.

Jak zaznaczyłem już wyżej, książka J. Pałygi ma przede wszystkim charakter informacyjny, podaje nadzwyczaj szczegółowo rozwój i organizację konsulatów polskich za czasów Drugiej Rzeczypospolitej od ich początków z roku 1918 aż do końca uznawanego przez Anglię istnienia rządu polskiego w Londynie w roku 1945. W książce podane są elementy statystyczne rozwoju konsulatów — zarówno etatowych jak i honorowych — polskich za granicą i obcokrajowych w Polsce. Nie dość jasno jednak jest wytłumaczona wielka różnica co do ilości konsulatów polskich w Niemczech a niemieckich w Polsce (s. 14,7), choć to jasno wynika z postanowień traktatu wersalskiego (art. 279). Autor nie pomija tej kwestii, ale, moim zdaniem, niewystarczająco ją analizuje (str. 71 - 73).

Książka Pałygi opiera się na ścisłych danych (głównie, bo nie wyłącznie) zaczerpniętych z Roczników MSZ w okresie przedwojennym, z publikacji urzędowych tegoż MSZ, Dziennika Urzędowego Ministerstwa oraz wydanego drukiem w roku 1924 - 1930 Zbioru Przepisów Konsularnych, wreszcie na studiach autora w udostępnionym dla celów naukowych archiwum dawnego polskiego MSZ. Co do tego ostatniego źródła i zakresu jego wykorzystywania nasuwają się ważne uwagi. Oczywiście wątpliwości nie ulega, że z tego źródła można i należy korzystać. Ale nie bez przesady, bo przecież studium nie wie i nie może wytłumaczyć, czy wyzyskiwane przezeń źródła są kompletne, a czytelnik już w żaden sposób nie wie, czy autor dobrze je wykorzystał. Podobna obawa nie zachodzi przy korzystaniu z drukowanych źródeł (choć i co do nich różne „białe” księgi rozmaicie są kompletowane), dlatego zbyt szerokie oparcie się na archiwum, co uczynił właśnie nasz autor, nie nadaje się do szerszego naśladowania. Czytając książkę ma się nieraz wrażenie, że mamy przed sobą szeroki materiał informacyjny, statystyczny, poparty komentarzem, a nie odwrotnie, co byłoby właściwsze; mianowicie komentarz podparty statystyką i wspomnianymi danymi archiwalnymi.

Ale nie powyższe jest głównym zarzutem pod adresem recenzowanej książki. Praca, która tak dokładnie i z uznania godną dokładnością daje obraz rozwoju polskich placówek konsularnych w latach 1918 - 1945, pominęła zupełnym milczeniem organizację i rozwój polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w zakresie konsularnym w omawianym okresie czasu. A przecież wydaje się rzeczą jasną i samą przez się zrozumiałą, że jakiś organ centralny kierował całą organizacją służby konsularnej i nawiązywał stosunki z innymi państwami. Przecież i w botanice np. nie można mówić o gałęziach bez przedstawienia rozwoju pnia drzewa. Otóż w dziedzinie stosunków konsularnych tym pniem były oczywiście kompetentne komórki Ministerstwa, tj. Departament Konsularny MSZ. W pierwszej połowie okresu międzywojennego składał się z wydziałów: 1) organizacyjnokonsularnego, 2) prawno-konsularnego i 3) administracyjnokonsularnego. W drugiej połowie (lata trzydzieste) składał się z wydziałów: 1) polityki emigracyjnej, 2) Polaków za granicą i 3) opieki prawnej. Ten ostatni podział maluje kwintesencję i specyfikę zainteresowania pań-

¹ Krytyczne stanowisko co do takiego zrównania przedstawiam w recenzji z pracy K. Libery, *Zasady międzynarodowego prawa konsularnego*, RPEiS 1965, w. 3.

stwa polskiego służbą konsularną, rzadko bowiem które państwo posiada tak liczne rzesze swoich rodaków żyjących za granicą. Powyższe należało w książce specjalnie podkreślić w charakterystyce organizacji konsularnej Drugiej Rzeczypospolitej. Departament Konsularny jako taki istniał przez cały okres Drugiej Rzeczypospolitej i on był przecież główną sprężyną tworzenia konsulatów i działalności polskiej służby konsularnej. Zostawiam na uboczu kwestię pominięcia głuchym milczeniem nazwisk osób, które poświęciły długie lata swego wysiłku dla stworzenia i utrzymywania w należyłym stanie polskiej służby konsularnej, ale zupełnie zapomnienie w książce Pałygi o istnieniu centralnej komórki organizacyjnej dla służby konsularnej polskiej w postaci Departamentu Konsularnego MSZ i twórczej pracy jej ofiarnych urzędników stanowi taki brak książki, że osoby korzystające z jej cennych objaśnień, danych i wniosków, będą chyba musiały dla uzupełnienia całości obrazu korzystać z innych jeszcze źródeł i w ten sposób uzupełniać materiał tak sumiennie skądinąd zebrany. Ten sam zarzut, choć oczywiście w mniejszym znacznie stopniu, dotyczy ustawy konsularnej z roku 1924, stanowiącej do dnia dzisiejszego prawną podstawę dla działalności konsulatów polskich za granicą. Ustawa, która była przygotowana w ówczesnym MSZ, przy udziale najwybitniejszych prawników międzynarodowców, wśród których był i niżej podpisany, sięgnęła głównie do wzorów niemieckich — ustawy z roku 1867 jako najlepszego wówczas wzoru kodyfikacyjnego, adaptując ją zresztą oczywiście do stosunków świeżo przywróconego do życia państwa polskiego. Należało o niej więcej napisać i przeanalizować szczegółowo jej treść.

Wreszcie źródła bibliograficzne. Oczywiście dziś trudno wymagać kompletności i nie czynią tego nawet najwięksi uczeni, tacy jak Kelsen czy Rabel; ale należała się wzmianka prof. G. Roszkowskiemu — Lwów, który w roku 1871 ogłosił pracę o poselstwach i konsulatach. Przecież prof. Roszkowski był specjalistą prawa międzynarodowego dużej klasy i jako pierwszy Polak został powołany w roku 1880 do Institut de Droit International.

Jeżeli autor z braku miejsca nie mógł pisać o ważnych problemach, które tu poruszyłem, to mógł opuścić cały nawet rozdział VII o stosunkach konsularnych Polski w reprezentowaniu Wolnego Miasta Gdańska. Uregulowanie tych spraw to tylko szczegół w stosunkach Polski i Wolnego Miasta, zresztą faktycznie nie zrealizowany, bo przydzielenie jednego tylko gdańszczanina do polskiego konsulatu generalnego w Hamburgu było bez jakiegokolwiek znaczenia. O innych gdańszczanach autor mówi zbyt ogólnikowo i nie podaje wymaganych w tym przypadku źródeł. Podług mnie nie było innych przypadków poza Hamburgiem, a cytowana przez J. Pałygę Brema jest o tyle nierealna, że należała do okręgu konsulatu w Hamburgu i nie było tam samodzielnej placówki. Powołanie się autora na nie znaną szerszej pracę Hennesa. *Działalność gospodarza konsulów* (Bydgoszcz 1930) jest oczywiście niewystarczająca.

W sumie uważam pracę J. Pałygi za cenny wkład do literatury prawa międzynarodowego w Polsce, bo bez niej nikt studiujący okres stosunków międzynarodowych polskich w okresie Drugiej Rzeczypospolitej obejść się nie może, ale będzie ją musiał uzupełniać danymi, które niestety nie znalazły miejsca w książce J. Pałygi, choć też i bez niej nie będzie się mógł obejść.

Leon Babiński

Z. Krzyżkiewicz, *Finanse państwowego przemysłu terenowego*, Warszawa 1969, PWN, ss. 353.

Ustalenie właściwych założeń systemu finansowego ma niezmiernie istotne znaczenie dla prawidłowego funkcjonowania gospodarki. Dążenie do doskonalenia zasad systemu finansowego znajduje wyraz w szerokiej dyskusji oraz w zmieniających

się normach prawnych, ujmujących w coraz szerszym zakresie postulaty dotyczące poprawy działalności gospodarczej.

W ramach dokonujących się zmian zagadnienia systemu finansowego przemysłu terenowego traktowane są w sposób marginesowy. Jest rzeczą charakterystyczną, że większość zmian systemowych dokonywanych w gospodarce terenowej realizowana jest z dużym opóźnieniem w porównaniu do zmian zachodzących w ramach przedsiębiorstw objętych planowaniem centralnym. Praca Z. Krzyżkiewicza składa się z dziesięciu rozdziałów, które podzielić można na dwie zasadnicze grupy. W rozdziałach I - IV autor omawia gospodarcze znaczenie przemysłu terenowego oraz metody zarządzania i planowania w państwowym przemyśle terenowym. Dalsze rozdziały (V - X), stanowiące zasadniczy trzon pracy, poświęcone są zagadnieniom funkcjonowania finansów w przedsiębiorstwach przemysłu terenowego. Autor omawia tu problemy działania bodźców ekonomicznych, metody planowania i kontroli funduszu płac, działania materialnego zainteresowania, zakres i warunki samo-finansowania, a także zagadnienia finansowania działalności inwestycyjnej oraz działalności eksploatacyjnej.

W związku z toczącą się dyskusją na temat potrzeby istnienia przemysłu terenowego autor przedstawia kontrowersyjne poglądy niektórych zwolenników i przeciwników przemysłu terenowego. Jednocześnie przedstawia kryteria, na podstawie których — jego zdaniem — powinno się kwalifikować przedsiębiorstwa pod zarząd rad narodowych. Wydaje się jednak, że niektóre z tych kryteriów są albo mało precyzyjne, albo niezbyt przekonująco argumentują o potrzebie podporządkowania przedsiębiorstwa radzie narodowej. Zbyt ogólnikowy charakter ma sformułowanie mówiące, że do przemysłu terenowego powinny należeć przedsiębiorstwa, w których terenowa forma zarządzania jest efektywniejsza w szerokim ujęciu rachunku efektywności społecznej, bez względu na ich wielkość i stopień powiązania z rynkiem lokalnym. Należałoby sprecyzować, co kryje się pod pojęciem „rachunku efektywności społecznej”. Dalej — autor mówi między innymi, że przedsiębiorstwa terenowe powinny być małe i powinny produkować głównie na lokalny rynek z wykorzystaniem miejscowych surowców (s. 39 - 40). Wydaje się, że oba te kryteria pozostają w stosunku do siebie w pewnej sprzeczności; co prawda autor twierdzi, że „linia podziału przebiega nie pomiędzy przemysłem wielkim i drobnym, lecz pomiędzy przemysłem zarządzanym centralnie i terenowo” (s. 8), lecz w całej pracy utożsamia jednak przedsiębiorstwa terenowe z przedsiębiorstwami małymi. Zresztą uważa za słuszne, by rozrastające się duże zakłady były przekazywane pod zarząd centralno-branżowy (s. 41). Wysuwa przy tym postulat, by odbywało się to na zasadzie odpłatności, przy czym rada narodowa mogłaby wykorzystać te środki na cele inwestycyjne (s. 269).

Opowiadając się za istnieniem małych przedsiębiorstw (czytaj: przedsiębiorstw terenowych), jako argument podaje autor, że udział kosztów ogólnych w całości kosztów w małych przedsiębiorstwach jest niższy aniżeli w przedsiębiorstwach dużych, a to jednocześnie rzutuje na poziom kosztów jednostkowych (s. 46). Na dowód cytuje niektóre z przytoczonych przez C. Niewadziego¹ wyników badań National Industry Board. Wydaje się jednak, że warunki działalności przedsiębiorstw kapitalistycznych są nieco inne i chyba problem ten wymagałby przeprowadzenia odpowiednich badań w gospodarce socjalistycznej. Niewątpliwie istniejące w dużych przedsiębiorstwach przerosty administracyjne, które wpływają na wzrost kosztów ogólnych są z reguły rekompensowane szybkim wzrostem produkcji i w rezultacie często może to doprowadzić do znacznie korzystniejszej struktury kosztów aniżeli w przedsiębiorstwie małym, o niewielkich rozmiarach produkcji.

¹ C. Niewadzi, *Małe przedsiębiorstwa przemysłowe w gospodarce narodowej*, Warszawa 1958.

Nie oznacza to oczywiście, że teza autora o konieczności istnienia przedsiębiorstw terenowych nie ma racji bytu. Ich zaletą jest duża elastyczność działania i zdolność szybkiego przystosowania się do potrzeb odbiorców. Jak twierdzi autor, przy produkcji krótkich serii wyrobów, wyrobów nietypowych względnie takich, na które istnieje małe zapotrzebowanie, małe jednostki wygrywają wyścig ekonomiczny z jednostkami wielkimi (s. 47), a ponadto drobny przemysł może być jednym z istotnych narzędzi wyrównywania dysproporcji w warunkach bytowych ludności — poprzez aktywizację rejonów słabiej rozwiniętych (s. 50).

Autor wysuwa tezę, że nieodzowną determinantą efektywnej działalności przedsiębiorstw terenowych jest stworzenie im dogodnych warunków w tym zakresie, a mianowicie nadanie większej samodzielności gospodarowania oraz jednoczesne stworzenie prawidłowych więzów w ramach trójkąta przedsiębiorstwo — zjednoczenie — rada narodowa. Stwierdza zbyt mocne podporządkowanie zjednoczeń radom narodowym. W rezultacie tego rola zjednoczenia sprowadza się często do zwykłego administrowania przedsiębiorstwem. Równocześnie zjednoczenie jest odpowiedzialne przed radą narodową za wyniki działalności przedsiębiorstw (s. 83 - 84). Autor opowiada się za ograniczeniem roli rad narodowych w zarządzaniu przedsiębiorstwami do określenia głównych kierunków rozwoju przemysłu (s. 90 - 91). Postuluje jednocześnie zastąpienie nakazów poprzez właściwy zespół bodźców ekonomicznych. Proponuje rozszerzyć gospodarcze kompetencje zjednoczeń wobec przedsiębiorstw i jednocześnie zwiększyć zakres samodzielności przedsiębiorstw. Bo jak słusznie zauważa autor — pewne problemy związane z aktywizacją terenu nie zawsze mogą być rozwiązane w ramach poszczególnych powiatów, lecz mogą wymagać koordynacji o szerszym zasięgu.

Szczególnie istotnym problemem jest rozszerzenie samodzielności przedsiębiorstw. Przemysł terenowy z racji swych funkcji szczególnie jest predysponowany do dużej elastyczności planowania, wobec czego autor proponuje ograniczenie liczby wskaźników dyrektywnych i przeprowadzenie decentralizacji zarządzania poprzez odpowiednie wprowadzenie impulsów rynkowych oraz wprowadzenie skutecznego systemu bodźców ekonomicznych (s. 134). Celem stworzenia właściwych podstaw do uelastycznienia gospodarki postuluje autor tworzenie w zjednoczeniach finansowych rezerw, które mogłyby być rozdzielane antycypacyjnie między przedsiębiorstwa, podejmujące realizację nie ujętych w planie zadań (s. 105).

Autor proponuje powszechne wprowadzenie stopy zysku jako miernika oceny oraz powiązanie jego działania z materialnym zainteresowaniem (s. 162), co powinno spełniać rolę stymulatora przy dobrze realizowanych przez przedsiębiorstwo zadań, a szczególnie dotyczyłoby właściwego ustalenia struktury asortymentowej (s. 164).

Autor krytykuje bankową korektę funduszu płac stosowaną w przemyśle terenowym i proponuje powszechne wprowadzenie zasady tworzenia rezerw funduszu płac w zjednoczeniach, co jest z reguły stosowane w przemyśle objętym planowaniem centralnym (s. 178 - 180). Zlikwidowanie automatyzmu w ustaleniu funduszu płac, zdaniem autora, niewątpliwie przyczyniłoby się do skuteczniejszego wykorzystania indywidualnego zainteresowania materialnego poprzez powiązanie go z efektami działalności przedsiębiorstwa. Autor proponuje również zwiększenie rozmiarów kolektywnego zainteresowania materialnego stawiając to jako nieodzowny warunek stworzenia faktycznego działania stymulującego. Dotyczy to zwłaszcza funduszu premiewego pracowników umysłowych (s. 203).

Możliwość rozszerzenia samodzielności przedsiębiorstw terenowych dostrzega autor w powiększeniu rozmiarów samofinansowania. Dla gospodarki terenowej jest to problem szczególnie istotny; samofinansowanie stwarza zainteresowanie wynikami finansowania, a poprzez to również wzrasta elastyczność działania i finansowa odpowiedzialność przedsiębiorstwa za wyniki działalności. Istotnym instrumentem wpływającym na działalność przedsiębiorstw jest wprowadzenie prawidłowo-

wego systemu podziału akumulacji. Szczególne znaczenie przypisuje autor właściwemu wykorzystaniu podatku obrotowego, który powinien być głównym narzędziem regulowania rentowności, podobnie jak w przemyśle kluczowym (s. 222). Autor proponuje zatem rozszerzenie rodzajowego zakresu inwestycji własnych przedsiębiorstw kosztem inwestycji podejmowanych z decyzji rady narodowej i uzależnienie ich wielkości od rozmiarów posiadanych przez przedsiębiorstwo środków finansowych (s. 256 - 257). Ponadto — celem szybszego zaktywizowania przemysłu terenowego — postuluje tworzenie z części zysku „wojewódzkich funduszy rozwoju przemysłu terenowego”, przeznaczonych na finansowanie inwestycji podejmowanych na podstawie decyzji wojewódzkich rad narodowych (s. 242).

Autorowi brak zdecydowania, kto powinien dysponować tym funduszem: rada narodowa czy zjednoczenie. Wydaje się, że zgodnie z postulowanym rozszerzeniem funkcji gospodarczych zjednoczenia, powinno mu się oddać do dyspozycji fundusz na realizację nowych inwestycji.

Proponowany przez autora podział środków nie jest chyba całkowicie słuszny; wydaje się, iż nie ma potrzeby rozdrabniania środków, że o wiele korzystniej byłoby stworzyć z części zysku i amortyzacji jeden fundusz przeznaczony na finansowanie obu grup zadań. Przyczyniłoby się to z pewnością do efektywniejszego wykorzystania tych środków, zgodnie z zasadą racjonalnego działania.

Praca Z. Krzyżkiewicza jest niewątpliwie bardzo ciekawa. Z dużym uznaniem należy stwierdzić, że autor poruszył w niej problemy, którymi prawie nikt dotychczas nie zajmował się na szerszą skalę. Zapewne w znacznej mierze podniosło to stopień trudności w opracowaniu właściwych koncepcji dotyczących organizacji gospodarki finansowej. A jednak praca zawiera wiele interesujących krytycznych uwag i postulatów dotyczących rozwiązań systemowych, popartych bogatym materiałem empirycznym zaczerpniętym z praktyki przemysłu terenowego województwa warszawskiego. Wytycza ona kierunki dalszych badań nad udoskonaleniem systemu finansowego przedsiębiorstw przemysłu terenowego.

Maria Kupnicka

W. M. Demby, *Ochrona roślin w Polsce w latach 1945-1965. Studium ekonomiczno-historyczne*, Warszawa 1970, PWN, ss. 191.

Wojciech M. Demby jest autorem licznych publikacji z zakresu organizacji i ekonomiki ochrony roślin, a recenzowana praca, synteza dotychczasowych badań, była podstawą nadania autorowi przez Radę Wydziału Prawa i Administracji UAM stopnia doktora nauk prawnych. Książka ukazała się w PWN-owskiej serii monografii Roczników Nauk Rolniczych wydawanych przez Wydział Nauk Rolniczych i Leśnych PAN, choć jej charakter wykracza poza ramy typowe dla monotematycznych studiów i opracowań publikowanych w tej serii. Jest to praca interesująca dla przedstawicieli różnych gałęzi nauki ze względu na szerokie, interdyscyplinarne ujęcie problemu ochrony roślin.

Opracowanie, jak pisze we wstępie autor „ma na celu rozważenie ekonomicznych i prawnych podstaw ochrony roślin w Polsce w dwudziestoleciu powojennym” (s. 7),

Baza materiałowa pracy jest bogata i różnorodna. Składają się na nią archiwalia, materiały statystyczne, akty normatywne i 200 pozycji literatury. Na wykorzystane przez autora źródła archiwalne złożyły się dokumenty Ministerstwa Rolnictwa, Instytutu Ochrony Roślin, Wojewódzkiej Stacji Kwarantanny i Ochrony

Roślin w Poznaniu oraz prywatne zbiory i relacje pracowników instytucji zajmujących się ochroną roślin. Literatura, w dużym stopniu obcojęzyczna, obejmuje opracowania historyczne, prawnicze, demograficzne, ekonomiczne i przyrodnicze, zwłaszcza dotyczące ochrony roślin.

Publikacja składa się ze wstępu i 7 rozdziałów przedstawiających problematykę ochrony roślin w aspektach: historycznym (rozd. II), prawno-organizacyjnym z uwzględnieniem współpracy międzynarodowej (rozdziały III, IV, V i VII) i ekonomicznym (rozdziały VI i VIII).

W rozdz. II autor daje zarys historii walki ludzi z chorobami i szkodnikami roślin uprawnych, przytacza ich opisy i sposoby zwalczania od najdawniejszych, zawartych w zabytkach kultury materialnej, przez pierwsze przekazy pisane, po instrukcje rolnicze w czasopiśmie i literaturze. Zarys rysu historycznego jest szeroki—ramy czasowe obejmują okres od starożytności do 1939 r. Szczególną uwagę poświęcił autor historii ochrony roślin w Polsce, uwzględniając proces kształtowania się fachowego piśmiennictwa rolniczego w drugiej połowie XVI w. i pierwsze naukowe prace z dziedziny ochrony roślin (pierwsza połowa XIX w.).

Rozdział III zawiera analizę stanu prawnego ochrony roślin w Polsce Ludowej na tle przepisów prawa rolnego. Autor wychodząc ze słusznego założenia, że normy prawne w dziedzinie fitosanitarnej, mimo swojej specyfiki wchodzą w zakres prawa rolnego, krytycznie ocenia brak wyodrębnionego działu przepisów dotyczących profilaktyki i działalności interwencyjnej w zakresie ochrony roślin. Walorem tego rozdziału jest jego porządkujący charakter (uzupełnienie stanowi zamieszczony na końcu książki wykaz aktów normatywnych) i sformułowane przez autora postulaty *de lege ferenda*, m. in. w zakresie zabezpieczenia interesów zleceniodawcy zabiegów ochronnych. Wydaje się jednak, że dla uzyskania pełnego obrazu stanu prawnego w dziedzinie ochrony roślin, pożądanym byłoby umieszczenie w tym rozdziale analizy konwencji międzynarodowych zawartych przez Polskę, a zamieszczonej chyba niewłaściwie w rozdziale o współpracy międzynarodowej.

Rozdział IV przynosi omówienie licznych przemian, jakim ulegała struktura organizacyjna ochrony roślin w Polsce Ludowej. Placówki naukowo-badawcze, administracyjne i wykonawcze, tworzące aparat ochrony roślin, charakteryzowała duża różnorodność form i różne typy wzajemnych zależności. Autor analizuje najpierw organizację instytucji naukowo-badawczych, szczególnie dużo miejsca poświęcając głównej placówce badawczej, jaką jest poznański Instytut Ochrony Roślin. Równie częstym, co niekorzystnym zmianom organizacyjnym podlegała administracja ochrony roślin i wykonawstwo zabiegów. Aktualną sytuację w zakresie wykonawstwa cechuje współistnienie 2 systemów wykonywania zabiegów (usługowego i we własnym zakresie) i wielość wykonawców, zwłaszcza prowadzących działalność usługową (stacje zabiegów ochrony roślin, państwowe ośrodki maszynowe, kółka rolnicze, spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu i inne). Autor przedstawia formy i rozmiary działalności ochronnej, zużycie środków, stan zaopatrzenia w aparaturę, a kończy rozważania omówieniem dyskusji nad wyborem optymalnych form organizacyjnych w zakresie usługowego wykonywania zabiegów.

Kolejny V rozdział dotyczy współpracy międzynarodowej w zakresie ochrony roślin, szczególnie ważnej w związku rozprzestrzenianiem się szkodników i chorób roślin oraz międzynarodowym handlem artykułami rolnymi. Rozdział zawiera charakterystykę międzynarodowych kontaktów Polski w dziedzinie ochrony roślin, omówienie działalności organizacji regionalnych i FAO oraz analizę konwencji zawartych i ratyfikowanych przez Polskę, a regulujących stosunki między państwami w zakresie ochrony roślin.

Rozdz. VI — „Ekonomiczne podstawy ochrony roślin” jest najważniejszą i najciekawszą częścią opracowania. Charakter wprowadzający do rozważań zasadniczych ma analiza sytuacji demograficznej świata, obraz stanu aktualnego oraz

perspektyw produkcji żywności na świecie i w Polsce. Na tym tle autor przedstawia rozmiary strat ponoszonych na skutek występowania chorób, szkodników i chwastów., Zestawienia strat w ujęciu wartościowym, rodzajowym i przestrzennym, dokonywane na zlecenie przedsiębiorstw chemicznych, państw i organizacji międzynarodowych, po II wojnie światowej również i w Polsce, doprowadzają autora do rozważań ogólniejszych nad ekonomiką ochrony roślin i do sformułowania postulatów metodologicznych i badawczych. Podstawą wyjściową dla badań nad ekonomiką ochrony roślin jest ustalenie wysokości i ocena rozmiarów strat ponoszonych przez gospodarke na skutek występowania chorób i szkodników roślin uprawnych, potem analiza nakładów i ustalenie efektywności i rentowności zabiegów oraz ich wpływu na intensywność gospodarki. Danych dla ustalenia wysokości szkód dostarcza rejestracja ogólna i szczegółowa, informująca o występowaniu, rozprzestrzenianiu i nasilaniu chorób i szkodników roślin. Niekompletność rejestracji, istnienie trudnych do obliczenia strat czy wręcz niewymiernych, powodują, że dane globalne o rozmiarach strat mają zwykle charakter szacunkowy. Dalszą część rozważań o podstawach ekonomicznych ochrony roślin poświęca autor analizie nakładów na ochronę roślin w ujęciu teoretycznym i w praktyce gospodarki polskiej oraz badaniu możliwości ich obniżki. Efekty gospodarcze ochrony roślin rozpatruje W. M. Demby przy założeniu, że ochrona roślin jest jednym z czynników intensyfikacji rolnictwa i rola zabiegów ochronnych rośnie wraz z intensyfikacją produkcji roślinnej. Powiązanie ekonomicznych skutków ochrony roślin z prawem malejącego przyrostu dochodów z ziemi, prowadzi w konkluzji do stwierdzenia, że przy produkcji intensywnej ochrona roślin jest absolutną koniecznością i jej znaczenie w rolnictwie polskim powinno wzrastać.

Rozdział kończą uwagi o praktycznych zastosowaniach i korzyściach wprowadzania zasad ekonomiki do ochrony roślin w Polsce. Prognozowanie i sygnalizacja terminów zabiegów ochronnych, ustalanie współczynników celowości i konieczności zabiegów na podstawie tzw progów ekonomicznej szkodliwości, to niektóre tylko sposoby, jakimi ekonomika ochrony roślin oddziaływać może na rentowność i organizację pracy w gospodarstwie rolnym.

Rozdział VII zawiera encyklopedyczny zarys sposobów walki z chorobami szkodnikami i chwastami. Omówiono tu kolejno: prace badawcze w zakresie wyboru metod i środków walki z podkreśleniem najnowszych metod integrujących, zadania w zakresie rejestracji i prognozowania pojawu chorób i szkodników oraz szczególnie ważne zagadnienie przekazywania przez placówki naukowo-badawcze wyników badań. Druga i trzecia część rozdziału przynoszą informacje o sposobach kierowania przez organy administracji państwowej, instytucje i związki branżowe pracami ochronnymi zwłaszcza przez sygnalizowanie o konieczności stosowania zabiegów i terminach ich prowadzenia oraz o rodzajach zabiegów ochronnych i technikach ich stosowania.

Ostatni VIII rozdział pracy ma charakter podsumowujący wyniki badań autora z podkreśleniem aktualnych zadań stojących przed nauką i służbą ochrony roślin w Polsce. Rozszerzanie zakresu stosowania chemicznych środków trujących w rolnictwie, najnowsze postulaty szerszego stosowania metod biologicznego zwalczania szkodników i chorób roślin oraz celowość umacniania zasad rachunku ekonomicznego, uzasadniają postulowaną przez autora, konieczność rozwijania badań nad ekonomiką ochrony roślin.,

Recenzowane opracowanie stanowi przykład wartościowej i rzetelnej monografii o prekursorskim ze względu na przedmiot badań charakterze i ciekawym, szerokim sposobie jego ujęcia. Umiejętne wykorzystanie wiadomości różnych dyscyplin wiedzy (ekonomiki rolnictwa, historii biologii i prawa) pozwoliło autorowi stworzyć studium o interdyscyplinarnym charakterze i wielostronnym ujęciu problematyki ochrony roślin. Zarys historyczny zyskałby niewątpliwie przez uwzględ-

nienie opracowań historii myśli ekonomicznej, zwłaszcza doktryny fizjokratyzmu. Rozdział III o przepisach prawnych ochrony roślin w Polsce — na włączeniu analizy norm prawa międzynarodowego. Uwagi te nie umniejszają walorów rozprawy. Praca może i powinna zapoczątkować szczegółowe badania nad ekonomiką ochrony roślin i należy tylko życzyć autorowi kontynuacji prowadzonych badań. Z recenzenckiego obowiązku wypada jeszcze dodać, że praca jest starannie wydana, zaopatrzona w 19 tabel, 7 wykresów, 4 schematy oraz wykaz źródeł i literatury.

Ewa Borkowska-Bagieńska

Les droits de l'Homme en droit interne et en droit international, Bruxelles 1969, Presses Universitaires, ss. 590.

Z okazji 600-letniej rocznicy utworzenia Uniwersytetu w Wiedniu, Wydział Prawa i Nauk Politycznych, przy współudziale Wydziału Prawa w Strasburgu, zorganizował międzynarodowe kolokwium poświęcone problematyce praw człowieka. Materiały z tego kolokwium zostały opracowane i wydane przez Instytut Studiów Europejskich w Brukseli.

W książce zawarty jest 10 obszernych referatów i szereg komunikatów, które były złożone na piśmie. Przedstawiony został również przebieg dyskusji. W sesji brało udział 154 wybitnych przedstawicieli różnych dyscyplin prawoznawstwa, z prawie wszystkich krajów Europy Zachodniej.

Jak wynika z tytułu pracy problematyka praw człowieka omawiana była zarówno z punktu widzenia prawa międzynarodowego jak i prawa wewnętrznego. Prawie wszystkie opracowania uwzględniają oba te aspekty łącznie i to wydaje się być jedną z podstawowych zalet pracy. Od czasu, gdy prawa człowieka stały się przedmiotem regulacji międzynarodowej pojawiło się wiele artykułów i monografii omawiających środki kontroli międzynarodowej. Czytając niektóre z tych opracowań można dojść do optymistycznych wniosków, że system kontroli międzynarodowej staje się coraz doskonalszy i że jest skutecznym środkiem gwarantującym realizację podstawowych praw. Twierdzenie takie, w momencie gdy dokonujemy konfrontacji norm prawa międzynarodowego z systemami prawnymi poszczególnych państw, ich tradycją i kulturą prawną, czy wreszcie praktyką, staje się wątpliwe. Chodzi mi tutaj nie tyle o fakty naruszania praw człowieka w poszczególnych państwach, co o problemy natury prawnej — teoretyczne i praktyczne — które powstają w związku ze stosowaniem traktatów dotyczących się praw człowieka w prawie wewnętrznym poszczególnych państw. Recenzowana książka jest między innymi próbą rozwiązania niektórych wątpliwości, jakie nasuwają się w związku z konfrontacją wewnętrznoprawnych i międzynarodowoprawnych środków ochrony praw człowieka.

Przedmiotem rozważań jest przede wszystkim Europejska Konwencja Praw Człowieka z jednej i systemy prawne państw Rady Europejskiej z drugiej strony. Konwencja Europejska nie była nigdy przedmiotem szerszego zainteresowania w literaturze polskiej. To milczenie nie wydaje się uzasadnione. Treść niektórych postanowień Konwencji Europejskiej pokrywa się lub jest podobna do Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka uchwalonych przez ONZ. Wydaje się zatem, że ponad 15-letnie doświadczenie stosowania Konwencji może być przydatne dla rozstrzygnięcia niektórych problemów związanych z interpretacją i stosowaniem paktów. Poza tym Konwencja ma bogatą literaturę i w wielu kwestiach teoretycznych osiągnięto zbieżność poglądów. Wiele uogólnień teoretycznoprawnych jest również aktualnych w odniesieniu do paktów. Autorzy Konwencji Europejskiej odegrali

dużą rolę przy opracowywaniu paktów i pewne założenia zarówno teoretyczno-prawne jak i polityczno-ideologiczne obu tych aktów są takie same. Z powyższych względów wydaje się celowe poświęcenie nieco uwagi tej książce, ograniczając się naturalnie do omówienia niektórych tylko problemów.

Zagadnieniem, któremu poświęcono najwięcej miejsca jest sposób wykonywania przez państwo obowiązków nałożonych przez traktat międzynarodowy, w sferze stosunków wewnętrznych¹. M. Sorensen w oparciu o analizę orzeczeń MTS formułuje tezę, że państwo ma obowiązek międzynarodowoprawy dostosować swoje prawo wewnętrzne do treści zawartej umowy międzynarodowej. Równocześnie wskazuje, że prawo międzynarodowe nie określa metody, jaką powinno posłużyć się państwo nadając normie traktatowej moc obowiązującą w stosunkach wewnętrznych. Nie opowiadając się jednoznacznie ani za metodą inkorporacji ani transformacji autor ogranicza swe rozważania do problemu *self-executing* norm międzynarodowych w stosunkach wewnętrznych.

Termin *self-executing* używany jest w literaturze w różnych znaczeniach, między innymi w odniesieniu do tych norm prawa międzynarodowego, które w ratyfikującym je państwie mają moc prawną ustawy. Sorensen stoi na stanowisku, że o traktowaniu takiej normy jak *self-executing* decyduje wyłącznie sposób jej sformułowania; norma adresowana jest nie tylko do państw ale i podmiotów prawa wewnętrznego i dzięki temu może być bezpośrednio stosowana przez sądy wewnętrzne. To bezpośrednie stosowanie normy traktatowej polega na tym, że sądy w oparciu o nią mogą określać prawa i obowiązki jednostek, bez równoczesnego stosowania prawa wewnętrznego. Jako przykład takiej normy podaje art. 5 § 2 Konwencji Europejskiej „każda osoba aresztowana winna być poinformowana w najkrótszym terminie i w zrozumiałym dla niej języku o przyczynach aresztowania i wszystkich oskarżeniach, jakie są przeciwko niej wniesione”.

O tym jednak czy norma traktowana będzie stosowana jako *self-executing* decydują przepisy prawa wewnętrznego albo praktyka konstytucyjna poszczególnych państw. I tak np. niektóre państwa wyraźnie odmawiają normom Konwencji Europejskiej charakteru *self-executing*². W zależności więc od sposobu uregulowania stosunku prawa międzynarodowego i wewnętrznego w poszczególnych państwach jedna i ta sama norma może być w jednym kraju traktowana jako *self-executing* w innym zaś nie.

Z powyższych względów słuszniejsze wydaje się stanowisko W. J. Ganshof van der Meerscha³, który wymienia następujące warunki, od których zależy bezpośrednio stosowanie normy traktatowej w prawie wewnętrznym: 1) intencje państw w chwili podpisywania traktatu, 2) przedmiot regulacji — norma musi przyznawać praw/a podmiotowe, a nie tylko proklamować jakąś zasadę, 3) precyzja sformułowania — wyczerpujące określenie wszystkich elementów niezbędnych dla stosowania normy.

Praktyka państw, stron Konwencji Europejskiej, którą omawiają T. Burgenenthal⁴ i U. Scheuner⁵, wskazuje, że normy tej konwencji nie są, z wielu zresztą przyczyn, traktowane jako *self executing*. Ten stan rzeczy ocenia krytycznie między

¹ M. Sorensen, *Obowiązki państwa-strony traktatu międzynarodowego w sferze prawa wewnętrznego*, s. 35 - 63.

² Por. m. innymi stanowisko Austrii w: Ch. Daubie, *La Convention Européenne des Droits de l'Homme et la raison d'Etat*, Revue des Droits de l'Homme, vol. III, 1970, or 2, s. 263.

³ W. J. Ganshof van der Meersch, *Czy Europejska Konwencja Praw Człowieka stanowi element tak zwanego „porządku publicznego” w prawie wewnętrznym państw-stron*, s. 155 - 253.

⁴ T. Burgenenthal, *Porównanie orzecznictwa sądów wewnętrznych z orzecznictwem organów konwencji w zakresie tak zwanych praw sądowych*, s. 263 - 326.

⁵ U. Scheuner, *Porównanie orzecznictwa sądów wewnętrznych z orzecznictwem organów Konwencji w zakresie praw innych, aniżeli prawa sądowe*, s. 347 - 410.

innymi P. Modinos⁶. Uważa on, że bezpośrednie stosowanie konwencji w stosunkach wewnętrznych jest konieczne, zwłaszcza w tych państwach, które uznały prawo petycji indywidualnych. Bezpośrednie stosowanie konwencji pozwoliłoby jego zdaniem na uniknięcie w wielu przypadkach procedury międzynarodowej wszczętej przez jednostkę.

W toku dyskusji wskazywano między innymi że ze względu na duży stopień ogólności normy Konwencji Europejskiej nie mogą być źródłem praw podmiotowych (K. Doehring). Fakt uznania przez państwo prawa petycji nie oznacza iż konwencja przyznaje prawa podmiotowe. Uznanie przez państwo prawa petycji jest aktem, który rodzi skutki jedynie w sferze międzynarodowoprawnej, a nie w prawie wewnętrznym (H. Golsong).

Drugim zagadnieniem, któremu poświęcono wiele uwagi była interpretacja przepisów konwencji. W związku ze stosowaniem Konwencji zarówno przez organy międzynarodowe jak i organy poszczególnych państw rodzą się następujące pytania: a) czy Konwencja jest interpretowana w jednakowy sposób przez obie te grupy organów, b) w jakim zakresie organ międzynarodowy badając — przy rozstrzygnięciu konkretnej sprawy — prawo wewnętrzne zainteresowanego państwa jest uprawniony do jego interpretacji i czy jest związany rozstrzygnięciami interpretacyjnymi najbardziej rozpowszechnionymi w danym kraju, c) jak daleko sięga swoboda organów wewnętrznych w interpretowaniu konwencji.

Brak jest jednomyślności poglądów w powyższych kwestiach. I tak np. A. Verdross⁷ uważa, że organ międzynarodowy powinien stosować konwencję bez zwracania uwagi na fakt, czy i w jakim zakresie zainteresowane państwo włączyło ją do swego systemu prawnego i jak ona jest w nim interpretowana. Skrajne stanowisko reprezentuje tutaj F. Ermacora, dla którego normy wewnętrzne są jedynie „faktem, który organ międzynarodowy ustala przy stosowaniu konwencji. Najślusniejszy z punktu widzenia praktyki wydaje się pogląd H. Golsona, według którego organy wewnętrzne powinny interpretować Konwencję zgodnie z tradycją prawną swojego kraju, a organy międzynarodowe z tymi rozstrzygnięciami interpretacyjnymi powinny się liczyć w swej działalności.

Dyskusyjny jest również problem, jakie organy wewnętrzne są zobowiązane lub uprawnione do interpretacji i stosowania Konwencji. Autorzy, którzy odrzucają możliwość *self-executing* norm Konwencji między innymi R. Pinto⁸, uważają, że w grę wchodzi tutaj jedynie parlament i rząd.

Wiele miejsca poświęcono problemom, o których dyskutuje się zawsze, gdy mowa jest o międzynarodowej ochronie praw człowieka: charakter prawny Powstającej Deklaracji Praw Człowieka oraz funkcja i zakres stosowania klauzuli art. 2 pkt. 7 Karty NZ.

Z punktu widzenia czysto formalnego Deklaracja uchwalona jako zalecenie Zgromadzenia Ogólnego ONZ nie nakłada prawnych obowiązków na państwa. Wywarła ona duży wpływ na ustawodawstwo konstytucyjne i zwykłe wielu państw, a także na rozwój traktatów międzynarodowych dotyczących się praw człowieka. Była też pierwszym aktem międzynarodowym o zasięgu uniwersalnym, który formułował tak szeroki katalog praw i wolności. Z tego też względu w rozmaity sposób uzasadnia się, iż wiąże ona państwa, jeżeli nie w płaszczyźnie prawnej to przynajmniej moralno-politycznej. I tak między innymi twierdzi się, że państwo, które głosowało za przyjęciem Deklaracji ma obowiązek „brać ją pod uwagę”⁹ w swojej

⁶ P. Modinos, *Wnioski i perspektywy na przyszłość*, s. 543 - 567.

⁷ A. Verdross, *Miejsce Europejskiej Konwencji Praw Człowieka w hierarchii norm. prawnych*, s. 8B - 95.

⁸ R. Pinto, *Konsekwencje równoczesnego stosowania Konwencji w sferze prawa wewnętrznego i międzynarodowego*, s. 419 - 435.

⁹ „l'obligation d'en tenir compte”, Van der Meersch, s. 177.

działalności wewnętrznej. Autor powyższego sformułowania nie wskazuje, jaki jest zakres tych obowiązków ani też metody ich realizacji. Wydaje się zresztą, że na te pytania może dać odpowiedź jedynie praktyka państw, w drodze której „deklaracja może być drogą zwyczaju uznana za tworzącą normy obowiązujące dla państw”¹⁰.

Jeśli chodzi o zakres zastosowania art. 2 pkt. 7 Karty NZ, wszyscy autorzy wypowiadają się zgodnie za wyłączeniem praw człowieka ze spraw należących „do wyłącznej kompetencji wewnętrznej państwa”.

Europejska Konwencja Praw Człowieka analizowana była na tle całokształtu prac prowadzonych przez ONZ w dziedzinie ochrony praw człowieka¹¹. Wiele uwagi poświęcono projektowi utworzenia Wysokiego Komisarza NZ dla ochrony praw człowieka¹². Wszyscy uzasadniają konieczność powołania takiego organu, dyskusyjny był jedynie zakres kompetencji, w jakie miałyby być wyposażony. Wydaje się, że zwolennicy utworzenia tego organu przeceniają rolę międzynarodowych organów kontroli. Bezsilność organów istniejących nie może być przecież argumentem za powoływaniem nowych. Minęło ponad 5 lat od uchwalenia Paktów, a nie uzyskały one wymaganej dla wejścia w życie liczby ratyfikacji. Równocześnie nad realizacją praw człowieka czuwa już wiele organów międzynarodowych powołanych przez ONZ lub organizacje wyspecjalizowane i wydaje się, że nowy organ dublowałby prace innych.

W związku z pracami ONZ z jednej a działalnością organizacji regionalnych z drugiej strony¹³ rodzi się pytanie: regionalne czy uniwersalne traktaty będą skuteczniejszym środkiem dla ochrony praw człowieka? F. J. Lalive¹⁴ i większość autorów wypowiada się za rozwojem konwencji regionalnych. Konwencje takie łączą państwa o podobnych systemach społeczno-ekonomicznych, politycznych, prawnych, podobnych tradycjach, ideologiach itp. W tej sytuacji są większe szanse na osiągnięcie porozumienia co do katalogu praw, a potem jednakowe interpretowanie i stosowanie takiego traktatu. Argumentom tym nie można odmówić słuszności¹⁵. Z drugiej jednak strony konwencje regionalne prowadzą do rozproszenia wysiłków, do osłabienia międzynarodowej akcji na rzecz ochrony praw człowieka. Wielość traktatów regionalnych oznaczałaby w praktyce różne katalogi tych praw, różne metody ich stosowania i Powszechna Deklaracja jako „wspólny najwyższy cel wszystkich ludów i wszystkich narodów” mogłaby stracić swe znaczenie inspirujące.

Z bogactwa problemów omawianych w książce zostały wybrane tylko te, które przewijały się w większości opracowań i które, moim zdaniem, zasługują na szczególną uwagę. Warto jednak sięgnąć po tę książkę, by zapoznać się z całością.

Anna Michalska

O. Bihari, *Socialist representative institutions*, Budapest 1970, Akadémiai Kiadó, ss. 279.

We wszystkich państwach socjalistycznych odczuwa się coraz wyraźniej potrzebę prac omawiających w ujęciu porównawczym całokształt zagadnień socjalistycznego systemu przedstawicielskiego. Opracowywanie tego rodzaju monografii wy-

¹⁰ Opinia Departamentu Prawnego Sekretariatu ONZ, Doc. E/CN. 4/L. 610.

¹¹ F. Capotorti, *Problem równoczesnego stosowania w prawie wewnętrznym Konwencji Europejskiej i innych traktatów międzynarodowych*, s. 123 - 149.

¹² J. E. S. Fawcett, *Uznanie praw człowieka w skali uniwersalnej i ostatnie projekty w tym zakresie*, s. 419 - 435.

¹³ W roku 1969 uchwalona została Międzamyerykańska Konwencja Praw Człowieka, wzo-
rowana w znacznym stopniu na Konwencji Europejskiej.

¹⁴ J. F. Lalive, *Ochrona praw człowieka w ramach organizacji regionalnych*, s. 497 - 512.

¹⁵ Liczne projekty zmierzające do regionalizacji międzynarodowej ochrony praw człowieka wysuwane były również na forum ONZ, Por: Doc. A/C. 3/SR. 518 - 523.

maga rzetelnej znajomości ustroju politycznego poszczególnych państw socjalistycznych. Wiedzę taką prezentuje autor recenzowanej książki profesor Uniwersytetu w Peczu Ottó Bihari. Książka ta jest interesującym spojrzeniem na problematykę socjalistycznego systemu przedstawicielskiego z pozycji węgierskiej nauki o państwie i prawie.

Książka zawiera pięć rozdziałów. Autor stwierdzając dyskusyjność burżuazyjnych zasad regulujących organizację i funkcjonowanie aparatu państwowego uważa, że są one jednak godne uwagi przy rozważaniach nad socjalistycznymi instytucjami przedstawicielskimi. W rozdziale I autor wyczerpująco omawia problematykę suwerenności ludu, tak na tle materiału normatywnego jak i poglądów znanych teoretyków burżuazyjnych (J. Bodin, T. Hobbes, J. Rousseau). Przedstawia teorię podziału władzy K. Monteskiusza oraz formy jej realizacji w państwach burżuazyjnych w XIX i XX wieku.

W rozdziale II autor analizuje w aspekcie historycznym kształtowanie się socjalistycznych organów państwowych, poczynając od doświadczeń Komuny Paryskiej. W tej części pracy znajdujemy bogaty materiał wykazujący rozwój i doskonalenie się poszczególnych elementów socjalistycznego systemu przedstawicielskiego.

Rozdział III poświęcony jest problemowi systemu przedstawicielskiego w państwach socjalistycznych jako części składowej demokracji socjalistycznej. Autor wykazuje wyższość socjalistycznego systemu przedstawicielskiego nad burżuazyjnym, wyrażającą się między innymi w tym, że zawarte są w nim elementy demokracji bezpośredniej.

O. Bihari stosując metodę dialektyczną zestawia dyktaturę proletariatu z realizowaną w państwach socjalistycznych zasadą suwerenności ludu i dowodzi, iż nie ma między tymi zjawiskami sprzeczności. Dyktatura proletariatu jest instrumentem służącym wszechstronnemu rozwojowi tych elementów systemu organizacji społeczeństwa, które są wynikiem realizacji zasady suwerenności ludu.

Na uwagę zasługuje ocena autora, że system wielopartyjny w prawdziwym tego słowa znaczeniu występuje w państwach socjalistycznych jedynie w Polsce. (s. 110) W dalszej części pracy O. Bihari odstępuje jednak od powyższej oceny i stwierdza, iż system taki egzystuje także w NRD (s. 257). Wątpliwości jednak budzi samo niejako mechaniczne (brak szerszego uzasadnienia) przeniesienie określenia terminologicznego jednego z możliwych systemów partyjnych w państwie burżuazyjnym na grunt państwa socjalistycznego.

W tych państwach socjalistycznych, w których działa więcej niż jedna partia polityczna, nie występują elementy charakterystyczne i właściwe dla państwa kapitalistycznego o systemie wielopartyjnym. I tak nie zetkniemy się tu z rywalizacją międzypartyjną o władzę w państwie oraz relacją kolejnych partii politycznych w kierownictwie państwowym.

Kierowniczą rolę pełnią w ustroju socjalistycznym niezmiennie partie marksistowsko-leninowskie, co podniesiono do rangi jednej z podstawowych zasad ustrojowych. Dlatego też dla określenia systemu partyjnego państw socjalistycznych, w których działa więcej niż jedna partia polityczna trafniejszą wydaje się propozycja terminologiczna A. Łopatki — system współdziałania partii komunistycznej i partii „pośrednich”¹.

Nie można się zgodzić na określanie masowych ruchów (organizacji społeczno-politycznych w państwach socjalistycznych, których celem jest jednoczenie narodów wokół zadań budownictwa socjalistycznego mianem „Frontów Ludowych” (Popular Front — s. 110). Fronty ludowe były formą porozumienia partii politycznych i innych organizacji reprezentujących masy ludowe w państwach kapitalistycznych

¹ *Organizacja społeczeństwa socjalistycznego w Polsce*, pod redakcją A. Łopatki, Warszawa 1970, s. 80.

na platformie walki o demokratyzację ustroju państwowego oraz prawa i swobody obywatelskie.

Fronty działające w państwach socjalistycznych realizują zadania znacznie radykalniejsze. W zakres ich działalności wchodzi przecież całokształt problemów budownictwa socjalistycznego. Fronty te skupiają narody poszczególnych państw socjalistycznych i dlatego coraz powszechniej określa się je mianem „frontów narodowych”.

W dalszej części omawianego rozdziału autor przedstawia ustawową pozycję przedstawiciela w państwie socjalistycznym konkludując, że realizuje się tu mandat imperatywny. Mandat ten nakłada na przedstawicieli obowiązki po części wobec ciała przedstawicielskiego, którego są członkami, po części wobec wyborców, którzy ich wyłonili.

W zakresie socjalistycznej formy odpowiedzialności przedstawicieli zatrzymał się autor przede wszystkim nad realizowanymi w naszych społeczeństwach rodzajami odwoływań przedstawicieli. Wyróżniając trzy podstawowe ich typy: w głosowaniu jawnym na zebraniu wyborców, w głosowaniu tajnym przez wyborców, przez organ władzy państwowej w imieniu wyborców: autor prezentuje rozwiązania poszczególnych państw socjalistycznych.

O. Bihari przedstawia szereg zagadnień systemu wyborczego realizowanego w państwach socjalistycznych. Omawia kształtowanie list kandydatów na przedstawicieli, nieważność wyborów, wygaśnięcie mandatu przedstawicielskiego, immunitet przysługujący przedstawicielom etc. Szczególnie interesująco zestawia cechy wspólne mechanizmu kształtowania list kandydatów w poszczególnych państwach socjalistycznych.

Rozważania o socjalistycznym systemie przedstawicielskim kończy przedstawienie wzajemnych stosunków między najwyższym a lokalnymi organami władzy państwowej. Autor wykazuje tu zależności wynikające z hierarchicznego zbudowania socjalistycznego systemu przedstawicielskiego.

W rozdziale IV pracy autor poddaje analizie akty prawne wydawane przez organy przedstawicielskie państw socjalistycznych. Rozdział rozpoczynają ciekawe rozważania na temat efektywności kompetencji legislacyjnej organów przedstawicielskich. Autor stwierdza także, że w zakresie kompetencji prawodawczych stosunki między najwyższym a lokalnymi organami przedstawicielskimi układają się na zasadzie centralizmu demokratycznego.

Porównując konstytucje i konstytucjonalizm socjalistyczny i burżuazyjny autor formułuje wniosek o wyższości konstytucjonalizmu socjalistycznego. Wyższość ta wyraża się tym, że konstytucja socjalistyczna odzwierciedla (w przeciwieństwie do burżuazyjnej) realny układ stosunków społecznych i gospodarczych, regulując zarazem tylko fundamentalne problemy społeczne i wyrażając podstawowe zasady ustrojowe.

Kompetencję prawodawczą najwyższych organów przedstawicielskich przedstawia autor jako: powszechną, jedyną oraz formalną (s. 189). Autor analizuje także problematykę podejmowanych w nieustawowej formie aktów prawnych tych organów, ze szczególnym podkreśleniem roli regulaminów parlamentarnych.

O. Bihari rozpatruje naturę i formę aktów prawnych lokalnych organów przedstawicielskich. Kompetencję normatywną tych organów określa jako: jedyną i partycyplarną, odnosząc ją jednocześnie do realizacji zasady suwerenności ludu. Rozważania w tym zakresie ilustruje materiałem z Węgier dotyczącym charakteru, trybu wejścia w życie oraz stosunku do obowiązującego prawa: zarządzeń miejscowych i uchwał normatywnych rad terenowych.

W szczególności oryginalne dla czytelnika polskiego są rozważania dotyczące przedmiotu regulacji uchwał normatywnych rad terenowych na Węgrzech. Autor przedstawia tu stosunki między radami terenowymi a przedsiębiorstwami, urzę-

darni i instytucjami (tak podporządkowanymi radom, jak nie) działającymi na ich terenie.

W omawianym rozdziale zawarte są także rozważania nad problematyką zmiany i uchylecia aktów prawnych terenowych organów przedstawicielskich.

Ostatni rozdział pracy poświęcony jest omówieniu pozycji i roli organów wewnętrznych ciał przedstawicielskich. Szczegółowo zarejestrowano tu różnice w tym zakresie pomiędzy systemami politycznymi poszczególnych państw socjalistycznych. Autor odrębnie poddaje analizie strukturę najwyższych organów władzy państwowej, zatrzymując się nad charakterem i kompetencjami takich organów jak: prezydent (marszałek, przewodniczący), prezydium parlamentu, konwent seniorów, marszałek senior, zespoły i kluby posłów, komisje stałe i doraźne. Przedstawiono także zagadnienie „głowy państwa” i rozwiązania w tym zakresie w poszczególnych państwach.

Stosunkowo wiele miejsca poświęcił O. Bihari zagadnieniu komisji parlamentarnych. Poza szczegółowym wyliczeniem ilości i rodzajów komisji w poszczególnych parlamentach socjalistycznych, autor wyróżnił dwa sposoby ich organizacji: funkcyjny i wydziałowy oraz zebrał ich zadania w dwie kategorie: konsultacyjno-doradcze i nadzorcze. Odrębnie omawia się strukturę terenowych organów przedstawicielskich, a w szczególności rolę i charakter takich organów jak: przewodniczący plenarnego posiedzenia oraz komisji stałych i doraźnych.

Klamrą spinającą rozważania ostatniego rozdziału pracy jest stwierdzenie braku autonomicznych uprawnień organów wewnętrznych ciał przedstawicielskich. Wyraźnie subsydiarny charakter ich uprawnień jest zdeterminowany przyjętym modelem socjalistycznego systemu przedstawicielskiego.

Pod pojęciem socjalistycznych instytucji przedstawicielskich rozumie O. Bihari tak zasady funkcjonowania systemu przedstawicielskiego jak poszczególne jego organy. Przyjęcie takiego przedmiotu dla pracy nadaje jej stosownie wysoką rangę. Organy przedstawicielskie są głównym i nadrzędnym członem aparatu państwa socjalistycznego, powoływanym przez ludność na wszystkich szczeblach jego hierarchii. W warunkach ustroju socjalistycznego działają nie na zasadach walki politycznej, ale na platformie politycznej i ideologicznej jedności społeczeństw.

Cel pracy nie jest przedstawiony wprost przez autora, lecz wynika wyraźnie z jej treści. Jest nim przedstawienie zbieżności (a także widocznych w tym zakresie różnic) oraz tendencji rozwojowych, w urzeczywistnianiu instytucji przedstawicielskich w poszczególnych państwach socjalistycznych. Cel pracy realizowany jest drogą rozważań prowadzonych na dwu płaszczyznach.

Na pierwszej płaszczyźnie zestawia autor cechy wspólne i różnice w zakresie wcielania w życie socjalistycznych instytucji przedstawicielskich w poszczególnych państwach. Dokonane zestawienie cech wspólnych daje podstawy do wysunięcia generalnych zasad tworzenia i organizacji socjalistycznego systemu przedstawicielskiego.

O. Bihari stwierdza występowanie instytucji przedstawicielskich właściwych dla wszystkich państw socjalistycznych. Przy zastrzeżeniu jednak, że dla ich urzeczywistniania konieczne jest uwzględnienie takich czynników jak środowisko społeczne danego kraju i jego tradycje historyczne. Szczególny wpływ na funkcjonowanie omawianych instytucji wywierają tradycje historyczne w społeczeństwie danego państwa socjalistycznego. Określają one w dużym stopniu myślenie kategoriami politycznymi przez jego członków.

Na drugiej płaszczyźnie rozważa autor analizując dotychczasowy rozwój socjalistycznych instytucji przedstawicielskich wskazuje ich tendencje rozwojowe. Proces rozwoju tych instytucji przedstawia się w doskonaleniu poszczególnych elementów socjalistycznego systemu przedstawicielskiego. Szczególnie tu podkreślono znaczenie, jakie ma dla wzmacniania naszego systemu przedstawicielskiego coraz szersze wprowadzanie elementów demokracji bezpośredniej.

Wśród publikacji omawiających zagadnienia socjalistycznego systemu przedstawicielskiego możemy wyróżnić: podręczniki oraz prace monograficzne. W podręcznikach system przedstawicielski ujęty jest w ramach całokształtu problematyki socjalistycznego prawa państwowego². Publikacje te przygotowywane są z punktu widzenia potrzeb procesu dydaktycznego. Co za tym idzie brak w nich miejsca na szczegółowe i wyczerpujące omawianie podejmowanej problematyki. Należy tu podkreślić istotny walor podręczników prawa państwowego publikowanych w naszych krajach, to jest funkcjonalne ujęcie problematyki. W krajach kapitalistycznych przeważają ujęcia dogmatyczne w podręcznikach³.

Wśród monografii z tego zakresu możemy wyróżnić publikacje omawiające ustroj jednego państwa socjalistycznego⁴ oraz syntezę oparte na materiale z większości państw socjalistycznych⁵. Autorzy syntetycznych opracowań socjalistycznych instytucji przedstawicielskich bądź ograniczają terytorialnie zakres prac do europejskich państw socjalistycznych (A. Machnienko, T. Szymczak), bądź wychodzą szerzej i omawiają także nieeuropejskie państwa socjalistyczne (F. Siemieński).

Książka O. Bihari jest syntetycznym opracowaniem socjalistycznych instytucji przedstawicielskich, w którym autor nie ograniczył się do czerpania materiału wyłącznie z europejskich państw socjalistycznych, przy czym z państw nieeuropejskich autor najczęściej odwołuje się do ustroju polityczno-państwowego Chińskiej Republiki Ludowej.

Praca O. Bihari jest przeznaczona przede wszystkim dla czytelników z państw kapitalistycznych oraz narodów świeżo wyzwolonych. Dlatego też należy zastanowić się nad jej walorami informacyjnymi. By praca tego rodzaju dała rzeczowy obraz ustroju polityczno-państwowego współczesnych państw socjalistycznych autor musi uwzględnić trzy momenty: aktualny stan prawny, doktrynę oraz praktykę urzędowania poszczególnych instytucji przedstawicielskich.

Autor w zdecydowanej większości przypadków opiera się na aktualnym stanie prawnym poszczególnych państw socjalistycznych. Należy w tym miejscu podkreślić kompletność analizy prawnej prowadzonej przez autora.

W pracy wykorzystano obszerne piśmiennictwo państw socjalistycznych, w tym wiele uwagi poświęcono współczesnej polskiej literaturze prawniczej. Nie ograniczono się do przedstawienia poglądów bezdyskusyjnych, jednoznacznie przyjętych w doktrynie za trafne. Autor uwzględnił w pracy poglądy o charakterze spornym i dyskusyjnym wielokrotnie przedstawiając własne, odrębne stanowisko.

Praca O. Bihari zawiera obfity materiał informacyjny na temat wcielania w życie instytucji przedstawicielskich w poszczególnych państwach socjalistycznych.

² Por. K. Biskupski, *Zarys prawa państwowego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz niektórych państw obcych*, Warszawa 1962 oraz A. Burda, *(Polskie prawo państwowe*, Warszawa 1969.

³ Por. Z. Giacometti, *Schweizerisches Bundesstaatsrecht*, Zürich 1965.

⁴ Por. J. I. Ajzensztat, *Gosudarstwiennyj stroj Narodnoj Riespubliki Bolgarii*, Moskwa 1951; G. Barabaszew, *Gosudarstwiennyj stroj Wiengierskiej Narodnoj Riespubliki*, Moskwa 1961; I. P. Ilinskij, B. A. Straszun, *Giernanskaja Diemokratyczeskaja Riespublika (Gosudarstwiennyj stroj)*, Moskwa 1961; W. F. Kotok, *Sowietskaja predstavitielnaja sistemi*, Moskwa 1963; Z. Rybicki, *Działalność i organizacja rad narodowych w PRL*, Warszawa 1965; W. Zamkowski, *Sejm — najwyższy organ zwierzchniej władzy narodu*, Warszawa 1956; etc. Także szereg artykułów monograficznych publikowanych w polskich periodykach (naukowych dotyczących całości lub części zagadnień systemu przedstawicielskiego w poszczególnych państwach socjalistycznych).

⁵ Por. A. Machnienko, *Podstawowe instytucje prawa państwowego europejskich krajów socjalistycznych*, Warszawa 1967 oraz *Gosudarstwiennoe prawo zarubieżnych socjalistycznych stran*, Moskwa 1970; F. Siemieński, *Organy przedstawicielskie w systemie organów państwa socjalistycznego*, Lublin 1964 oraz *Konstytucyjne podstawy organizacji i funkcjonowania aparatu władzy państwowej*, w: *Studia z zakresu konstytucjonalizmu socjalistycznego* (praca zbiorowa) Warszawa 1969; T. Szymczak, *Organy władzy i administracji europejskich państw socjalistycznych*, Warszawa 1970.

Nie ograniczając się jedynie do przedstawienia stanu prawnego dał autor rzetelny obraz szeregu zagadnień ustroju polityczno-państwowego współczesnych społeczeństw. Na rynku zachodnim, na który przeznaczona jest książka, na temat poruszanych przez nią problemów dominuje subiektywistyczne wejście z pozycji burżuazyjnych. Tym samym siła przekonywania pracy tego rodzaju będzie tym większa, im bardziej autor osadzi ją w realiach rzeczywistości społecznej. Dlatego też uznając wyżej przedstawioną cechę pracy O. Bihari za największy jej walor, uważam, że spełni ona przewidziane dla niej zadania na zachodnim rynku czytelniczym.

Andrzej Redelbach

Woprosy tieorii i istorii obszczestwiennych organizacii, Praca zbiorowa pod red. C. A. Jampolskiej i A. I. Szcziglika, Moskwa 1971, Izd. „Nauka”, ss. 257.

Poruszona w recenzowanej pracy problematyka roli i funkcji ustrojowych organizacji społecznych w państwie socjalistycznym odgrywa obecnie poważne znaczenie nie tylko w aktualnie podejmowanych przez licznych teoretyków radzieckich badaniach, ale — i to przede wszystkim — w praktyce. Podkreślić należy, iż praca dotyczy głównie zagadnień funkcjonowania, a także historii, organizacji społecznych przede wszystkim w Związku Radzieckim, choć szereg jej bardziej ogólnych sformułowań z powodzeniem odnieść także można i do zakresu teoretycznej problematyki funkcjonowania państwa socjalistycznego. Pewnym może wyjątkiem jest jedynie artykuł A. Wodieniczarowa (s. 89-113), członka komitetu centralnego bułgarskiego Dymitrowskiego Związku Młodzieży, przedstawiający podstawowe zagadnienia funkcjonowania tej właśnie organizacji. Interesującą także cechą pracy jest częste formułowanie przez jej autorów wielu uogólnień dających bardziej zintegrowany obraz badanej sfery zjawisk, następujących w oparciu o uprzednio zgrupowany pod określonym kątem widzenia materiał. Podkreślić także należy, iż całościowe opracowanie funkcji organizacji społecznych w państwie socjalistycznym należy w Związku Radzieckim, jak również w wielu krajach demokracji ludowej, do dziedzin stosunkowo młodych. Chodzi nam tutaj jednak o kwestię zintegrowanego badania tych spraw, co nie przekreśla wartości bardziej fragmentarycznych opracowań naukowych dotyczących np. związków zawodowych lub innych organizacji społecznych. Recenzowana praca nie jest jednak jakimś szczególnym podsumowaniem dorobku teoretyków będących jej autorami. Wręcz przeciwnie, stanowi ona określoną formę kontynuacji tych poszukiwań, w tym znaczeniu, iż uprzednio zamieszczali oni liczne studia i artykuły na łamach czołowych radzieckich czasopism naukowych, bądź w innych zbliżonych problemowo monografiach poświęconych tym właśnie zagadnieniom. Praca jest zatem kontynuacją zarówno wysiłków badawczych każdego z jej współautorów, jak również stanowi — o czym niżej — istotny krok w dziedzinie integracyjnego ujęcia zagadnień funkcjonowania organizacji społecznych w państwie socjalistycznym.

I. Całokształt zagadnień podjętych w recenzowanej monografii stanowi niezwykle rozległą dziedzinę wiedzy. Dla orientacji tylko przytoczymy stwierdzenie, iż historia działalności organizacji społecznych w państwie radzieckim datuje się niemalże od chwili powstania tego państwa. W związku z tym ustawodawstwo normujące funkcjonowanie radzieckich organizacji społecznych przeszło bogatą ewolucję, której tendencje są charakterystycznym odzwierciedleniem ogólniejszych koncepcji politycznych przyjmowanych w poszczególnych okresach historii tego państwa. Podkreślić należy, iż ustawodawstwo radzieckie poświęcało zazwyczaj sporo miejsca nie tylko kwestiom funkcjonowania takich — nazwijmy to — pierw-

szoplanowych w państwie socjalistycznym organizacji, jak związki zawodowe, ale w równym stopniu dokładnie normowało zasady powoływania i funkcjonowania innych mniej znaczących ustrojowo organizacji społecznych. Recenzowana praca zawiera w tej mierze wiele interesujących spostrzeżeń, popartych wnioskami wskazującymi zasadnicze kierunki, w których winno zmierzać dalsze doskonalenie ustawodawstwa w tej właśnie dziedzinie.

II, Treść pracy ujęta została w siedmiu rozdziałach. C. A. Jampolska rozważa problem pojęcia organizacji społecznej (rozdz. I), A. I. Cepin omawia szereg pierwszoplanowych ustrojowo w państwie socjalistycznym zagadnień związanych z prawną sytuacją związków zawodowych w ZSRR (rozdz. II), A. Wodieniczarow referuje zasadnicze zagadnienia organizacji i funkcjonowania bułgarskiego Komunistycznego Związku Młodzieży (rozdz. III), J. I. Lwowicz jest autorem rozdziału dającego wnikliwy rozbiór zagadnień związanych z pojęciem i problemami własności organizacji społecznych w ustroju socjalistycznym (rozdz. IV), W. W. Krawczenko opracował międzynarodowe kontakty radzieckich organizacji społecznych (rozdz. V), A. I. Szcziglik jest autorem rozdziału przedstawiającego znaczenie organizacji społecznych w procesie przejścia od ustroju kapitalistycznego do formacji socjalistycznej (rozdz. VI), L. W. Szutko rozważa w oparciu o bogaty materiał badawczy socjologiczną problematykę członkostwa w organizacjach społecznych (rozdz. VII). Jak z powyższego wielce skrótowego zarysu problematyki poruszonej w recenzowanej pracy widać, ujmuje ona mniej więcej całokształt podstawowych w tej dziedzinie zagadnień. Oczywiście, można by wskazać wiele dalszych ważnych ustrojowo, jak i naukowo, problemów, które zostały pominięte lub potraktowane w monografii dość wycinkowo. Pamiętać jednak należy, iż zespół autorów nie stawiał przed sobą, jak to wynika z treści zamieszczonego na początku pracy wstępu, jako zasadniczego celu przedstawienia całościowego i wyczerpującego opracowania podjętej problematyki. Praca jest wartościowym naukowo studium nad zagadnieniami funkcjonowania organizacji społecznych, podejmującym szereg, lecz nie wszystkie, istniejących w tej dziedzinie problemów. Powyższa uwaga nie oznacza jednak, iż poszczególne rozdziały pracy nie wykazują wyraźnych wzajemnych powiązań. Takie powiązania metodologiczne istnieją, zatem, m. zd., jest to w gruncie rzeczy całościowa monografia, a nie zbiór odrębnych opracowań mieszczących się w granicach tej samej ogólnie zarysowanej problematyki. Pewna jednak uwaga, którą zapewne już tutaj można sformułować, dotyczy niewątpliwiej przewagi w badanej problematyce materiału analitycznego nad warstwą uogólnień teoretycznych, mających walor poznawczy nie tylko w warunkach państwa radzieckiego, ale w szerszym zakresie dotyczących w ogóle funkcjonowania państwa socjalistycznego. Nie oznacza to, iż ta druga płaszczyzna badań jest minimalna, praca bez wątplenia zawiera i ten walor, choć nie jest on pierwszoplanowy w porównaniu z bogatym materiałem analitycznym.

III. Warto może poświęcić trochę uwagi stronie metodologicznej pracy. Przy tej okazji, zanim przejdę do uwag bardziej szczegółowych, pragnę zaznaczyć, iż jest to w zasadzie pierwsza w literaturze radzieckiej monografia stawiająca sobie za zadanie tak wszechstronne opracowanie problematyki organizacji społecznych w państwie socjalistycznym. Zapewne i nie ostatnia. Pewnym natomiast rzucającym się, już choćby tylko przy pobieżnym zapoznaniu się z treścią pracy mankamentem, jest okoliczność, iż jej autorzy opracowując warunki funkcjonowania poszczególnych pionów organizacji społecznych, w stosunkowo niewielkim stopniu zwracali uwagę na problem wzajemnego powiązania i zazębiania się tej działalności. A jest to sprawa bardzo istotna, bowiem — także z teoretycznego punktu widzenia — chodzi o wypracowanie takiego modelu współdziałania tych organizacji, aby wykluczyć element np. podwójnej roboty na tym samym odcinku.

IV. Niewątpliwym jednak walorem treściowym recenzowanej pracy jest okoliczność wielostronnego potraktowania przez jej autorów podjętej problematyki w oparciu o badania przeprowadzone w różnych, bardzo zresztą typowych, grupach organizacji społecznych. Ale kryje się tu, w naszym przekonaniu, i pewien jej mankament badawczy. Ponieważ zasadniczo praca opiera się na materiałach radzieckich, z wyjątkiem jednego artykułu dotyczącego problematyki bułgarskiej — choć ten nie odbiega zbyt daleko od całości zagadnienia, ponieważ analizuje badane procesy w toku funkcjonowania państwa socjalistycznego — wydaje się, iż niedostatecznie wyraźnie jej autorzy potraktowali całokształt problematyki współdziałania organizacji społecznych z radami delegatów, a więc terenowymi organami władzy, w szczególności z ich komisjami. Co prawda, w tym przedmiocie literatura radziecka posiada już dość liczne opracowania, tym niemniej w recenzowanej monografii cały ten problem nie został dostatecznie uwypuklony, w związku z czym odnieść można wrażenie (błędne), iż poszczególne piony organizacji społecznych działają poniekąd samodzielnie, podczas gdy w rzeczywistości rady delegatów są zasadniczymi koordynatorami tej działalności, co znalazło wyraz m. in. w uchwałach XXIII i XXIV Zjazdów KPZR. Ponadto nie zyskała, w naszym przekonaniu, dostatecznego uznania w oczach autorów monografii teza, uprzednio bardzo trafnie podniesiona przez C. A. Jam-polską na łamach *Sowietskogo Gosudarstwa i Prawa*, iż „wolność organizacji społecznych jest wyrazem wolności jednostki w społeczeństwie socjalistycznym”. Jest to, w badanej problematyce teza bardzo istotna, choćby z tego względu, iż działalność socjalistycznych organizacji społecznych jest, w gruncie rzeczy, wyrazem aktywności poszczególnych jednostek, mogących tą drogą niemalże bezpośrednio wpływać na kształtowanie sfery określanej zazwyczaj jako gwarancje praw obywatelskich i to w ich szczególnym materialnym aspekcie.

Recenzowana monografia, niezależnie od trafności czy dyskusyjności powyższych uwag, jest niewątpliwie wartościowym wkładem do ogólnej teoretycznej problematyki funkcjonowania organizacji społecznych w państwie socjalistycznym, stanowiąc istotny krok w tej dziedzinie badań i tym samym zasługuje na szczególną uwagę.

Andrzej Sylwestrzak

T. Dżondżorowa-Penkowa, *Obszti usłowija i tipowi dogowori*, Sofia 1969, Izd. Bułgarskaja Akademia na Naukije, ss. 282.

1. Monografia bułgarskiej autorki jest poświęcona analizie instytucji ogólnych warunków umów i tzw. umów typowych. Zgodnie z terminologią przyjęto w Polsce, chodzi o tzw. „wzory umów”. Autorkę interesowały przede wszystkim dwie sprawy: po pierwsze charakterystyka dogmatyczna wspomnianych instytucji i po drugie, zagadnienia funkcjonowania ogólnych warunków i wzorów umów w obrocie. Ramy tematu są określone przez przepisy bułgarskiej ustawy o zobowiązaniach i umowach z 1950, która w art. 9 ust. 2 definiuje pojęcie wzoru umowy, zaś w art 16 — ogólnych warunków umów (o.w.u.).

2. Pierwsza część pracy, zatytułowana „Rola i istota prawna ogólnych warunków o.w.u. i umów typowych” poświęcona jest ocenie normatywnego charakteru omawianych instytucji, wyjaśnieniu różnic istniejących między o.w.u. i wzorami umów z jednej strony, a innymi formami typizacji obrotu gospodarczego. Autorka omawia tu kompetencje organów powołanych do wydawania o.w.u. i wzorów umów, a także proces ich stanowienia.

Druga część pracy, pt.: „Funkcjonowanie ogólnych warunków i wzorów umów”, bardziej analityczna, wyjaśnia szereg zagadnień szczegółowych, dotyczących obo-

wiązywania o.w.u. w czasie, podmiotowego zakresu ich oddziaływania, wpływu na kształtowanie się treści konkretnych stosunków prawnych, rozstrzygnięcia konfliktów między treścią postanowień o.w.u. i wzorów umów a treścią aktów normatywnych.

3. Autorka dopatruje się genezy o.w.u. i wzorów umów w dwóch ścierających się ze sobą tendencjach: dążeniu do dyferencjacji różnych typów stosunków obligacyjnych i w coraz wyraźniej występującej potrzebie unifikacji reżimu prawnego nowych typów stosunków (s. 6 - 7). Potrzeby wynikające ze wskazanych tendencji zmieniają się tak szybko, że reglamentacja prawna odbywa się nie w formach ustawowych, lecz w drodze stanowienia aktów o niższej randze. Do nich właśnie autorka zalicza o.w.u. i wzory umów stanowione w różny, z formalnego punktu widzenia, sposób przez organy zarządzania gospodarką.

Głównym zadaniem o.w.u- i wzorów umów jest zatem stworzenie prawnej regulacji dla nowo powstających typów stosunków prawnych między podmiotami gospodarki uspołecznionej, zaś funkcję uboczną — konkretyzacja i uzupełnianie przepisów aktów normatywnych wyższego rzędu (s. 15 i n.). Stąd też dalszy wniosek dotyczący prawnego charakteru o.w.u. i wzorów umów; są one aktami normatywnymi, a ściślej aktami administracyjnymi o charakterze ogólnym (s. 37), z tym wszakże, że ich treść zawiera postanowienia cywilnoprawne (s. 38). Akty te są regulatorem stosunków typowych powtarzających się, a jednocześnie różniących się rodzajem i przeznaczeniem wymienianych za ich pośrednictwem dóbr i usług (s. 48). Normatywny — we wskazanym znaczeniu — charakter o.w.u. i wzorów umów odróżnia te instytucje od innych form typizacji występującej w obrocie (s. 105). Pierwsze czerpią moc obowiązującą ze swego charakteru normatywnego, drugie obowiązują tylko wówczas, gdy zostały przez strony włączone do treści zawartej umowy (s. 116).

4. Przyjęcie przez autorkę tezy o prawnym charakterze o.w.u. i wzorów umów ma podstawowe znaczenie dla dalszych wniosków. Wskazując, że proces typizacji stosunków w obrocie jest zjawiskiem właściwym nie tylko socjalistycznemu systemowi prawa, autorka uznaje fakt normatywności o.w.u. i wzorów umów za cechę odróżniającą te instytucje od form występujących w systemach niesocjalistycznych (s. 12 i 118). Dalszym następstwem przyjętej tezy są wnioski dotyczące określenia wpływu, jaki o.w.u. i wzory umów wywierają na określenie treści konkretnych umów. Wpływ ten jest bowiem niezależny od okoliczności, czy strony postanowienia o.w.u. wprowadziły do treści umowy; również ewentualne konflikty między treścią umów i o.w.u. są zawsze rozstrzygane na korzyść tych ostatnich.

Autorka mocno podkreśla, że argumentem przemawiającym za jej tezą o normatywnym charakterze o.w.u. jest fakt, iż ich stanowienie jest wyrazem polityki gospodarczej państwa (s. 80). Tu trzeba uczynić pewną uwagę. Każda działalność „normotwórcza” jest wyrazem założeń, które można określić jako „politykę” dotyczącą pewnego zakresu. Jednakże działalność ta odbywa się na różnych szczeblach i w różnych formach. Dlatego zwłaszcza w stosunku do tzw. ogólnych aktów administracyjnych teza, iż zawsze i w każdym wypadku są one wyrazem generalnej linii polityki ogólnopaństwowej, wydaje się być nieco ryzykowna. Troską ustawodawcy określającego ramy działalności normotwórczej jest przecież m. in. stworzenie gwarancji chroniących przed partykularyzmem rozstrzygnięć i rozwiązań.

Należy także żałować, że wniosek autorki, iż stosowanie o.w.u. i wzorów umów nigdy nie prowadzi w warunkach gospodarki socjalistycznej do niekorzystnej dominacji jednego z kontrahentów nad drugim (s. 122), jest dość skąpo motywowany. Dokładniejsze omówienie środków i metod eliminujących taką właśnie możliwość byłoby bardzo celowe, zwłaszcza, że przecież i sama autorka krytycznie ocenia istniejącą praktykę, stanowienia o.w.u. jako w zbyt małym stopniu uwzględniającą udział zainteresowanych przyszyłych kontrahentów.

5. Rozważania autorki prowadzą do sformułowania szeregu wniosków dotyczących zmian i udoskonalień praktyki tworzenia i funkcjonowania o.w.u. i wzorów umów. I tak — należałoby zrezygnować ze zbyt wąskiego, specjalistycznego ujmowania przedmiotu regulacji o.w.u., ponieważ powoduje to trudności praktyczne polegające na „nakładaniu się” zakresów stosowania różnych rodzajów o.w.u. (dotyczy to zwłaszcza „branżowych” warunków umów). W treści o.w.u. należałoby zmienić proporcje między postanowieniami obowiązującymi bezwzględnie i dyspozytywnymi — na korzyść tych ostatnich. Główna grupa postulatów dotyczy jednak ulepszenia trybu wydawania o.w.u., rozszerzenia udziału przedstawicieli przyszłych kontrahentów w pracach przygotowawczych, zinstytucjonalizowania trybu i form wydawania o.w.u. (s. 258), precyzyjnego określenia form współdziałania arbitrażu w stanowieniu tzw. specjalnych warunków umów, wydawanych w zakresie właściwości jednego resortu (s. 260).

6. Zapoczątkowana przed kilkoma laty w Bułgarii reforma systemu zarządzania gospodarką narodową stwarza — zdaniem autorki — nowe perspektywy rozwoju omawianych instytucji. Zwiększenie samodzielności przedsiębiorstw może bowiem — choć sporadycznie — jak stwierdza autorka, spowodować wytworzenie się monopolu w zakresie narzucania dogodnych dla jednego kontrahenta form obrotu towarowego. W tej sytuacji o.w.u., z racji swego normatywnego charakteru mogą stanowić środek korygujący nieprawidłowości obrotu.

Ciekawe, że w oczach prawników węgierskich, oceniających skutki wprowadzenia nowych zasad zarządzania gospodarką, przyszłość o.w.u. rysuje się nieco inaczej. Na Węgrzech — reforma gospodarcza spowodowała zwiększenie samodzielności przedsiębiorstw i quasi-normatywne o.w.u. zaczęły w związku z tym tracić na znaczeniu, na korzyść innych form typizacji stosunków umownych, opracowywanych przez samych kontrahentów¹.

7. Mimo że prezentowana monografia dotyczy niepolskiego systemu prawa, zasługuje na uwagę przynajmniej z dwóch względów. Przede wszystkim omawia problematykę, która i w polskich warunkach jest daleka od wyjaśnienia. Charakter prawny i funkcje o.w.u. różnych typów ciągle budzą kontrowersje. Dlatego opracowanie dotyczące obcego systemu prawnego może być tutaj pomocne.

Drugą przyczyną, która uzasadnia zainteresowanie pracą, jest fakt, że zawiera ona sporo informacji o stosunkowo mało znanych rozwiązaniach normatywnych, praktyce arbitrażowej i piśmiennictwie bułgarskim. Lekturę ułatwiają obszerne streszczenia w językach rosyjskim i niemieckim.

Ewa Łętowska

O. Stanković, *Novčana naknada neimovinske štete sa posebnim osvrtom na jugoslovensku sudsku praksu*, Beograd 1968, „Savremena Administracija”, ss. 238*.

Recenzowana praca składa się z 2 części. Część pierwsza dotyczy zagadnień ogólnych związanych z pieniężnym naprawieniem szkody niemajątkowej, a część druga zawiera omówienie poszczególnych przypadków szkody niemajątkowej z szczególnym uwzględnieniem orzecznictwa jugosłowiańskiego.

W rozdz. I autor podjął się zadania zdefiniowania pojęcia „szkoda niemajątkowa” i zarazem odróżnienia tej szkody od uszczerbków majątkowych. Jako punkt

¹ A. Harmathy, *Adhesion contracts, model contracts*, w: *Droit Hongrois — Droit Comparé* (raporty węgierskie na VIII Kongres Prawa Porównawczego), Pescara 1970 s. 136-137.

* Odszkodowanie pieniężne za szkodę niemajątkową.

wyjścia przyjmuje, że na techniczno-prawne pojęcie „szkody” składa się szkoda majątkowa i niemajątkowa, oraz że przez szkodę majątkową należy rozumieć różnicę w sytuacji majątkowej poszkodowanego z chwili wyrządzenia szkody w porównaniu z sytuacją, jaka by istniała, gdyby mu szkody nie wyrządzono (*damnum emergens* i *lucrum cessans*). Autor przeprowadza szczegółową analizę i krytykę różnych definicji „szkody niemajątkowej” (np. definicji określających szkodę niemajątkową w sposób negatywny w odniesieniu do szkody majątkowej, definicji określających szkodę niemajątkową jako umniejszenie „dobytku moralnego” człowieka). Według autora przez „szkodę niemajątkową” należy rozumieć fizyczne i psychiczne cierpienia. Takie określenie pozwala, jego zdaniem, wyodrębnić z grupy przypadków objętych wspólnym terminem „szkoda” te przypadki, które mają cechę subiektywnego cierpienia. Źródło tego cierpienia może być rozmaite. Należą tu cierpienia wynikłe z uszkodzenia ciała, z powodu oszpeceń, utraty bliskiej osoby, z powodu oszczerstwa, a także cierpienia polegające na obawie, trosce, pozbawieniu możliwości wykonywania umiłowanego zawodu. Autor podkreśla, że wprawdzie cierpienia różnią się między sobą, jednakże główna ich cecha charakterystyczna, a mianowicie to, że powodują zaburzenia w psychicznouczuciowej równowadze człowieka, pozwala na zakwalifikowanie ich w jednej kategorii „szkody niemajątkowej”.

Autor w sposób trafny krytykuje różne definicje „szkody niemajątkowej”, tym niemniej definicja, którą sam proponuje, budzi zastrzeżenia. Nie pozwala ona bowiem, wbrew pozorom, na ściśle odróżnienie szkody niemajątkowej od szkody niemajątkowej. Naruszenie sfery emocjonalnej może być przecież także wynikiem poniesionego uszczerbku majątkowego, zwłaszcza wtedy, gdy uszczerbek był znaczny. Proponowana definicja nie wyłącza takiego przypadku i z tego powodu stosowanie jej w praktyce może okazać się zawodne.

W następnych rozdziałach znajdujemy krytykę teorii negujących możliwość zasądzenia odszkodowania pieniężnego za szkodę niemajątkową oraz teorii kary prywatnej z pozycji teorii kompensacyjnej. Autor aprobuje wyrażone już w literaturze prawniczej poglądy, że w stosunku do szkody niemajątkowej pieniądź może spełnić funkcję kompensacyjną w tym sensie, że umożliwi poszkodowanemu uzyskanie pewnych radości, przyjemności i w ten sposób złagodzi cierpienie, czy też przywróci naruszoną równowagę psychiczną.

Autor omawia także inne środki zmierzające do „naprawienia” szkody niemajątkowej, jak np. podanie wyroku do publicznej wiadomości, złożenie odpowiedniego oświadczenia w prasie itd. Uważa, że tego typu środki powinny znaleźć zastosowanie zwłaszcza wtedy, gdy z roszczeniem o naprawienie szkody niemajątkowej występuje osoba prawna, uzasadniając, że przyznanie odszkodowania pieniężnego w tym przypadku byłoby sprzeczne ze specyficznym celem instytucji odszkodowania.

Słuszne są uwagi autora co do tego, że uregulowanie odszkodowania za szkodę niemajątkową powinno być swoiste i adekwatne do „natury” tej szkody, nie można więc w sposób mechaniczny stosować rozwiązań, jakie istnieją w dziedzinie szkód majątkowych. Do okoliczności, od których zależy określenie wysokości odszkodowania zalicza: 1) szkodę — intensywność i czas trwania cierpienia, jako główną podstawę, 2) winę poszkodowanego, 3) winę sprawcy szkody, 4) sytuację majątkową poszkodowanego i sprawcy szkody.

Kwestii winy poszkodowanego nie rozpatruje autor w szerszych ramach przyczynienia się do powstania lub zwiększenia szkody, stwierdza jedynie, że wina poszkodowanego ma wpływ na obniżenie kwoty odszkodowania.

Bardziej subtelnie analizuje natomiast problem wpływu winy sprawcy szkody na wysokość odszkodowania. Jako zwolennik teorii kompensacyjnej odrzuca myśl, by wysokość odszkodowania była odpowiednikiem natężenia winy sprawcy. Zwraca jednak uwagę na to, że wówczas, gdy szkoda powstała na skutek zawinionego za-

chowania się danej osoby, świadomość poszkodowanego, że działanie było umyślne, może przysporzyć mu dodatkowych cierpień. W tym ujęciu wina sprawcy powiększa samo cierpienie i dlatego ma wpływ na wysokość odszkodowania.

Z rozważań autora wynika, że przywiązuje on dużą wagę do wpływu stosunków majątkowych sprawcy i poszkodowanego na wysokość odszkodowania. Uważa, że każdemu poszkodowanemu należy za pośrednictwem odszkodowania umożliwić uzyskanie przyjemności w stopniu proporcjonalnym do tego, jak przywykł zaspokajać swoje potrzeby. Z takim kryterium nie można się zgodzić, gdyż w rzeczywistości uprzywilejowuje tych poszkodowanych, których sytuacja majątkowa jest lepsza.

Autor jest przeciwny rozwiązaniom restryktywnym, przyjętym w niektórych państwach, według których możliwość przyznania odszkodowania za szkodę niemajątkową jest ograniczona do pewnych rodzajów szkód (np. za cierpienia fizyczne), podczas, gdy nie jest to możliwe w razie np. naruszenia czci. Uważa, że pojęcie „szkody niemajątkowej” jest jednolite i spójne, mimo istnienia różnych rodzajów szkód niemajątkowych. Wobec tego odrzuca także inne rozwiązania restryktywne, np. teorię, według której można przyznać odszkodowanie tylko wtedy, gdy jednocześnie ze szkodą niemajątkową występuje szkoda majątkowa, teorię, że nie można przyznać odszkodowania za szkodę majątkową w dziedzinie kontraktowej. Autor wyraża pogląd, że należałoby przyjąć jako zasadę odszkodowanie we wszystkich przypadkach szkody niemajątkowej, z jednym ograniczeniem — że odszkodowanie nie należy się, gdy szkoda jest błaha i nie stanowi rzeczywistego i długotrwałego naruszenia równowagi psychicznej ofiary.

W części II autor omawia poszczególne przypadki szkody niemajątkowej, w których jugosłowiańska praktyka sądowa przyznaje odszkodowanie. Zaznaczyć należy, że w Jugosławii nie ma pozytywnych przepisów dotyczących odszkodowania za szkodę niemajątkową, w związku z czym decydująca jest rola judykatury. Projekty przepisów z 1951, 1960, 1961 roku przewidują odszkodowanie za szkodę niemajątkową w szerokim zakresie (w razie naruszenia dóbr osobistych np. czci, cierpień fizycznych i psychicznych z powodu uszkodzenia ciała, cierpień z powodu śmierci bliskiej osoby, w razie skłonienia kobiety za pomocą podstępny, gwałtu, do czynu nierządny). Tendencja taka uwidacznia się też w orzecznictwie. W porównaniu z aktualnym stanem prawnym w Polsce widzimy daleko idące różnice. Tak np. w Jugosławii nie ma przeszkód w uzyskaniu odszkodowania z powodu cierpień doznanych w związku ze śmiercią osoby bliskiej, a także z powodu naruszenia czci czy dobrej reputacji. Odnotować również można ciekawy przypadek zwyczajowego prawa, które, jak zaznacza autor, działa tylko w niektórych regionach, zwłaszcza w warunkach wiejskich, a mianowicie możliwość uzyskania odszkodowania w razie namowy do współżycia cielesnego przez fałszywą obietnicę małżeństwa. Otóż w pewnych regionach uznana jest praktyka, że przed zawarciem małżeństwa formalnego tworzy się związek nieformalny. Dziewczyna nie naraża swej reputacji, jeśli taki związek powstał za obopólną zgodą i z zamiarem zawarcia małżeństwa i kiedy do formalnego zawarcia małżeństwa dojdzie. Jeśli jednak narzeczony ją porzucił, to aktualna staje się sprawa odszkodowania, gdyż uważa się, że szkoda moralna, jakiej dziewczyna doznała, jest znaczna.

Autor bardzo szeroko omawia przypadki, w których przyznaje się odszkodowanie za szkodę niemajątkową (s. 119 - 238). W tym miejscu można jednak tylko zasugerować ważniejsze, czy ciekawsze rozważania. Należą do nich np. uwagi dotyczące określenia kręgu osób, którym służy roszczenie o odszkodowanie z powodu śmierci osoby bliskiej — w szczególności dotyczące konkubinatu, wywoły na temat *pretium affectionis* (projekt prawa o naprawieniu szkody z 1961 r. przewiduje odszkodowanie z tytułu naruszenia uczuć w związku ze zniszczeniem rzeczy), uwagi o szkodzie *par ricochet*

Praca Stankovića dostarcza również interesującego materiału porównawczego z dziedziny orzecznictwa. Niektóre tendencje przejawiające się w orzecznictwie jugosłowiańskim są dla nas zaskakujące, jak np. praktyka nieprzyznawania dzieciom poniżej określonego wieku odszkodowania za cierpienia z powodu straty ojca albo matki.

Monografia dr Obrena Stankovića dotyczy zagadnień niezwykle aktualnych dla nauki i praktyki jugosłowiańskiej, w okresie tworzenia kodyfikacji. Dostarcza argumentów przemawiających za wprowadzeniem instytucji odszkodowania za szkodę niemajątkową, zawiera bogatą dokumentację w postaci literatury naukowej i orzecznictwa. Autor uwzględnia przede wszystkim pozycje literatury francuskiej, stąd też dostrzegamy wyraźny jej wpływ na proponowane rozwiązania. Można ubolewać, że autor nie poświęcił swej uwagi rozwiązaniom polskiego kodeksu cywilnego oraz opracowaniom autorów polskich.

Janina Panowicz-Lipska

P. F. Martynenko, *Sowremennyye burżuaznyje teorii o wnesznych snoszenijach gosudarstw (Federalizm i wnesznie snoszenija w konstitucjonnom prawe USA)*, Kiew 1970, ss. 123.

Problemy federalizmu — szczególnie federalizmu burżuazyjnego nieczęsto rozważane są w literaturze prawniczej państw socjalistycznych. Z tym większym zainteresowaniem czyta się więc pracę P. F. Martynienki — autora wielu cenionych dzieł, który w oparciu o szeroką bazę źródełową i bogatą literaturę poddał analizie na tle konstytucji stosunki zewnętrzne Stanów Zjednoczonych.

Wbrew bowiem tytułowi autor skoncentrował się nie na rozważaniach teoretycznych, lecz przede wszystkim na przedstawieniu stopniowego ograniczania wpływu stanów na stosunki zewnętrzne Stanów Zjednoczonych; na powolnych zmianach prowadzących w efekcie od federacji do państwa unitarnego.

W pierwszym rozdziale nakreślone zostały uprawnienia stanów w sferze stosunków zewnętrznych, wynikające z konstytucji z 1787 r. w następnych: wpływ wojny secesyjnej na stosunki zewnętrzne i konsolidację polityczną stanów; uwstecznianie praw i rolę kongresu w tym względzie; prawa senatu w zakresie stosunków zewnętrznych; kwestie federalizmu i stosunków zewnętrznych w nauce amerykańskiej oraz tendencje w powojennych stosunkach zewnętrznych Stanów Zjednoczonych.

Ostatni, najobszerniejszy zresztą rozdział, ma z pewnością najistotniejsze znaczenie dla całej pracy. Autor wskazuje w nim na ścierające się tendencje utrwalenia federacyjnej czy też unitarnej struktury państwa; na stopniowe umniejszanie wpływu senatu na stosunki zewnętrzne, mimo że przepisy konstytucji w tym względzie nie zostały zmienione.

Od zakończenia II wojny światowej, która przyczyniła się do wzrostu znaczenia kapitału amerykańskiego i przejęcia przez Stany Zjednoczone nowej roli w świecie, daje się zauważyć wyraźne dążenie do wzmocnienia władzy prezydenta kosztem uprawnień senatu i stanów. Przejęcie przez państwo roli stróża amerykańskich interesów (kapitałów) za granicą, doprowadziło do podziału w łonie burżuazji amerykańskiej. Wielki kapitał widzi lepszą ochronę swych interesów przez wzrost centralizacji, przez wzrost dyskrejonalnej władzy prezydenta, na którego potrafi łatwo i skutecznie oddziaływać. Natomiast drobna burżuazja, która nie czerpie bezpośrednich korzyści z tego rodzaju polityki państwa, występuje na rzecz decentralizacji i wzmocnienia uprawnień organów lokalnych, także w sferze stosunków zewnętrznych. Przejawem ścierania się owych tendencji nurtujących społeczeństwo amerykańskie, była debata nad poprawką do konstytucji USA zgłoszoną przez senatora Brikerą. Kwestia ta została szeroko przedstawiona, dokładnie prze-

analizowana i z debaty nad poprawką autor wysunął trafne wnioski rzutuujące na całość kompetencji części składowych amerykańskiej federacji, szczególnie zaś w sferze stosunków zewnętrznych.

Praca P. F. Martynienki jest bardzo skondensowana. Na niewielu stronach potrafił autor przedstawić przejrzyście wiele kwestii i wyprowadzić słuszne wnioski, mimo że temat jest tak szeroki, iż każdy z rozdziałów może stanowić przedmiot odrębnych rozważań i opracowań. W owej zwięzłości tkwi też jeden z walorów tego interesującego opracowania.

Tadeusz Smoliński

J. Beksiak, U. Libura, *Równowaga gospodarcza w socjalizmie*, Warszawa 1969, PWN, ss. 268.

Ukazanie się omawianej pracy jest godne uwagi nie tylko ze względu na to, iż praca wypełnia dotkliwą lukę w teorii, jaką był problem równowagi gospodarczej, ale i dlatego, że zaspokaja istniejące w związku z reformami gospodarczymi zapotrzebowanie społeczne, wyrażające się koniecznością skonstruowania takiego mechanizmu zarządzania, który będzie zapewniał m. in. równowagę w fazie realizacji planu. Stosowany w praktyce od tego czasu mechanizm zarządzania nie zapewniał równowagi, zaś w rozwijającej się dziś bogato literaturze z tego zakresu na ogół nie bada się rzeczywistych lub postulowanych systemów zarządzania pod kątem możliwości zrównoważenia gospodarki w fazie realizacji planu.

Syntetyczny i w miarę pełny obraz ujęcia problematyki, wykorzystujący najcenniejsze osiągnięcia badań nad mechanizmem zarządzania, pozwolił przedstawić odkrywczo autorom analizowany problem. Dowodem tego jest szereg nowych wniosków i rozstrzygnięć przez autorów spornych lub dotychczas nie dających się rozstrzygnąć kwestii.

Problem równowagi jest analizowany od strony „realnej”, rzeczowej i za stan równowagi uznają autorzy „taki układ zamierzeń wszystkich uczestników procesu gospodarczego, w którym wielkości popytu i podaży na wszystkie dobra wytwórcze i konsumpcyjne są sobie równe” (np. s. 259). Terminem „inflacja” określają natomiast taki przypadek nierównowagi, w którym przeważa popyt nad zaoferowaną przez dostawców podażą.

Istotnym ograniczeniem w przeprowadzonej przez autorów analizie jest odniesienie jej do tzw. „czystego socjalizmu”, a dokładniej — rozumienie sfery produkcji jako przemysłu. Innymi założeniami, może nie zawsze wypowiedzianymi przez autorów, ale mającymi znaczny wpływ na wyniki analizy jest rozpatrywanie zjawisk równowagi w warunkach dwu a nie wieloszczeblowego mechanizmu zarządzania, przy założeniu krótkiego (rocznego?) horyzontu czasowego podejmowania decyzji przez szczebel podstawowy. Zjawiska nierównowagi badają odrębnie w zakresie sfery produkcji (rozumianej w zasadzie jako przemysł) i rynku dóbr konsumpcyjnych. Czynią tak dlatego, ponieważ — zdaniem autorów — istnieje pewna odrębność tych sfer, a zatem i równowaga ich ma inny charakter, czego autorzy dowiedli (s. 262 - 263). Stosownie do tego, całość pracy podzielona została na dwie części.

Część pierwsza książki jest poświęcona problemom równowagi w sferze produkcji. Część ta poprzedzona jest obszerną charakterystyką mechanizmu zarządzania produkcją.

Szczególną uwagę zwracają w rozdziale tym uwagi na temat pieniądza w systemie parametrycznym i mieszanym, choć jak wynika z późniejszych rozważań autorów, mają oni na myśli bankowo-kredytowe i budżetowe instrumenty polityki finansowej.

W następnych dwóch rozdziałach przedstawione zostały warunki równowagi i źródła inflacji, raz z punktu widzenia pojedynczego przedsiębiorstwa, a drugi raz

z punktu widzenia ich ogółu, poprzez analizę możliwych do zastosowania systemów pobudzania. Rozdziały te są rozdziałami kluczowymi pracy, albowiem ustalenie wpływu, jaki wywierają na przedsiębiorstwo lub przedsiębiorstwa en masse narzędzia zarządzania, prowadzi do przejawiania się ogólnej tendencji, m. in. w zakresie kształtowania się popytu na czynniki wytwórcze i podaży produktów.

Jeżeli mechanizm zarządzania wyznacza punkt równowagi przedsiębiorstwa poprzez właściwe skorelowanie nakładów (ujemne) i wyników (dodatnie) z miernikiem, to powstały wówczas system pobudzania (nazywany neutralnym) w równym stopniu aktywizuje wykonawców jako odbiorców i jako dostawców (s. 88). Systemy pobudzania nieneutralne tj. ekspansywne lub depresyjne nie pozwolą centrum na zachowanie równowagi przy pomocy instrumentów ekonomicznych.

W rozdziałach tych na szczególną uwagę zasługuje analiza warunków niezbędnych dla konstruowania neutralnego systemu pobudzania w systemie parametrycznym (s. 75), systemie nakazowo-„punktowym” (s. 76 - 77) oraz w systemie mieszanym (s. 82). Dalej autorzy analizują poszczególne typy mierników z punktu ich przydatności przy konstruowaniu neutralnego systemu pobudzania, oraz prezentują dużo wnoszące i wyjaśniające uwagi, jakkolwiek marginesowe, o równowadze przedsiębiorstw kapitalistycznych (s. 102), o problemie „napiętego planowania” (s. 103), o możliwości nieograniczonego dysponowania przez przedsiębiorstwa socjalistyczne zasobami pieniężnymi (s. 121 - 122).

Trzy następne rozdziały omawiają system zasilania, jako istotny element w mechanizmie zarządzania, który umożliwia realizację motywów potencjalnie nieograniczonego rozszerzania popytu na czynniki wytwórcze wywoływanego ekspansywnym systemem pobudzania. Głównym narzędziem hamowania ekspansji jest ograniczenie przedsiębiorstw w zakresie dysponowania zasobami pieniądza (hamulec pieniężny). Autorzy uważają jednocześnie, że nie ma potrzeby stosowania hamulca pieniężnego w przypadku występowania neutralnego systemu pobudzania. Także tutaj omówiono pozostałe środki polityki antyinflacyjnej, jak i opisano skutki nierównowagi sfery produkcji, dzieląc je na grupy; społeczne i ekonomiczne,

W rozdziałach części drugiej pracy poświęconych zagadnieniom równowagi w sferze konsumpcji, autorzy charakteryzują rynek dóbr konsumpcyjnych, omawiają przyczyny nierównowagi na tym rynku, jej przejawy, skutki i narzędzia krótko- i długofalowej polityki antyinflacyjnej. Na szczególną uwagę zasługuje punkt trzeci rozdziału ósmego, gdzie rozwinięto problem wzajemnego powiązania, tj. z jednej strony oddzielności, a z drugiej zaś strony zależności i powiązań sfery produkcji i konsumpcji.

W krótkim zakończeniu zebrane zostały syntetyzujące wnioski z całości przedstawionej problematyki.

Praca osiąga swój cel, przedstawiając mechanizm kształtowania się równowagi oraz możliwości odchylenia od niego; niemniej wydaje się, iż autorzy nie wykorzystali wszystkich możliwości stworzonych im przez niemalże monograficzne ramy pracy. Przykładem tego może być — wspomniane już — traktowanie całej sfery produkcji en bloc. Nieuwzględnienie specyfiki np. przedsiębiorstw spółdzielczych, czy też przedsiębiorstw czy gospodarstw rolnych, których wkład do produkcji działu drugiego jest znaczny, wpływa niewątpliwie na jakość praktyczną wyciąganych wniosków. Braki te uwidoczniły się szczególnie w wynikach analizy przeprowadzonej w drugiej części pracy, która wydaje się być mniej interesująca niż część pierwsza. Jest to, jak się może wydawać, widocznym niekiedy w pracy brakiem częściowej choćby konkretyzacji przyjętego stopnia uogólnienia teoretycznego rozważań.

Uwzględnienie tylko krańcowych szczebli mechanizmu zarządzania, nie pozwoliło im uwzględnić; długookresowej problematyki kształtowania równowagi i zjawisk jakościowych (skali innowacji) w gospodarowaniu. Stąd też, określane jako „rzeczywisty” mechanizm zarządzania, jest nazbyt statyczny, nastawiony na reali-

zając kryteriów ilościowych. Jeśli uwzględnić konieczność dynamicznego gospodarowania powodowaną głównie zjawiskami jakościowymi (nowe, efektywniejsze technologie, wyroby), to wydaje się, że również neutralne systemy pobudzania nie są wystarczające dla zachowania równowagi, albowiem eksponują one także cele ilościowe, bardziej tylko niż inne kładą nacisk na rażąco mało oszczędne zużycie zasobów. W warunkach liczenia na zastosowanie efektywniejszych czynników wytwórczych układ ten będzie się charakteryzował ekspansją (mniej może intensywną). Wydaje się zatem, że hamowanie ekspansji przy pomocy systemu zasilania, a w nim hamulca pieniężnego, nie traci na swym znaczeniu, gdyż neutralny system pobudzania także nie pozwala jednoznacznie określić punktu równowagi przedsiębiorstwa. Powyższe jest jednym z argumentów za koniecznością wiązania coraz większych nadziei na zachowanie równowagi ze szczeblami pośrednimi w zarządzaniu, które autorzy pominięli jako nieistotne.

Trudno jest zgodzić się też z autorami w kwestii podkreślania dużej, jeśli nie decydującej roli, społecznych środków zarządzania i równoważenia rynku dóbr konsumpcyjnych (s. 235 i 251). W jednym tylko przypadku mogą być słuszne ich tezy, a mianowicie, gdy chodzi o długofalową politykę antyinflacyjną i wtenczas jeszcze środki społeczne (których problematyki zresztą szczegółowo nie rozwijają) działają, przygotowując niejako płaszczyznę działania instrumentom ekonomicznym. Również szczególnie mały wpływ mają środki społeczne na decyzje konsumenta, kierowanego parametrycznie.

Niezbyt dokładne wydają się uwagi autorów o: 1) tzw. „suwerenności konsumenta” (s. 241 i 243), 2) miernikach nierównowagi (s. 219 - 223), 3) jak i implikacjach stanu równowagi na rynku dóbr konsumpcyjnych, faktem odłożenia przez konsumentów relatywnie już dziś wysokich funduszy konsumpcyjnych (s. 221).

W tekście znaleźć można kilka niedokładności w formułowaniu myśli i tez; np. 1) „ona to (wartość miernika) właśnie jest maksymalizowana” (s. 33), a przecież mogą być i mierniki minimalizowane, 2) „najsilniejsze jest ono (powiązanie układu zasilania i pobudzania) w systemie zarządzania nieparametrycznego...” (s. 115), a powinno być najślabsze...”, 3) „inflacja ma naturalną tendencję do rozprzestrzeniania się...” (s. 140)

Wątpliwości wzbudza tytuł pracy, sugerujący adekwatność jej wyników dla wszystkich socjalistycznych gospodarstw narodowych. Jest to możliwe w przypadku, gdyby można było postawić znak równości pomiędzy mechanizmem funkcjonowania naszej gospodarki, na obserwacji którego autorzy opierali swe badania, a pozostałymi.

Te i ewentualne inne usterki nie zmniejszają walorów teoretycznych i doniosłości praktycznej, szczególnie części pierwszej, omawianej pracy, jak i jej bogactwa informacji i świeżości myśli.

W zakończeniu musimy stwierdzić, iż praca, mimo swej dużej przejrzystości i czytelności, co jest kolejną jej zaletą, nie jest przeznaczona dla szerokiego kręgu czytelniczego ze względu na wysoki stopień uogólnienia teoretycznego.

Aleksander Jędraszczyk

J. Pietrucha, *Ogólny i regionalny model mechanizmu zatrudnienia w przemyśle socjalistycznym*, Katowice-Kraków 1969, PWN, ss. 207.

Przedmiotem omawianej książki jest problem funkcjonowania mechanizmu zatrudnienia w przemyśle socjalistycznym oraz kształtowanie się długości czasu pracy.

Całość pracy obejmuje 7 rozdziałów oraz wstęp, wnioski i uwagi, bibliografię i streszczenia obcojęzyczne.

W krótkim wstępie autor przedstawia cel i zakres opracowania oraz stosowane metody badawcze.

Zasadnicze rozważania ujęto w dwóch częściach. Pierwsza część, obejmująca trzy rozdziały, zawiera rozważania teoretyczne nad problematyką zatrudnienia. Druga część jest zasadniczo prezentacją funkcjonowania mechanizmu zatrudnienia w przemyśle województwa katowickiego. Zawiera również ogólny model mechanizmu zatrudnienia w gospodarce regionalnej oraz analizę kształtowania się długości czasu pracy w przemyśle.

Rozdział I stanowi ogólna charakterystyka problematyki zatrudnienia w gospodarce kapitalistycznej oraz w gospodarce socjalistycznej.

Podstawę rozważań nad funkcjonowaniem mechanizmu zatrudnienia w przemyśle stanowi problematyka zatrudnienia w teorii wzrostu gospodarki socjalistycznej, przedstawiona w rozdziale II.

W rozdziale III autor przedstawia model mechanizmu zatrudnienia w przemyśle socjalistycznym oraz jego funkcjonowanie w układzie prostym i rozwiniętym. Model funkcjonowania mechanizmu zatrudnienia autor określa jako schemat działania zasadniczych instrumentów (elementów) ekonomicznych kształtujących dynamikę i strukturę zatrudnienia w przemyśle.

Uproszczony model funkcjonowania mechanizmu zatrudnienia obejmuje trzy podstawowe elementy, pomiędzy którymi istnieją odpowiednie sprzężenia zwrotne. Pierwszym, podstawowym elementem mechanizmu są decyzje ogólnospołeczne państwa, które zapewniają optymalizację społecznej efektywności i użyteczności produkcji, czyli optymalizację proporcji zabezpieczenia bieżących i przyszłych potrzeb społeczeństwa. Do decyzji tych należą: podział dochodu narodowego na fundusz spożycia i fundusz akumulacji; terytorialno-branżowy podział środków inwestycyjnych, podział funduszu spożycia na spożycie indywidualne i zbiorowe, terytorialno-branżowy podział funduszu spożycia oraz jego dalszy podział na spożycie indywidualne z pierwotnego i wtórnego podziału.

Decyzje państwa oddziałują, poprzez rozdział środków inwestycyjnych, na drugi element mechanizmu, tj. decyzje grupowe przedsiębiorstw — zapewniające optymalizację rentowności produkcji (w ramach posiadanej swobody działania) oraz związanych z nią zespołowych bodźców ekonomicznych. W związku z tym podstawowymi decyzjami przedsiębiorstwa są: wybór wariantów inwestycyjnych oraz gospodarowanie funduszem płac.

Decyzje te oddziałują, poprzez fundusz płac, na trzeci element mechanizmu zatrudnienia, tj. decyzje indywidualne człowieka, które mają zapewnić mu uzyskanie dochodu. Decyzje te dotyczą: aktywizacji zawodowej, kierunku, charakteru, miejsca i dynamiki pracy.

Z kolei decyzje człowieka o podjęciu pracy oddziałują na decyzje przedsiębiorstwa, umożliwiając mu produkcyjne wykorzystanie środków pracy. Wytworzony zaś, w wyniku decyzji przedsiębiorstwa, zysk jest podstawą dalszej działalności państwa.

W rozwiniętym modelu mechanizmu zatrudnienia autor uwzględnia oddziaływanie sytuacji na rynku pracy oraz poziomu materialnego *ludności* na funkcjonowanie tego mechanizmu.

W przypadku braku równowagi na rynku pracy decyzje państwa i przedsiębiorstwa ulegają pewnym modyfikacjom pod naciskiem sił społecznych, jednak istotny układ mechanizmu zatrudnienia nie zmienia się.

Funkcjonowanie mechanizmu zatrudnienia z uwzględnieniem regionalnych aspektów przedstawia autor w rozdziale IV.

Uwzględniając aktualny ustrój prawny, regulujący działalność organów re-

gionalnych w Polsce autor stwierdza, że organy te spełniają rolę odbiorcy i przekaznika informacji z rynku pracy między podstawowymi elementami mechanizmu zatrudnienia. W pewnym stopniu wpływają one też na kształtowanie się sytuacji na rynku pracy — poprzez oddziaływanie na decyzje państwa, przedsiębiorstwa i człowieka.

Rozdział V stanowi analiza dynamiki i struktury zatrudnienia w województwie katowickim.

Rozdział VI zawiera charakterystykę rynku pracy w województwie katowickim i ukazuje podstawowe dysproporcje między popytem i podażą siły roboczej w tym województwie, na tle sytuacji na krajowym rynku pracy.

W rozdziale VII autor przedstawił wpływ sytuacji na rynku pracy oraz podstawowych elementów mechanizmu zatrudnienia na kształtowanie się rzeczywistej długości czasu pracy w przemyśle.

Podsumowaniem rozważań teoretycznych i badań empirycznych są wnioski i uwagi autora dotyczące funkcjonowania mechanizmu zatrudnienia w gospodarce narodowej i regionalnej.

Ogólnie należy stwierdzić, że przedstawiony przez autora model mechanizmu zatrudnienia wskazuje właściwe instrumenty ekonomiczne wpływające na rozdział i produkcyjne wykorzystanie siły roboczej.

Przeprowadzona analiza funkcjonowania tego mechanizmu w przemyśle województwa katowickiego wykazała w pewnym stopniu, jakie nieprawidłowości w tym zakresie występują w wyniku niewłaściwego działania poszczególnych elementów mechanizmu zatrudnienia.

Pewne zastrzeżenia budzi fakt przyznania zbyt małej roli, w funkcjonowaniu mechanizmu zatrudnienia, organom regionalnym.

Funkcjonowania mechanizmu zatrudnienia w przemyśle nie można całkowicie wyłączyć z mechanizmu zatrudnienia w całej gospodarce — w związku z koniecznością uwzględnienia sytuacji na rynku pracy. Zatrudnienie w przemyśle terenowym jest wprawdzie niewielkie w porównaniu z zatrudnieniem w całym przemyśle, jednak zatrudnienie w całej gospodarce terenowej (podległej organom regionalnym) stanowi około 1/3 ogólnego zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej. Także wydatki z budżetów terenowych stanowią około 30% ogólnych wydatków państwa. Dlatego wydaje się, że organy regionalne oddziaływaniem na decyzje państwa i przedsiębiorstw, w znacznym stopniu same wpływają na kształtowanie się sytuacji na rynku pracy, dzięki decyzjom dotyczącym podległych im dziedzin gospodarczych.

Autor w badaniach nie uwzględnił kształtowania się wydajności pracy oraz technicznego uzbrojenia pracy robotników w poszczególnych gałęziach przemysłu, a to dałoby pełniejszy pogląd na wpływ poszczególnych elementów mechanizmu zatrudnienia na kształtowanie się długości czasu pracy.

Książka jest ciekawa i pouczająca dla studentów ekonomii, geografii gospodarczej, a także dla praktyków życia gospodarczego.

Autor w przejrzysty sposób podsumowuje wnioski z kolejnych rozważań, co ułatwia zrozumienie jego wywodów i ich opanowanie. Literatura przedmiotu, podana na końcu opracowania, zezwala czytelnikowi na samodzielne pogłębienie interesujących go zagadnień.

Zuzanna Gabryńczyk

Ruch naturalny ludności Polski na tle wybranych krajów. Warszawa 1971, GUS, ss. 155.

Obraz własnego kraju, rozwoju zjawisk w nim zachodzących staje się bardziej wyraźny i pełny, jeżeli można dokonać jego konfrontacji z analogicznymi procesami zachodzącymi w innych państwach. Dotyczy to szczególnie zjawisk związanych

z ważnym potencjałem narodu — jego ludnością, przede wszystkim zaś ruchu naturalnego, który określa ten potencjał.

Celem recenzowanej publikacji pt. *Ruch naturalny ludności Polski na tle wybranych krajów*, jest ukazanie tego ruchu w Polsce i innych krajach, porównanie danych statystycznych oraz wyodrębnienie tendencji w nim występujących. Ukazała się ona w serii Statystyka międzynarodowa GUS, przygotowana w Departamencie Statystyki Ludności i Badań Demograficznych przez Teresę Mantorską.

Pod pojęciem ruchu naturalnego rozumie się fakty zawierania związków małżeńskich, rozwodzenia się, urodzeń i zgonów. Tym elementom ruchu naturalnego podporządkowany został układ pracy, która zawiera następujące rozdziały: I. Małżeństwa i rozwody, II. Rodność, III. Umieralność i IV. Przyrost naturalny. Praca zyskuje na czytelności i przejrzystości dzięki wyodrębnieniu tablic źródłowych w aneksie. Całość uzupełniają uwagi i objaśnienia metodologiczne oraz prognozy w zakresie kształtowania się poszczególnych elementów ruchu naturalnego w Polsce i ilości ludności świata.

Publikacja obejmuje w zasadzie dane dla wybranych lat, 1950- 1968, przy czym dla niektórych zagadnień — celem pełniejszego ich naświetlenia — retrospekcja sięga lat trzydziestych. Umożliwia to dokładną analizę tempa i kierunku zmian prezentowanych zjawisk demograficznych. Recenzowana praca ma charakter tekstowo - tabelaryczny, co jest jej dużą zaletą, gdyż jednocześnie ukazanie danych statystycznych, ich interpretacja, porównanie tendencji występujących w ruchu naturalnym Polski z odmiennymi lub podobnymi tendencjami dominującymi w innych krajach oraz motywacja i poszukiwanie przyczyn tych różnic, bądź podobieństw, tworzy pełny obraz zjawiska w czasie i przestrzeni.

Wielkość liczby urodzeń, determinująca głównie rozmiary przyrostu naturalnego, zależna jest od szeregu czynników demograficznych, ekonomicznych, społecznych, psychologicznych i biologicznych. W pracy tej omówiono tylko wybrane czynniki demograficzne. Przedmiotem rozważań I rozdziału są takie czynniki, jak: liczba małżeństw, struktura nowożeńców według wieku, częstość rozwodów. Z konkluzji tej części opracowania wynika, iż pod względem wieku nowożeńcy w Polsce stanowią jedną z najmłodszych grup wśród nowożeńców w badanych krajach. Autorka zwraca także uwagę na fakt spadku współczynnika małżeństw w Polsce w ostatnim dwudziestoleciu o około 25%, co jest zgodne z ogólną tendencją występującą w omawianych krajach. Natomiast trend rosnący notuje się dla rozwodów we wszystkich państwach. W Polsce wskaźnik rozwodów wzrósł dwukrotnie w okresie 1950 - 1968, jednakże to ujemne zjawisko nie wywiera jeszcze znacznego wpływu na ilość urodzeń.

Analizy rodności w rozdziale II dokonano za pomocą współczynników urodzeń, płodności i reprodukcji brutto. Obrazują one niepokojące zjawisko spadku rozrodczości w Polsce od drugiej połowy lat pięćdziesiątych do chwili obecnej. Dalszego jej spadku nie uzasadniają ani demograficzne, społeczne i tym bardziej ekonomiczne przesłanki rozwoju narodu. Podobne tendencje, nawet w większych rozmiarach, notują inne kraje, a zwłaszcza demokracji ludowej. Wiele z tych państw, w celu pobudzenia rozrodczości, sięgnęło do metod administracyjno-ekonomicznych polityki pronatalistycznej. Jak wskazuje praktyka tychże krajów, jest to zadanie trudne. Znacznie łatwiej jest zahamować spadek urodzeń. Dlatego też podjęcie polityki pronatalistycznej w Polsce już dziś, zanim nastąpi spadek urodzeń do minimum biologicznego, nie zapewniającego nawet reprodukcji prostej, wydaje się być problemem węzłowym polityki społecznej Państwa.

Celem dokonania analizy porównawczej umieralności w okresie 1931 - 1968 zastosowano w rozdziale III współczynniki umieralności. Omówiono także m. in. zgony niemowląt, przyczyny i sezonowość zgonów, fragmenty tablic umieralności dotyczące dalszego przeciętnego trwania życia. Współczynniki umieralności w Polsce

mają tendencję malejącą, w latach 1950 - 1968 spadek wynosił około 34%, z 11,6% do 7,6, co stawia Polskę w rzędzie państw o najniższej umieralności. Natomiast współczynniki zgonów niemowląt, mimo dwukrotnego zmniejszenia w omawianym okresie, nadal wynoszą jeszcze powyżej 30% nie mogą więc ustać wysiłki medycyny w poszukiwaniu dróg obniżenia tego wskaźnika. Podobne tendencje spadkowe, choć może o mniejszym natężeniu zaobserwowano w większości porównywanych państw.

Bilansem urodzeń i zgonów jest przyrost naturalny, który stanowi przedmiot analizy rozdziału IV. Obniżenie się częstości urodzeń i poziomu płodności znajduje odzwierciedlenie w spadku przyrostu naturalnego. Obniżył się on w Polsce o 55% w okresie 1950 - 1968. W innych krajach, zwłaszcza europejskich, można zaobserwować podobne zjawisko. Istnieje jednak ogromne zróżnicowanie wielkości przyrostu naturalnego między kontynentami. Wynika ono z jednej strony z nieograniczonej rozrodczości, a z drugiej zaś ze spadku poziomu umieralności, zwłaszcza w Azji, Afryce i Ameryce Południowej. Tak więc problem planowania rodziny dla większości narodów świata to problem limitacji jej rozmiarów.

Publikacja zawiera ciekawy materiał porównawczy dotyczący ruchu naturalnego z wyeksponowaniem miejsca Polski w świecie. Mimo braku głębszych analiz ekonomicznych i społecznych przedstawionych zjawisk, stanowi ona interesującą i pouczającą lekturę. Stosowanie prostych miar statystycznych, jak np. liczby bezwzględne, odsetki, wskaźniki natężenia i struktury, indeksy dynamiki, umożliwiają percepcję treści pracy przez szerokie grono czytelników. Bogatsza ilustracja graficzna podniosłaby znacznie walory poznawcze tej publikacji.

Alicja Hoder-Niedbala

Perspektywy rozrodczości na podstawie Ankiety Rodzinnej 1970, Warszawa 1971, GUS, ss. 219.

Tempo wzrostu ludności w sposób zasadniczy oddziałuje na ogólny rozwój społeczno-gospodarczy kraju.

Pozbawione kontroli, niejako autonomiczne kształtowanie się elementów demograficznych, może stać się poważną barierą gospodarczego rozwoju kraju.

Aktualnie obserwowany wzrost zainteresowania problematyką demograficzną, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia reprodukcji ludności, a w jego ramach społecznie korzystnej następowności pokoleń, wpływa z przesłanek dwojakiego typu:

— systematycznego spadku względnej liczby urodzeń i w związku z tym z przyspieszonego procesu starzenia się społeczeństwa,

— niedostatecznego jeszcze stopnia znajomości wzajemnych zależności i związków zachodzących między rozwojem ekonomicznym a wzrostem ludności.

Polska, podobnie jak wiele innych państw, stoi przed koniecznością podjęcia aktywnej polityki populacyjnej. W szczególności działanie to powinno zostać poprzedzone bardziej dogłębnym rozpoznaniem warunków reprodukcji ludności.

Równoległe z Narodowym Spisem Powszechnym 1970 GUS przeprowadził pierwsze tego typu badanie ankietowe, którego podstawowym celem było uzyskanie wstępnych informacji o stosunku ludności do przyszłej rozrodczości, ujawnienie reakcji respondentów na badania ankietowe wkraczające w większym niż dotąd stopniu w sferę osobistych poglądów i działań oraz przygotowanie podłoża pod dalsze podobne badania.

Recenzowana publikacja zawierająca wyniki Ankiety Rodzinnej 1970, została opracowana w Departamencie Statystyki Ludności i Badań Demograficznych przez dr Z. Smolińskiego i opublikowana w serii GUS — Badania Korespondentów.

Na prezentowaną pracę składa się część I — opisowa, zawierająca oprócz Wstępu rozdziały: „Metoda badania” i „Zasadnicze rezultaty ankiety” oraz część II, którą stanowią tzw. Tablice Podstawowe.

Wstęp zawierający ogólną charakterystykę sytuacji demograficznej kraju, stanowi uzasadnienie dla podjętego badania ankietowego w dziedzinie rozrodczości.

Informacje dotyczące techniki badania uzupełniono poprzez załączenie wzoru Ankiety Rodzinnej i wytycznych do jej wypełnienia. Od miejskich korespondentów współdziałających w badaniu tego typu, GUS wymagał, aby każdy z nich, mając do dyspozycji osiem ankiet, tak dobrał ankietowanych, by, czterech mężczyzn będących głowami gospodarstw domowych należało do grupy pracowników fizycznych, a pozostałych czterech, do grupy pracowników umysłowych. Ponadto polecono, aby w każdej z tych grup, jeden mężczyzna (głowa gospodarstwa) był w wieku poniżej 25 lat, drugi w wieku 25 - 34 lat, a następni w wieku 36 - 44 lat oraz 45 lat i więcej, a także aby ankietowane osoby nie posiadały takiego samego zawodu i nie pracowały w jednym przedsiębiorstwie.

Rozkład wyszczególnionych powyżej cech, jaki otrzymano w próbie, na podstawie tak ustalonej metody badania, nie jest, jak wiadomo, proporcjonalny do ich rozkładu w zbiorowości generalnej. Poza tym, doboru ankietowanych osób, nie przeprowadzono z punktu widzenia innych cech różnicujących próbę, jak np. wielkości dochodów czy wielkości rodzin.

Taka metoda doboru próby nie stanowi oczywiście metody doboru losowego, a sama próba nie jest reprezentacyjna zgodnie z jej klasycznym sformułowaniem.

Dość poważnym mankamentem Ankiety Rodzinnej 1970, której wyniki prezentuje recenzowana publikacja, jest ograniczenie badania rozrodczości do mieszkańców dużych i średnich miast. Z tego więc powodu wyniki ankiety nie mogą być przeniesione na ogół miast kraju, a tym bardziej nie mogą one dotyczyć zbiorowości wiejskiej.

W rozdziale „Zasadnicze rezultaty ankiety” autor podjął próbę

- oceny przyszłej rozrodczości,
- określenia warunków podniesienia rozrodczości,
- oceny „idealnej dzietności”.

Najważniejszą część publikacji stanowią tzw. Tablice Podstawowe ujmujące całość wyników Ankiety Rodzinnej 1970. Ankieta zawierała pytania ogólne o:

- liczbę osób w gospodarstwie domowym,
- liczbę dzieci do lat 17 łącznie,
- dochody poszczególnych członków gospodarstwa domowego,
- samodzielność zamieszkiwania,
- powierzchnię mieszkania,
- datę zawarcia ostatniego związku małżeńskiego,
- daty urodzenia kolejnych dzieci i ich płeć.

Następna grupa pytań była skierowana oddzielnie do męża i żony i obejmowała:

- datę urodzenia,
- miejsce urodzenia (miasto, wieś),
- poziom wykształcenia,
- charakter pracy zawodowej (fizyczny, umysłowy, nie pracuje),
- nazwę zakładu pracy (w celu ustalenia działu gospodarki narodowej),
- liczbę urodzonych dzieci przez matkę męża i żony oraz wypowiedzi:
- czy chcą mieć więcej dzieci ponad te, które posiadają i ile,
- jeśli nie chcą, to przy spełnieniu jakich warunków zdecydowałiby się na

następne,

- ile dzieci powinno ich zdaniem być w rodzinie.

Pierwsza grupa pytań, w zakresie oceny aktualnego stanu rozrodczości, w za-

sadzie nie wnosi nic nowego w porównaniu z badaniem dzietności kobiet przeprowadzonym przez GUS w związku z Narodowym Spisem Powszechnym 1970 r. Stanowi ona natomiast charakterystykę zbiorowości, służącą różnicowaniu ankietowanych osób przy prezentacji perspektyw rozrodczości, w przedziałach demograficznych i społeczno-zawodowych.

Mimo podniesionych tu uwag krytycznych, należy podkreślić istnienie dużej wartości poznawczej recenzowanego opracowania. Publikacja bowiem stanowi swego rodzaju novum w dziedzinie badań demograficznych. Zasygnalizowane mankamenty nie podważają faktu, iż próbka stanowiąca zbiorowość około 14 mln mieszkańców jest na tyle liczna i zróżnicowana, by wyniki jej analiz mogły być uogólniane na całą zbiorowość, z której ta próbka pochodzi. W szczególności, duże nadzieje wiąże się z możliwością przeprowadzenia precyzyjnych analiz demograficznych wykorzystujących tego rodzaju narzędzia jak: współczynniki regresji, korelacji, indeksy standaryzacji i in. Dane liczbowe zawarte w Ankiecie Rodzinnej 1970 stanowią realną podstawę ustalenia kierunku i siły związków pomiędzy dzietnością z jednej strony, a poziomem wykształcenia, źródłem utrzymania, wiekiem małżonków itp. — z drugiej strony. Można oczekiwać, iż informacje uzyskane w wyniku przeprowadzonych w tym zakresie naukowych badań będą miały doniosłe znaczenie zarówno z poznawczego punktu widzenia jak i działań praktycznych.

Iwona Roeske-Słomka

E. I w a n i c k a - L y r a , *Delimitacja aglomeracji wielkomiejskich w Polsce*, Warszawa 1969, PWN, Instytut Geografii PAN, z. 76 ss. 87+22 (dodatek).

Recenzowana praca zajmuje się przystosowaniem metody wskaźnika sumarycznego cech do delimitacji aglomeracji wielkomiejskich. Praca składa się z pięciu rozdziałów. W rozdziale I autorka dokonuje przeglądu definicji pojęcia „aglomeracja” spotykanych w literaturze polskiej i zagranicznej. W rozdziale tym autorka formułuje własną roboczą definicję aglomeracji na użytek badań.

Rozdział II poświęcony jest metodom delimitacji stosowanym za granicą i w Polsce. Autorka omawia tu metody wyznaczania obszarów aglomeracji miejskich stosowane przez O. Boustedta, M. F. Rouge, K. Davisa, M. Blazeka, a z prac autorów polskich wymienia badania A. Chramiec, W. Wdowiaka i K. Liera.

W rozdziale III autorka przedstawia założenia metody wskaźnika sumarycznego cech. Metoda ta polega na dokonaniu standaryzacji wartości pięciu przyjętych wskaźników statystycznych przy pomocy podanej formuły matematycznej. Przyjęte w pracy wskaźniki statystyczne odnoszą się do gromad i są to:

- 1) gęstość zaludnienia
- 2) procent ludności pozarolniczej
- 3) procent dojeżdżających do pracy
- 4) średnia liczba izb w budynku
- 5) średnia powierzchnia gospodarstw rolnych

Dzięki standaryzacji wartości wskaźniki te stały się porównywalne i można na nich wykonywać różne działania.

Kolejnym etapem jest realizacja testu, przy pomocy którego, w oparciu o opinie specjalistów ustalono wagę badanych kryteriów. Stopień zurbanizowania jednostek obszaru autorka definiuje jako sumę iloczynów standaryzowanych wartości pięciu różnych cech i ich wag. Tak określony wskaźnik autorka nazywa wskaźnikiem sumarycznym cech i oznacza symbolem Z.

Następnym zadaniem jest ustalenie wartości granicznej wskaźnika sumarycznego Z. Chodzi tu o ustalenie takiej wartości, powyżej której obszary spełniające

warunek zostają włączone do granic aglomeracji. W pracy autorka na podstawie przeprowadzonych badań przyjmuje, że wartość graniczna wskaźnika Z wynosi +5.

Rozdział IV poświęcony jest omówieniu aglomeracji wielkomiejskich w Polsce. Autorka prezentuje wyniki badań nad ośmioma aglomeracjami: GOP, Warszawa, Łódź, Kraków, Trójmiasto, Wrocław, Poznań, Szczecin. Do ośmiu aglomeracji składających się z 22 miast cięży 85 miast, 57 osiedli i 270 gromad.

Osadnictwo miejskie najliczniej występuje w aglomeracjach GOP-u i Warszawy, największe pod względem liczby mieszkańców miasto występuje w aglomeracji Łodzi-Pabianice — 56 tys. mieszkańców.

Cechą charakterystyczną badanych aglomeracji jest odsetek ludności miejskiej (wszędzie powyżej 80%). Odsetek ludności utrzymującej się z zawodów pozarolniczych we wszystkich aglomeracjach przekracza 50%. Najwyższą wartość tego odsetka ma GOP (84%) a najniższą Wrocław (53%).

W rozdziale V dokonano podziału na trzy grupy aglomeracji. Podstawą typizacji jest wskaźnik sumaryczny oraz liczba jednostek osadnictwa miejskiego w aglomeracji. Autorka wyróżnia:

- aglomeracje o dużym stopniu zurbanizowania oraz występowaniu wysokich wartości wskaźnika Z (są to aglomeracje GOP-u i Warszawy),
- aglomeracje o stopniu zurbanizowania jak również wartości wskaźnika Z na poziomie średnim (Poznań, Łódź, Kraków, Wrocław),
- aglomeracje o najniższym stopniu zurbanizowania i najniższych wartościach wskaźnika Z (Trójmiasto, Szczecin).

Praca zaopatrzona jest w Dodatek, w którym zestawiono w tabelach dane źródłowe użyte przy wyznaczaniu wskaźnika sumarycznego. Załącznikiem do pracy są mapki zasięgów aglomeracji wyznaczonych przy pomocy przedstawionej metody.

Zaprezentowana w pracy metoda, mimo niewątpliwych zalet, nie spełnia jednak w całości postawionych jej zadań tj. delimitacji form osadniczych. Jeżeli można zastosować ją z dość dużą dokładnością do badania wyższych form aglomeracji, to nie wiadomo, czy nadaje się ona do badania układów osadniczych niższego rzędu, np. miasto poniżej 200 tys. mieszkańców, a takich w Polsce jest większość.

Mankamentem przedstawionej metody normalizacji cech jest zbyt duży subiektywizm w ustalaniu wag poszczególnych cech. Przy ustalaniu granic aglomeracji, jak również w innych podobnych badaniach należy opierać się na cechach obiektywnych. Nawet najlepszy zestaw testów nie zastąpi bardziej obiektywnej metody, jaką jest bez wątpienia analiza czynnikowa.

Dyskusyjny wydaje się również fakt przyjęcia pięciu cech wiodących. Wśród tych cech zabrakło bardzo ważnych takich jak: wskaźnik uprzemysłowienia, wskaźnik obrazujący nasycenie rdzenia usługami itp. Zabrakło więc takich cech, którym przy badaniu układów osadniczych przypisuje się miano czynników miastotwórczych.

We wnioskach autorka spostrzega, że kształt aglomeracji uzależniony jest od sieci komunikacyjnej; wniosek słuszny i prowadzący do konieczności włączenia wskaźnika nasycenia komunikacją, jako jednej z cech wiodących.

Ilość cech przyjętych do badań nie może być zbyt duża. Cechy nie mogą być ze sobą skorelowane. Zachodzi więc tutaj konieczność optymalnego doboru jakościowego i ilościowego cech.

Wydaje się, że metodę wskaźnika sumarycznego cech można stosować w badaniach geograficznych i geograficzno-ekonomicznych, jednak przed jej zastosowaniem należy dokonać takiego wyboru cech, który uwzględniłby najważniejsze, co przyczyni się do polepszenia otrzymywanych wyników. Można to osiągnąć przez wprowadzenie dodatkowych cech — pociągnie to za sobą zwiększenie trudności, ale wpłynie niewątpliwie na jakość otrzymywanych wyników.

Niewątpliwą zasługą autorki omawianej pracy jest przedstawienie metody

wskaźnika sumarycznego cech i jej zastosowanie w badaniach geograficznych. Metoda ta, po uwzględnieniu pewnych poprawek w doborze cech wiodących jak również po zastosowaniu analizy czynnikowej, może być bardzo pomocna przy badaniu układów osadniczych różnych wielkości.

Z tego też względu książkę tę można polecić studentom geografii, ekonomii jak również statystykom, urbanistom i planistom regionalnym.

Jerzy Chudy

B. Garliński, *Metody kształtowania zapasów*, Warszawa 1971, PWE, ss. 320.

Literatura światowa poświęcona teorii zapasów jest bardzo bogata i obejmuje obecnie kilka tysięcy pozycji. Na tym tle rodzima literatura poruszająca tę problematykę przedstawia się nader skromnie, bowiem tylko nieliczne prace¹ omawiają to zagadnienie. Fakt ten wynika, jak się wydaje, z niedoceniań przez aparat gospodarczy roli, jaką spełnia zapas w procesie produkcji i obrotu. Skutki tego stanu rzeczy są widoczne. Pomimo tego, że stan zapasów ogółem obliczany w dniach kształtował się w Polsce w latach 1957 - 1963 na poziomie o ponad 57% wyższym niż w USA (s. 211), występowały duże zakłócenia rytmiczności produkcji i dostaw na skutek przejściowego braku zapasów. Dało się też zaobserwować szybsze tempo przyrostu zapasów w porównaniu do przyrostu produkcji. Stosunek ten kształtował się w Polsce pod koniec lat pięćdziesiątych na poziomie 107%, podczas gdy w tym samym czasie w ZSRR wynosił 35%, a w CSRS tylko 82%.

Dlatego też z wielkim zadowoleniem należy przyjąć pojawienie się pracy B. Garlińskiego, poświęconej w całości problematyce zapasów. Książka powstała w wyniku wieloletnich studiów i prac prowadzonych przez autora, początkowo w Instytucie Ekonomiki i Organizacji Przemysłu, a obecnie w Zakładzie Naukowo - Badawczym Gospodarki Materiałowej Komisji Planowania przy Radzie Ministrów.

Praca, poprzedzona krótkim słowem wstępnym autora, zawiera 9 rozdziałów i 7 aneksów. Na końcu zamieszczony jest bogaty wykaz literatury obejmujący 78 pozycji.

W rozdziale 1 autor wprowadza w problematykę zapasów podając jednocześnie podstawowe pojęcia i terminy używane w dalszej części pracy. W rozdziałach 2-6 omówione są kolejno metody ustalania zapasów, gdy zapotrzebowanie jest strumieniem zdeterminowanym oraz stochastycznym o stałej i stochastycznym o zmiennej wielkości średniej. Dwa następne rozdziały zawierają omówienie metod sterowania wielkością produkcji i sterowania strumieniem dostaw i produkcji w systemach produkcji i obrotu. W ostatnim rozdziale omówiono rachunki optymalizacyjne w procesach systemów produkcji i obrotu. W aneksach zawarte są pewne wiadomości uzupełniające, dla jasności wyodrębnione z głównego nurtu wykładu. Oto ich tytuły w kolejności od A do G: problematyka zapasów w literaturze przedmiotu; klasyfikacja strumieni zapotrzebowania; modele zapasów, ich opracowywanie i sposoby przedstawiania; informacje o literaturze zajmującej się problematyką zapasów części zamiennych; uzupełniające informacje do rozdziału 4; wygładzanie danych o zapotrzebowaniu; przykład zastosowania metody korygowania zapasów opracowanej przez J. Forrestera.

Rezygnując z szerszego omówienia treści książki, jako że jest ona ogólnie do-

¹ Zob. m. in. O. Lange. *Optymalne decyzje*, Warszawa. 1964 ; W. Sadowski, *Teoria podejmowania decyzji*, Warszawa 1965.

² Por. S. Milewski, *Węzłowe problemy gospodarki magazynowej*, Warszawa 1962, s. 73.

stępna, zwrócimy uwagę tylko na te momenty, które naszym zdaniem warte są podkreślenia.

Praca ma charakter poznawczy i metodologiczny. Szereg poruszonych w niej problemów, wiele uwag i wskazówek metodologicznych czyni ją przydatną dla praktyków zajmujących się na co dzień gospodarką materiałową. Intencją autora było bowiem zbliżenie do praktyki najnowszych osiągnięć współczesnej teorii zapasów.

Temu celowi podporządkowany został sposób przeprowadzenia wykładu. Autor zastosował stopniowanie trudności w przedstawianiu problemów przechodząc od stosunkowo prostych do coraz bardziej skomplikowanych- warunków występujących w praktyce. Ułatwia to w znacznej mierze zrozumienie istoty problemu utrzymywania ekonomicznie uzasadnionego poziomu zapasów. Znając niechęć praktyków do wszelkiego rodzaju bardziej skomplikowanych wzorów matematycznych, B. Garliński postanowił zrezygnować ze ściśle matematycznego opisu prezentowanych metod. Wydaje się, że autor postąpił słusznie. Mimo nieco rozwlekłego opisu słownego, przy zredukowaniu ilości matematycznych do niezbędnego minimum, przedstawienie problemu nie straciło na ścisłości; stało się natomiast bardziej strawne dla czytelników o mniejszym przygotowaniu matematycznym.

W swej pracy B. Garliński poddaje słusznej krytyce panujące u nas od dawna poglądy w zakresie metod ustalania zapasów, jako oparte na nierealnych przesłankach. Stosowane w kraju metody, polegające na mało elastycznym normowaniu zapasów, jak pokazuje praktyka, nie spełniają właściwie swego zadania. Nie działa tu bowiem mechanizm, którego funkcjonowanie oparte na tak zwanych informacyjnych sprzężeniach zwrotnych, mogłoby zapobiegać powstawaniu braków oraz likwidować nadmierny zapas. Właśnie na tych informacyjnych sprzężeniach zwrotnych opierają się nowoczesne metody kształtowania zapasów.

Wiele uwagi poświęca autor zagadnieniu społecznych strat i kosztów ponoszonych na skutek braku zapasów. Zdaniem recenzującego jest to bardzo ważny problem. Szczególnie w naszych warunkach ustrojowych powinien być dostrzegany i uwzględniany w rachunku ekonomicznym. Toteż wydaje się celowe podjęcie badań nad rozwinięciem metod, które by pozwoliły bardziej precyzyjnie szacować wspomniane straty i koszty.

Godny podkreślenia jest fakt potraktowania zapasu jako pewnego ogniwa w systemie produkcji i obrotu. Dopiero przy takim ujęciu uwidacznia się właściwa funkcja zapasu. Dlatego podejście zastosowane przez autora wydaje się słuszne. Zajmuje się więc autor metodami ustalania zapasów przydatnymi również dla makroekonomicznych systemów produkcji i obrotu. Szczególnie ciekawy jest **pod** tym względem rozdział 8, w którym przedstawione są metody korygowania zapasów opracowane przez J. Forrestera. Okazuje się, że metody te mogą być zastosowane nawet przy dowolnej charakterystyce strumieni zapotrzebowania i dostaw. Przy zastosowaniu tych metod poziom zapasu zostaje automatycznie wyregulowany poprzez korygowanie błędnej prognozy zapotrzebowania przy kolejnych zamówieniach w oparciu o sprawnie działający system sprzężeń zwrotnych. Na uwagę zasługuje też fakt, że metody te pozwalają zmniejszyć wahania produkcji i dostaw bez zwiększania przeciętnego poziomu zapasu. Należy żałować, że praca³ J. Forrestera nie została do tej pory przetłumaczona na język polski.

B. Garliński poświęca też wiele uwagi problemom optymalizacji. Autor bardzo krytycznie odnosi się do pojęcia „optymalność” i wydaje się być przeciwnikiem jego używania. Ma rację twierdząc, że nie można mówić o optymalizacji absolutnej, bowiem przykładowo optymalna z punktu widzenia odbiorcy partia dostawy

³ J. W. Forrester, *Industrial Dynamics*, wyd. 3 Massachusetts Institute of Technology, Cambridge, Massachusetts 1964.

wcale nie musi być optymalna dla dostawcy. Mówiąc zatem o optymalizacji należy zawsze mieć na uwadze względny charakter tego pojęcia.

Prezentowane przez autora metody kształtowania zapasów mogą być przydatne we wszystkich występujących u nas warunkach, gdy zapotrzebowanie na określone produkty jest masowe. Ważne jest również to, że mogą być stosowane na wszystkich szczeblach systemu produkcji i obrotu. Autor nie przedstawia metod przydatnych w warunkach zużycia występującego sporadycznie i w małych ilościach.

W całej pracy można dostrzec dwa zasadnicze aspekty właściwego kształtowania zapasów:

- stosowanie nowoczesnych metod korygowania zapasów;
- odpowiednia organizacja systemu produkcji i obrotu.

Na podstawie literatury przedmiotu autor wykazuje, że właśnie w odpowiedniej organizacji systemu produkcji i obrotu tkwią największe rezerwy zmniejszenia kosztów związanych z utrzymywaniem zapasów. Pomiędzy punktem wytwarzania a punktem zużywania produktów istnieje łańcuch punktów pośrednich, w których sygnał wejściowy (zapotrzebowanie) ulega zniekształceniu. Byłoby więc celowe — naszym zdaniem — rozwinięcie badań nad możliwością zmniejszenia ilości istniejących ogniw dystrybucji dla usprawnienia działania systemu produkcji i obrotu. Badania te może ułatwić zastosowanie EMC do symulacji różnorodnych modeli, systemów produkcji i obrotu.

W trakcie czytania pracy nasunęły się nam również inne uwagi.

Omawiając systemy o stałej wielkości zamówień oraz systemy o stałej długości cyklu zamawiania (rozdz. 5) autor nie preferuje żadnego z nich. Można jednak spotkać w literaturze poglądy⁴ (i dowody), że lepszy jest system pierwszy.

We wstępie autor założył, że czytelnik zna podstawowe pojęcia rachunku prawdopodobieństwa i statystyki, niepotrzebnie więc wymienia krok po kroku wszystkie czynności przy obliczaniu odchylenia standardowego (rozdz. 4 p. 4. 3). Na s. 116 i dalszych użyte są zwroty: jedno odchylenie standardowe, dwa odchylenia itd. wystarczyło pisać: σ 2σ itd.

Na s. 143 przy obliczaniu zapasu B autor dolicza poprawkę 1-2 szt., lecz nie podaje jak została obliczona jej wielkość.

Zapewne na skutek niedokładnej korekty podany został niewłaściwy warunek na obliczenie partii produkcyjnej (s. 263). Cytując: „[...] gdy zapotrzebowanie jest zdeterminowane, ciągłe i równomierne, wówczas partię produkcyjną oblicza się na podstawie wzoru: $\frac{F + L}{N} = \text{minimum}$, oznaczając jako: B — przeciętne zapotrzebowanie na jednostkę czasu, K — koszty tworzenia i utrzymywania zapasów [...]”.

Autor miał chyba na uwadze warunek: $\frac{F}{N} + \frac{NK}{2B} = \text{minimum}$. Z kolei przejście od tego warunku do wzoru na optymalną wielkość partii jest niezrozumiałe.

Na s. 114 powinno być 0,08 zamiast podanej wartości prawdopodobieństwa 0,06; natomiast na s. 197 w obliczeniach przy użyciu zamieszczonego tam wzoru brak braku równości.

Poczynione uwagi mają charakter dyskusyjny, marginesowy i w niczym nie umniejszają znaczenia recenzowanej pracy. Wydaje się że autor osiągnął zamierzony cel, a książka powinna zainteresować szerokie grono czytelników, w szczególności specjalistów w zakresie gospodarki magazynowej.

Bronisław Bednarek

⁴ Zob. L. S. Goddard, *Metody matematyczne w badaniach operacyjnych*, Warszawa 1966, PWN, s. 220.

K. W. Rothschild, *Wirtschaftsprognose. Methoden und Probleme*, Berlin-Heidelberg—New York 1969, Springer-Verlag, ss. 205.

W pracy *Prognozy gospodarcze. Metody i problemy* przedstawiono metody przewidywania koniunktury gospodarczej w krajach kapitalistycznych. Autor — profesor zwyczajny teorii gospodarowania i polityki gospodarczej w Wyższej Szkole Nauk Społecznych i Ekonomicznych w Linz — prezentuje nie tylko zasady konstrukcji poszczególnych metod, lecz również wady, zalety oraz trudności w ich praktycznym stosowaniu.

Wobec istniejącego jeszcze w polskiej literaturze ekonomicznej braku dorobku naukowego w tej dziedzinie, książka K. W. Rothschilda powinna wzbudzić duże zainteresowanie u ekonomistów zajmujących się problemami przewidywania koniunktury w krajach kapitalistycznych.

Rozdział 1 stanowi próbę analizy stosunku ogólnej 'teorii do prognoz gospodarczych. Autor dochodzi przy tym do stwierdzenia, które szeroko argumentuje, że ogólna teoria umożliwi prognozę, natomiast w czasie sprawdzania prognozy *ex post*, następuje weryfikacja i potwierdzenie teorii.

Niewątpliwie przewidywanie wahań koniunkturalnych stanowi obecnie centralną dziedzinę badań ekonomistów burżuazyjnych, którzy w miarę możliwości usiłują nadać przewidywaniom charakter naukowy. Wyrazem (tego może być duża ilość prac naukowych, jaka powstała w literaturze zachodniej na temat przewidywania koniunktury. Wydaje się jednak, że autor przecenia wpływ ogólnej teorii na prognozy gospodarcze i odwrotnie. Charakterystyczną bowiem cechą badań praktycznych jest to, że prawie wcale nie nawiązują do teorii. Istnieje ogromna ilość teorii, które znajdują tylko niewielkie zastosowanie w praktyce przewidywania koniunktury. Między teorią a praktyką występuje w tym zakresie jak gdyby rozdźwięk. Praktyka przewidywania koniunktury opiera się bowiem bardziej na doświadczeniu i intuicji niż na opracowaniach teoretycznych. Zresztą w tym zakresie autor jest sam trochę niekonsekwentny, gdyż w dalszej części rozdziału wskazuje na wiele istotnych (trudności porozumienia się teoretyków i praktyków życia gospodarczego.

Cztery następne rozdziały pracy poświęcił autor na prezentację poszczególnych rodzajów metod i szczegółowe omówienie trudności związanych z trafnym postawieniem prognozy.

Rozdział 2 jest podręcznikowym przedstawieniem prostych technik statystycznych służących wyodrębnianiu poszczególnych rodzajów wahań z badanych szeregów czasowych

- wahań przypadkowych,
- „ sezonowych,
- „ koniunkturalnych,
- „ trendu długookresowego

i następnie ekstrapolacji zauważonych tendencji.

Dość szczegółowo zostały omówione przy tym wady i zalety poszczególnych technik.

Powyższy rozdział nie jest jednak kompletnym przedstawieniem wszystkich statystycznych metod analizy szeregów czasowych. W tym względzie autor odsyła do podręczników statystyki. Argumentem przemawiającym za dość obszernym potraktowaniem w pracy powyższych technik statystycznych jest według autora powszechność ich stosowania, albowiem nawet kiedy prognoza opiera się na innych metodach stosuje się je w formie pomocniczej i dlatego znajomość wad i trudności predykcji i ekstrapolacji uważa autor za niezbędną. Ponadto autor uzasadnia obszernie omówienie tych metod koniecznością kompletności rozważań, co wskazuje na podręcznikową koncepcję pracy.

Mimo to wydaje się nieuzasadnione przeznaczenie najdłuższego rozdziału pracy technikom statystycznym tym bardziej, że poświęcona jest im ogromna ilość podręczników statystyki. Poza tym nawet szerokie potraktowanie ich przez autora nie wnosi nic nowego do już istniejącego w tym zakresie dorobku literatury statystycznej.

W rozdziale 3 zostały przedstawione metody, których wspólną cechą, według autora, jest sygnalizowanie krótkoterminowych zwrotów w koniunkturze, a mianowicie: barometry gospodarcze, wskaźniki koniunktury i testy koniunkturalne. Nie umożliwiały tego rodzaju przewidywania omówione w rozdziale 2 statystyczne metody predykcji i ekstrapolacji.

Autor przedstawia kolejno budowę i zasadę działania barometru harwardzkiego, unowocześnionej metody barometrów przy pomocy wskaźników koniunktury stosowanej przez Narodowe Biuro Badań Ekonomicznych (NBER) w USA oraz metody testów koniunkturalnych na przykładzie testu opracowanego przez IFO w Monachium.

Obok szczegółowego omówienia i poparcia przykładami zasad budowy i stosowania poszczególnych metod, autor przeprowadza ich dość trafną krytykę. Analizując zalety i wady poszczególnych metod dochodzi do ostatecznego wniosku, że jakkolwiek metody te mogą być przydatne jako uzupełniające lub pomocnicze, to jednak same nie mogą stanowić dostatecznie pewnej podstawy prognozy koniunktury,

W rozdziale 4 „Sprzężone prognozy” została zaprezentowana metoda, której cechą odróżniającą od poprzednio omówionych jest nie bezpośredni szacunek prognozowanej wielkości, lecz pośredni przy pomocy jednej lub wielu pomocniczych. Takie postępowanie jest uzasadnione, jeśli oszacowanie wielkości pomocniczych jest łatwiejsze niż bezpośrednio szukaną pod warunkiem, że między wielkością szukaną a wielkościami pomocniczymi istnieje związek dający się ująć w funkcję matematyczną. Zasada budowy tej metody została zilustrowana prostymi przykładami. Metoda sprzężonych prognoz również nie znalazła u autora większego uznania niż poprzednie. Autor wskazuje na bardzo poważne trudności przy stosowaniu tej metody, które nie pozwalają nigdy przewidzieć *ex ante* czy prognoza uzyskana przy pomocy tej metody zrealizuje się czy też nie.

Rozdział 5 „Prognozy modelowe” jest ostatnim rozdziałem poświęconym prezentacji metod prognozowania gospodarczego. Na wstępie autor dzieli prognozy modelowe na:

- 1) tzw. „budżet ekonomiczny” i metody pokrewne oraz
- 2) modele ekonometryczne.

Wykorzystanie budżetu ekonomicznego w prognozowaniu omawia bardzo krótko, zatrzymując się dłużej przy metodzie modeli ekonometrycznych. Wskazuje na teoretyczną ogromną wyższość tej metody w porównaniu z poprzednimi i jednocześnie na tak wielkie trudności przy praktycznym ich wykorzystaniu, że przekreślają one przeważnie zasadność stosowania tej metody w prognozowaniu. Stanowisko autora zgadza się w zasadzie z poglądami panującymi w polskiej literaturze na problem wykorzystania modeli ekonometrycznych w planowaniu gospodarczym.

Wspólną cechą rozdziałów 2-5 jest w zasadzie wierne przedstawienie metod przewidywania koniunktury, jakkolwiek nie stanowi to zestawu wszystkich tego rodzaju metod stosowanych na Zachodzie. Autor nie wspomina np. o dość znanej metodzie wskaźników „czułych” stosowanej w szerokim zakresie w USA, czy o metodzie „tablicy rozdzielnicy” i metodzie „migaczy” stosowanych we Francji. Być może jednak, że zamierzeniem autora było przedstawienie tylko tych metod prognozowania, które są uznawane i stosowane niemal przez wszystkie rozwinięte kraje kapitalistyczne. Wskazuje na to również podręcznikowa koncepcja pracy,

lecz zasygnalizowanie przynajmniej pominięcia niektórych metod byłoby nawet w podręcznikowym opracowaniu wskazane.

Istotnym brakiem powyższych rozdziałów jest opuszczenie w nich problemu weryfikacji praktycznej poszczególnych metod. Poza zarzuconym już wskaźnikiem harwadzkim autor nie mówi prawie nic, w jakim stopniu metody te zostały sprawdzone w praktyce. Porównanie danych rzeczywistych z ich prognozami przy użyciu poszczególnych metod podniosłoby niewątpliwie walory pracy pod względem jej kompletności i siły argumentacji.

W trakcie prezentowania poszczególnych metod autor rozróżnia prognozy krótko-, średnio- i długoterminowe nie precyzując jednocześnie zasięgu czasowego poszczególnych rodzajów prognoz.

K. W. Rotschild nie sygnalizuje również faktu, że inne czynniki wpływają na koniunkturę w krótkim okresie czasu, inne w średnim i inne w długim. Czynniki wpływające na koniunkturę w krótkim okresie czasu zwane są w literaturze zmiennymi koniunkturalnymi, w średnim okresie zmiennymi tendencyjnymi (od słowa tendencja a nie w znaczeniu stronniczości) i w długim zmiennymi strukturalnymi¹.

Rozdział 6 został poświęcony omówieniu wpływu publikacji prognoz na przebieg procesów gospodarczych. Autor rozróżnia w związku z tym prognozy „samopowstające” i „samoburzące”. Prognoza „samopowstająca” ma miejsce wtedy, gdy opublikowanie prognozy spowoduje zgodne z nią działania, które nie miałyby miejsca, gdyby prognozy nie opublikowano. Natomiast przy prognozie „samoburzącej” jej publikacja wpłynie na zmianę przebiegu procesów gospodarczych w innym kierunku niż zapowiada prognoza.

Przy całym wysiłku do obiektywnego przedstawienia tego problemu autor przecenia wpływ czynnika psychologicznego na kształtowanie się przyszłej koniunktury. Poszczególni przedsiębiorcy przywiązują bowiem większą wagę do aktualnego kształtowania się takich wielkości realnych jak ceny, zyski, możliwości zbytu, niż do publikowanych prognoz często ze sobą zresztą sprzecznych. Rozdział 7 zawiera niektóre aspekty problemu oceny wyników prognoz. Autor wyraża słuszny pogląd, że trafność prognozy zależy w dużym stopniu od jej formy. Wyróżnia przy tym osiem form prognoz, które dzieli na cztery grupy:

- a) prognozy punktowe i przedziałowe,
- b) „ warunkowe i bezwarunkowe,
- c) „ jakościowe i ilościowe,
- d) „ proste i złożone.

Podczas gdy prognoza punktowa dokładnie określa kształtowanie się przyszłych wielkości; prognoza przedziałowa tylko granice, wewnątrz których będzie prawdopodobnie leżał przyszły wynik.

Prognoza bezwarunkowa w przeciwieństwie do warunkowej przepowiada kształtowanie się przyszłej sytuacji bez obwarowywania się licznymi klauzulami, które ograniczają informacyjność prognozy warunkowej. Podstawą odróżnienia prognoz jakościowych od ilościowych jest stopień ich kwantyfikacji. Prognoza jakościowa ogranicza się tylko do opisu oczekiwanej tendencji, natomiast prognoza ilościowa zawiera wiele wskazówek ilościowych. Prognoza prosta odnosi się do określonego pojedynczego zdarzenia, natomiast prognoza złożona obejmuje cały kompleks przyszłych zdarzeń.

Autor stwierdza, że przy ocenie wyników poszczególnych form prognoz należy wymagać większej trafności od prognoz o mniejszej informacyjności niż od prognoz o informacyjności maksymalnej, bowiem informacyjność prognozy stoi w odwrotnym stosunku do prawdopodobieństwa jej zrealizowania się.

¹ Zob. Christian Goux, *L'horizon prévisionnel*, Paris 1969.

W dalszej części rozdziału zostało zaprezentowane kilka prostych testów służących ocenie różnych form prognoz.

Dla ilustracji modelowych metod przewidywania przedstawionych w rozdziale 5, zamieszcza autor w dodatku A do pracy „System kont budżetu ekonomicznego” oraz w dodatku B „Ekonomiczny model gospodarki USA”.

Wobec wzrastającego w Polsce zapotrzebowania na opracowania dotyczące stosowanych na Zachodzie metod przewidywania koniunktury, praca K. W. Rothschilda może chociaż w części wypełnić lukę istniejącą w tej dziedzinie na polskim rynku wydawniczym. Tłumaczenie tej pracy na język polski mogłoby służyć nawet jako podręcznik dla studentów uczelni ekonomicznych. Wydany ostatnio podręcznik D. Sokołowa, *Koniunktura gospodarcza* nie uwzględnia klasyfikacji metod przewidywania koniunktury, jaką zastosował K. W. Rothschild. Autor recenzowanej książki przedstawił przy tym szerszy zakres metod, wobec czego jego książka może stanowić dobre uzupełnienie wspomnianej pracy D. Sokołowa.

Barbara Polzakiewicz

H. D. Hauste in, *Wirtschaftsprognose, Grundlagen, Elemente, Modelle*, Berlin 1970, Verlag die Wirtschaft, ss. 215.

Literatura poświęcona metodom i technikom opracowania prognoz zjawisk gospodarczych w większości państw socjalistycznych jest nadal słabo rozwinięta. Dotyczy to zarówno opracowań podręcznikowych z zakresu ogólnej teorii statystyki, statystyki ekonomicznej i ekonometrii jak i też prac o charakterze monograficznym. Te ostatnie ze względu na coraz większe zamówienie społeczne, wypływające z potrzeby opracowań długookresowych planów rozwoju gospodarczego, podejmowane są coraz częściej.

Recenzowana praca jest pierwszym tego rodzaju opracowaniem w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Jej autor jest profesorem Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Berlinie i należy do nielicznych ekonomistów w tym kraju, prowadzącym od szeregu lat badania w tym kierunku¹. Praca koresponduje z wydanymi uprzednio opracowaniami poświęconymi metodom szacowania prognoz rozwoju społecznego². Stanowi ona niejako próbę ich rozwinięcia w zakresie zjawisk ekonomicznych.

Przedmiotem pracy są ogólne zasady statystycznego wnioskowania i przewidywania przyszłości, które mogą znaleźć zastosowanie w gospodarce planowej. Autor wykazuje przy tym wyraźną ambicję oparcia prezentowanych zasad postępowania badawczego na filozofii marksistowskiej. Znalazło to wyraz w ogólnej konstrukcji pracy. Spośród pięciu obszernych rozdziałów, dwa pierwsze poświęcone są określeniu celu i odrębnościom, jakimi cechują się opracowania prognostyczne w gospodarce socjalistycznej w przeciwieństwie do gospodarki kapitalistycznej. W dalszych trzech rozdziałach autor omawia poszczególne etapy procesu opracowania prognozy, modele predykcji oraz organizację prac prognostycznych.

¹ Por. m. in. prace tegoż autora: *Zur Prognostik der technischen Entwicklung*. In: *Die Messung und ökonomische Analyse des technischen Niveaus unter besonderer Berücksichtigung der Anforderungen der Perspektivplanung*, Hochschule für Ökonomie, Berlin 1964; *Grundlagen der Wirtschaftsprognose und ihre Anwendung im Führungsbereich industrieller Teilsysteme*, Hochschule für Ökonomie, Berlin 1906; *Methoden und Verfahren der Wirtschaftsprognose*, Hochschule für Ökonomie, Berlin 1966.

² G. Heydan., *Gesellschaftsprognostik. Probleme einer neuen Wissenschaft*, Berlin 1967; F. Haberland, H. D. Hauste in, *Die Prognostik als neuer Element der Führungstätigkeit zur Meisterung der wissenschaftlich-technischen Revolution*. Schriftenreihe zur sozialistischen Wirtschaftsführung, Berlin 1968.

Cele, jakie przyświecają tym badaniom w warunkach gospodarki socjalistycznej autor rozpatruje w kontekście rozwoju ekonomicznego, społecznego i politycznego kraju. Nerozłącznymi atrybutami tych badań jest ich ścisły związek z planowaniem i kierowaniem gospodarką narodową. Zdaniem autora stanowią one integralną część składową teorii i praktyki planowania gospodarki narodowej. Proces reprodukcji socjalistycznej wymaga poniesienia odpowiednich nakładów na prace badawcze o charakterze prognostycznym. Każdy dodatkowy nakład na rozpoznanie przyszłości opłaca się, ponieważ umożliwia wywołanie rezerw wzrostu gospodarczego. Plan i prognoza — zdaniem autora — tworzą w gospodarce socjalistycznej nierozzerwalną jedność, jakkolwiek nie są identyczne. W tym zakresie autor wysuwa słuszny postulat, by kompleksowemu planowaniu odpowiadały kompleksowe opracowania prognostyczne. Postuluje się w związku z tym, by prognoza rozwoju gospodarczego danego kraju czy regionu była podejmowana w ścisłym powiązaniu z prognozą demograficzną, zmian warunków naturalnych oraz prognozą rozwoju postępu naukowego i technicznego.

Prognoza powstaje w wyniku złożonego procesu badawczego. Autor w procesie tym wyróżnia pięć etapów: 1) sformułowanie celu, 2) zebranie niezbędnych informacji, 3) wybór odpowiednich metod statystycznych, 4) ocena wyników predykcji i oszacowanie prawdopodobieństwa ich realizacji, 5) koordynacja wyników predykcji z innymi prognozami odcinkowymi. Wyszczególnione etapy postępowania badawczego zostały następnie szczegółowo omówione zarówno od strony poznawczej, jak i stosowanej techniki statystycznej. Dużo miejsca poświęcił autor naświetleniu wzajemnego stosunku prognozy statystycznej i strategii. Prognoza daje podstawę dla podejmowania strategicznych decyzji w najważniejszych dziedzinach gospodarowania. Jeśli decyzje te podejmowane są za wcześnie lub zbyt późno, wówczas są one źródłem poważnych strat w gospodarce narodowej.

Jednym z podstawowych problemów opracowania prognoz jest ich wiarygodność. Z zadowoleniem odnotować należy, że został on stosunkowo szeroko potraktowany w recenzowanej pracy. Dla jego wyjaśnienia autor posługuje się pojęciem pewności i prawdziwości wyników opracowań prognostycznych. Zakresu trzech tych pojęć nie traktuje identycznie. Prawdziwość prognozy — zdaniem autora — jest to zgodność dat prognostycznych z obiektywnymi możliwościami rozwojowymi badanego zjawiska. Pewność prognozy natomiast autor interpretuje jako określone prawdopodobieństwo zrealizowania się wyników predykcji z uwzględnieniem ilościowych i jakościowych warunków tolerancji³. W związku z tym ostatnim pojęciem, w dalszym ciągu swych rozważań autor dokonuje przeglądu czynników, mogących wywierać wpływ na kształtowanie się rozmiarów tego prawdopodobieństwa. Wiele miejsca poświęca omówieniu źródeł i sposobów szacowania rozmiarów błędu prognozy. Trzy źródła błędów zostały tu szczególnie wyeksponowane (dat wyjściowych, modelu prognozy, zmiennych strategicznych) i zilustrowane odpowiednimi przykładami. Tę część rozważań uważać należy za jeden z najbardziej oryginalnych i wartościowych fragmentów omawianej pracy.

Osobnego ustosunkowania wymagają poruszone w pracy zagadnienia metod predykcji. Autor, analogicznie jak w badaniach empirycznych, klasyfikuje metody w zależności od przyjętej wyjściowej podstawy źródłowej. Od strony instrumentacji statystycznej oraz przytoczonej egzemplifikacji preferowane są metody oparte na ekstrapolacji szeregów dynamicznych. W tym kontekście poruszono tu w sposób obszerny ważną kwestię wyboru klasy funkcji, mającej być wykorzystaną w predykcji. W omawianiu związanej z tym problematyki autor unika w zasadzie po-

³ Przyjęte w tym znaczeniu pojęcie wiarygodności prognozy jest w pewnym stopniu zbliżone z pojęciem proponowanym przez Z. Hellwiga, *Prognozy statystyczne i ich znaczenie w przewidywaniu przebiegu zjawisk i procesów gospodarczych*, Zeszyty Naukowe WSE we Wrocławiu, t. XVI, Wrocław 1963, s. 92 - 93.

wtórzeń znanych ujęć podręcznikowych, eksponując słusznie na plan pierwszy stronę teoriopoznawczą. Proponowane przez siebie metody autor ilustruje na licznych przykładach, opartych na autentycznym materiale empirycznym. Większość przykładów dotyczy zjawisk o wysokim stopniu agregacji (zjawiska demograficzne, rynkowe, procesy produkcyjne w przemyśle i transporcie), rozpatrywanych w skali makroekonomicznej gospodarki narodowej wybranego kraju, lub międzynarodowej. Żałować jedynie należy, że ograniczono się do praktycznego przedstawienia najbardziej typowych postaci funkcji analitycznych.

Oryginalna w swym ujęciu jest końcowa część pracy, poświęcona organizacji prac prognostycznych. Autor zastanawia się w niej nad określeniem miejsca prognozy statystycznej w systemie planowania gospodarki narodowej oraz określeniem wpływu zróżnicowanych warunków procesu reprodukcji i zróżnicowania terytorialnego danej gałęzi na metodologię opracowania prognoz zjawisk gospodarczych. Jest to problematyka, która dotychczas nie doczekała się szerszego naświetlenia w literaturze ekonomicznej. Niedostatecznie rozpracowane i na ogół niedoceniane przez początkujących badaczy jest zagadnienie organizacji prac prognostycznych. Element organizacyjny w całości postępowania badawczego, związanego z szacowaniem kompleksowych prognoz gospodarczych — jak wykazuje słusznie autor — odgrywa nie mniej ważną rolę obok techniki i metody statystycznej. Całość rozważań kończy paragraf poświęcony omówieniu aktualnego stanu prac prognostycznych w przemyśle NRD.

Praca, podobnie jak wszystkie ostatnio wydawane pozycje znanego wydawnictwa gospodarczego naszego zachodniego sąsiada, przygotowana została starannie pod względem edytorskim. Zwraca przede wszystkim uwagę poprawne i estetyczne opracowanie graficzne pracy. Opracowanie zawiera dwa obszernie aneksy, w których obok informacji uzupełniających wywody autora w postaci różnych schematów klasyfikacyjnych, zamieszczono także różnego rodzaju środki pomocnicze z zakresu techniki statystycznej. Obejmują one zespół siatek wzrostu (o skali semilogarytmicznej i logarytmicznej) opisanych za pomocą odpowiednich formuł matematycznych. Troska autora o przejrzystość wykładu jest widoczna w całej pracy. Wszędzie tam, gdzie to jest możliwe, autor stara się ująć swe wywody w postaci tablic i schematów poglądowych. Jakkolwiek niektóre z tych ujęć nasuwać mogą szereg uwag dyskusyjnych a nawet kontrowersyjnych, to jednak spełniają one wobec czytelnika ważną rolę dydaktyczną. Oddziałują one na jego wyobraźnię, a tym samym pobudzają do głębszych refleksji.

Na podstawie lektury pracy byłoby błędem twierdzić, że praca D. Hausteina stanowi wyczerpującą monografię w omawianej dziedzinie prognoz gospodarczych. Recenzowane opracowanie traktować należy jako pierwszą próbę, lecz przynajmniej trzeźwo, że śmiała i oryginalna pod względem ujęcia tej problematyki od strony poznawczej w literaturze ekonomicznej NRD. Próba ta ze względów w znacznym stopniu niezależnych od autora nie mogła być dojrzała. Autor, jak na wstępie zaznaczono, zamierzał nadać swej pracy charakter teoretyczny. W tym zakresie, mimo nieszablonowej koncepcji ujęcia problemu, praca wykazuje znaczne luki od strony metodologicznej. Wystarczy wskazać na pominięcie w niej rozważań związanych z określeniem horyzontu czasu prognozy. Ponadto większość zawartych w pracy koncepcji ma charakter hipotetyczny, wymagający weryfikacji empirycznej. Recenzowana praca stanowi potwierdzenie znanej prawidłowości, że dane opracowanie metodyczne jest tym bardziej dojrzałe, przy spełnieniu pozostałych warunków formalnych, w im szerszym zakresie stanowi ono uogólnienie doświadczeń badawczych. Autor przedstawił m. in. interesującą koncepcję prognoz kompleksowych zjawisk ekonomicznych, nie był jednak w stanie w swych wywodach wyjść poza własną wizję badawczą. Dociekania w tej dziedzinie we wszystkich krajach socjalistycznych znajdują się dopiero in statu nascendi. Bezsporną zasługą autora jest

natomiast, że oparł się pokusie sformalizowania rozpatrywanej problematyki, dzięki czemu praca jego nie ma charakteru czysto spekulatywnego. Fakt ten powoduje, że recenzowane opracowanie stanowić może przedmiot szerszych zainteresowań ze strony polskich ekonomistów, interesujących się metodyką szacowania prognoz zjawisk i procesów gospodarczych.

Stanisław Wierzchosławski

Ziemie Zachodnie w Polskiej Literaturze Socjologicznej. Wybór tekstów. Wybór, opracowanie i wstęp A. Kwilecki. Poznań 1970, Instytut Zachodni. Seria Ziemie Zachodnie Studia i Materiały nr 12, ss. 468.

Masowe migracje, jakie miały miejsce po II wojnie światowej na terenach zachodnich kraju i ich społeczne konsekwencje, były od samego początku przedmiotem licznych badań socjologicznych. Badania te prowadzone w różnych okresach czasu mniej czy bardziej intensywnie, obejmowały wszelkie niemal dziedziny życia społecznego, a szczególnie dotyczyły takich problemów jak: adaptacja osadników do nowego środowiska, integracja ludności, tworzenie się nowych społeczności regionalnych, przemiany społeczno-kulturalne, a także przemiany w świadomości autochtonów i grup ludności napływowej. W ostatnich latach w związku z niezwykle szybkim procesem autochtonizacji ludności¹ i przemian społeczno-kulturalnych, jakie dokonały się w zachodnich regionach, w badaniach socjologicznych prowadzonych na tym terenie problematyka związana z bezpośrednimi następstwami migracji ustąpiła na rzecz badania procesów i zjawisk wspólnych dla całej Polski, wynikających z aktualnej fazy industrializacji i urbanizacji kraju.

W wyniku tych opracowań powstała w latach 1945 - 1970 pokaźna ilość opracowań z zakresu socjologii i dyscyplin pokrewnych obejmująca obecnie ponad 500 pozycji drukowanych bądź w maszynopisach². Ogromna rozpiętość tematyczna podejmowanych badań oraz rozproszenie poszczególnych pozycji w rozmaitych periodykach i wydawnictwach zacierały w pewnym stopniu obraz polskiej socjologii w zakresie badań nad Ziemiami Zachodnimi.

Celem omawianej tu publikacji zawierającej 31 tekstów wybranych z polskiej literatury socjologicznej związanej z Ziemiami Zachodnimi ma być, jak pisze A. Kwilecki: „[...] przegląd dorobku polskiej socjologii i dokumentacji wysiłku badawczego w zakresie rozpoznania specyficznej problematyki społecznej wiążącej się z przejściem w 1945 r. przez państwo i ludność polską odzyskanego terytorium...”. Autor ukazuje historie badań i rozwój problematyki oraz przedstawia sposób, w jaki poszczególni badacze formułowali swoje koncepcje i realizowali program badawczy, na jakim materiale dochodzili do uogólniających wniosków.

We wstępie A. Kwilecki omawia problematykę i znaczenie badań socjologicznych nad Ziemiami Zachodnimi, ukazując rozwój tej problematyki i metod badawczych. W pracach badawczych prowadzonych w ciągu 25 lat można, zdaniem A. Kwileckiego, wyróżnić kilka wyraźnych etapów. Pierwszy etap charakteryzuje

¹ Por. Z. Dulczewski, *Autochtonizacja ludności na Ziemach Zachodnich*, w: *Tworzenie się nowego społeczeństwa na Ziemach Zachodnich. Szkice i materiały z badań socjologicznych w woj. zielonogórskim*, praca zbiorowa pod red. Z. Dulczewskiego. Poznań 1961, tegoż autora: *Pszczew. Procesy autochtonizacji ludności*, w: *Spoleczeństwo Ziemi Zachodnich. Studium porównawcze wyników badań socjologicznych w woj. zielonogórskim w latach 1958-1960 i 1968-1970*. praca zbiorowa pod red. Z. Dulczewskiego. Poznań 1971.

² A. Kwilecki, *Ziemie Zachodnie w opracowaniach socjologicznych 1945 - 1965*, w: *Przemiany społeczne na Ziemach Zachodnich*, praca zbiorowa pod red. W. Markiewicza i P. Rybickiego, Poznań 1967.

się skupieniem zainteresowań badaczy na zagadnieniach ruchów migracyjnych oraz międzygrupowych stosunkach społecznych. Także w tym okresie na czoło zagadnień związanych z Ziemią Zachodnią wysunął się problem ludności rodzimej. W tych pierwszych, powojennych latach impulsem do badań były względy praktyczne, umiejętność pokierowanie życiem społecznym oraz uzyskanie materiałów do pokierowania racjonalną polityką osadniczą. Także w tym czasie główne zainteresowania polskich socjologów kierowały się na tereny Opolszczyzny, które charakteryzowały się specyficzną problematyką społeczną. Drugi etap badań przypadający na lata 1956 - 1963 (po przerwie w badaniach socjologicznych w latach 1950 - 1955, spowodowanej reorganizacją nauki polskiej) obejmuje okres niezwykle bujnie rozwijających się badań socjologicznych wokół zagadnień występujących na Ziemiach Zachodnich w sposób specyficzny i odmienny niż na pozostałym terenie kraju. Obecnie, jak już wspomniano, w związku z intensywnym procesem upodobniania się stosunków społecznych w zachodnich i północnych regionach i na pozostałym terenie kraju następuje — pod wpływem przemian społeczno-gospodarczych ogarniających coraz silniej Polskę — powolna ewolucja tematyki badawczej na rzecz badania procesów i zjawisk wspólnych dla całej Polski.

W dalszej części wstępu A. Kwilecki przedstawia także poszczególne ośrodki badawcze, ich wkład i dorobek w zakresie badań nad Ziemią Zachodnią. Osobne miejsce zajmuje zagadnienie znaczenia badań dla ogólnej teorii socjologicznej oraz w zakresie współdziałania nauk. W drugiej części wstępu podane zostały zasady wyboru poszczególnych tekstów.

Niewątpliwą zasługą autora jest umiejętne wydobycie najważniejszych zagadnień z całokształtu dorobku badań socjologicznych i wskazanie ich wielostronnego znaczenia.

Texty zawarte w poszczególnych rozdziałach omawiają podstawowe zagadnienia specyficzne dla tych terenów, takie jak: kwestia socjotechniki osadnictwa oraz polityki integracyjnej w pierwszym okresie, społeczna rola szkoły i nauczyciela, problematyka ludności rodzimej, charakterystyka wybranych grup ludności napływowej i przebieg procesów tworzenia się nowego, jednolitego społeczeństwa. Nadto niektóre z nich podejmują problematykę społeczności lokalnych i regionalnych oraz „młodej” struktury demograficznej Ziemi Zachodniej.

Istotnym elementem tego tomu są wprowadzenia pióra A. Kwileckiego do poszczególnych rozdziałów, koncentrujące się wokół artykułów dotyczących wspólnej problematyki. We wprowadzeniach tych ukazano historię badań związanych z danym kręgiem tematycznym oraz przedstawiono dotychczasowe osiągnięcia i wyniki na tym polu.

Na uwagę i podkreślenie zasługują także krótkie wprowadzenia A. Kwileckiego do poszczególnych rozdziałów i tekstów, w których autor w sposób wyczerpujący, oprócz informacji o źródle skąd dany tekst pochodzi, charakteryzuje i określa miejsce, jakie dane opracowanie zajmuje w dalszym kontekście badań socjologicznych. Pozwala to czytelnikowi na głębsze spojrzenie na historię badań — ułatwia i przybliża poznanie warsztatu naukowego poszczególnych badaczy.

W części I — „O racjonalną politykę osadniczą i integracyjną” zamieszczono artykuły będące wynikiem prac Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych w Krakowie, prowadzonych w latach 1945 - 1948. Wybrane przez A. Kwileckiego teksty odnoszą się do zagadnień społecznej organizacji osadnictwa i prawidłowej polityki przesiedleńczej (R. Buławski, S. Pietkiewicz, M. Orlicz, K. Dobrowolski, P. Rybicki), problem kształtowania się nowego społeczeństwa (T. Kłapkowski, P. Rybicki, K. Dobrowolski, R. Buławski, S. Golachowski) oraz życia kulturalnego (R. Lutman). Artykuły powstałe we wczesnym okresie zasiedlania Ziemi Zachodniej, bez odpowiednich badań empirycznych, ukazują problemy związane z osadnictwem w świetle ogólnej teorii socjologicznej.

Druga część poświęcona została społecznej roli szkoły i nauczyciela na Ziemiach Zachodnich. Artykuł R. Wroczyńskiego pt. „Szczególne zadania pracownika oświatowego”, jako jedna z pierwszych publikacji, określanych przez A. Kwileckiego jako „programowe” dotyczy początkowo okresu pracy szkolnictwa na Ziemiach Zachodnich i zawiera pewne postulaty i wymagania wysuwane wówczas nie tylko przez socjologów, lecz także przez pedagogów, historyków, czy działaczy społeczno-kulturalnych, skierowane do władzy szkolnych i nauczycieli działających na tym terenie. Okresu pionierskiego w działalności szkoły na Ziemiach Zachodnich dotyczy artykuł A. Kwileckiego pt. „Szkoła i nauczyciel w okresie pionierskim”. Niektóre aspekty udziału nauczyciela w życiu społeczno-kulturalnym, wielkości i zakresu funkcji wychowawczych pełnionych przez nauczycieli w nowych społecznościach dotyczą artykuły J. Szczepańskiego i J. Woskowskiego („Sytuacja społeczno-zawodowa nauczycieli”) i Z. Dulczewskiego („Regionalizacja w pracy społeczno-wychowawczej nauczyciela”).

W trzeciej części pt. „Społeczności autochtonów i procesy integracyjne na Opolszczyźnie” zawarto teksty publikacji dotyczących głównych problemów regionu, specyficznych uwarunkowań i przeobrażeń świadomości regionalnej i narodowej oraz uczestnictwa w polskim życiu kulturalnym, a także rozwoju procesów współżycia i integracji ludności autochtonicznej i napływowej. Są to opracowania: S. Ossowskiego (zagadnienie wiązi regionalnej i narodowej), S. Nowakowskiego (rozwińnięcie i kontynuacja tematyki badawczej podjętej przez S. Ossowskiego), K. Żygulskiego (małżeństwa mieszane) oraz J. Chałasińskiego (socjologiczny obraz regionu na podstawie materiału pamiętnikarskiego).

Część czwarta zawiera teksty odnoszące się do zagadnień grup ludności napływowej. W całym okresie badań naukowych na Ziemiach Zachodnich w centrum zainteresowań znajdowały się kwestie ludności osiedleńczej. Do tej problematyki nawiązują niemal wszystkie publikacje oparte na badaniach terenowych. Wiąże się to z faktem, że ludność ta stanowiła dominującą grupę mieszkańców Ziemi Zachodnich i dostarczyła jednocześnie dzięki swym etnograficznym i społecznym różnicowaniom całego wachlarza interesujących i ważnych zagadnień, których przebadanie umożliwiło szersze spojrzenie na całokształt przebiegu procesów społecznych. Wszystkie kategorie osiedleńcze, a nawet prawie wszystkie grupy etnograficzne, doczekały się szeregu publikacji. A. Kwilecki z całego bogactwa istniejącej literatury uwzględnił fragmenty prac odnoszących się do podstawowych zagadnień socjologicznych grup osadniczych: Wielkopolan, repatriantów z ZSRR i reemigrantów z Francji. Zasadność wyboru tych grup w zbiorze polega na tym, że wymienione grupy osadnicze miały określone swoiste cechy, które rzutowały bezpośrednio na dalszy rozwój procesów adaptacyjno-integracyjnych. Grupa Wielkopolan, jak podkreślają w swym fragmencie pt. „Osadnictwo z Wielkopolski” Z. Dulczewski i A. Kwilecki, łatwo i stosunkowo wcześniej podjęła decyzje przesiedleńcze dzięki istniejącym w pamięci związków historycznych, jakie łączyły Polskę, a Wielkopolskę szczególnie, z Ziemią Zachodnią. W związku z tym w Wielkopolsce podjęto znaczny wysiłek organizacyjny mający na celu planowe i systematyczne pokierowanie akcją przesiedleńczą.

Interesujące teksty odnoszące się do repatriantów z dwóch kolejnych akcji repatriacyjnych z ZSRR, dostarczają materiału porównawczego, odnoszącego się do postaw ludności (S. Nowakowski „Nacjonalizm i pańskość repatrianta (pierwsza fala repatriacji)” i K. Żygulski „Repatrianci jako pracownicy przemysłowi (druga fala repatriacji)”).

W artykule pt. „Reemigranci polscy z Francji w Wałbrzychu” W. Markiewicz podejmuje zagadnienie zróżnicowania wewnętrznego zwartej początkowo grupy i związanych z tym zróżnicowaniem tendencji do zanikania pewnych tradycji wy-

nikających z emigracji i adaptowania się do społeczności w nowym miejscu zamieszkania.

W ostatniej części wyboru tekstów zawarto opracowania związane z problematyką tworzenia się nowego społeczeństwa. Tę część otwiera artykuł I. Turnau o pochodzeniu ludności polskiego Wrocławia. Dwa dalsze artykuły dotyczą integracji i formowania się społeczności lokalnych małych miast (Z. Pióro i B. Rząd-Górnicki „Formowanie się społeczności lokalnej Trzcinka Zdroju”, S. Nowakowskiego „Dwa stadia integracji w procesie rozwoju miasta”), integracji kulturowej społeczności wiejskiej (J. Burszta „Integracja kulturowa wsi”) i powstawania społeczności regionalnych (Z. Dulczewski „Nowe społeczeństwo na Pomorzu Zachodnim”). W dalszych rozprawach zajmujących się problematyką Ziem Zachodnich w sposób całościowy, artykuł W. Markiewicza pt. „Rola czynnika politycznego w przemianach społecznych”, omawia w syntetycznym zarysie rolę polityki partii i państwa oraz całości kształtu przedsięwzięć ekonomicznych i kulturalnych w procesie integracji społecznej. Jednocześnie autor dokonuje bilansu osiągnięć Polski Ludowej w zakresie życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego w okresie pierwszego piętnastolecia. P. Rybicki analizuje na tle porównawczym całego kraju procesy społeczne zachodzące na Ziemach Zachodnich, ich uwarunkowania i przebiegi. Dalsze pozycje zawarte w tej części poruszają zagadnienia wpływu młodej struktury wieku mieszkańców Ziem Zachodnich na dalszy rozwój demograficzny i społeczny tych terenów (J. Ziółkowski „Młodość Ziem Zachodnich”) oraz w oparciu o materiał pamiętnikarski — stosunku i postawy młodego pokolenia mieszkańców Ziem Zachodnich wobec nowych ojczyzn lokalnych i regionalnych (Z. Dulczewski „Pokolenie młodych autochtonów”).

Publikacja ta, jak już wspomniano we wstępie, nie znajduje swego odpowiednika w polskiej literaturze socjologicznej. Dlatego warto zastanowić się nieco nad celem takiego opracowania i zasadami wyboru tekstów.

Z powyższego, pobieżnego przeglądu zawartości tomu wynika, że cele i zadania, jakie postawił A. Kwilecki przed tego typu publikacją, zostały całkowicie spełnione. Dorobek badań socjologicznych nad zjawiskami będącymi konsekwencją migracji po II wojnie światowej jest ogromny, dotyczy niezwykle różnorodnej problematyki; dlatego też z uznaniem należy podkreślić, że wybór poszczególnych pozycji prezentowany w tomie jest doskonały. Wybrane teksty naświetlają wszechstronnie rozwój problematyki i metod badawczych, dokumentują w pełni rozwój i przeobrażenia życia społecznego w okresie dwudziestu pięciu lat na tym terenie. Ponadto wybór ten świadczy o doskonałej znajomości redaktora tomu z zakresu tej problematyki naukowej i literatury socjologicznej.

Szczególną zaletą tego tomu jest wydobicie i przypomnienie czytelnikowi tych tekstów, które wniosły nowe, istotne elementy do ogólnej teorii socjologicznej. Wskazać tutaj można przykładowo na zamieszczoną w zbiorze wypowiedź K. Dobrowolskiego³, który wprowadził do literatury poświęconej społecznym przeobrażeniom na Ziemach Zachodnich pojęcia „procesu integracyjnego” i „polityki integracyjnej”.

Nie bez znaczenia jest także fakt, że w publikacji tej wydobyte zostały teksty o niebagatelnym znaczeniu poznawczym, drukowane w publikacjach mało znanych i trudno dostępnych szerszemu ogółowi zainteresowanych (np. teksty zawarte w cz. I „O racjonalną politykę osadniczą i integracyjną”, czy też artykuł Z. Dulczewskiego „Regionalizacja w pracy społeczno-wychowawczej nauczyciela”⁴).

³ K. Dobrowolski, *Wzór dobrego osadnika*, w: Kłapkowski T. *Tworzenie się więzi społecznej na Ziemach Odzyskanych*. Kraków 1947. Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych. IV Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych z. II s. 26 - 29. Wypowiedź dyskusyjna na marginesie referatu T. Kłapkowskiego.

⁴ Z. Dulczewski, *Regionalizacja w pracy społeczno-zawodowej nauczyciela na Ziemach Zachodnich*. Ruch Pedagogiczny 1961 nr 1, s. 18 - 29.

Niewątpliwie sprawą niezwykle dyskusyjną w tego typu publikacjach jest problem doboru tekstów i układu tomu. Także i w tym wypadku wysunąć można pewne drobne uwagi dotyczące tego układu.

A. Kwilecki we wstępie pisze: „[...] Wybrane pozycje naświetlają w sposób naukowy problematykę zasiedlania i zagospodarowywania tych Ziemi, a równocześnie przytoczony w nich bogaty materiał faktograficzny posiada wagę dokumentu historyczno-socjologicznego odzwierciedlającego genezę narastania procesów adaptacji i integracji ludności [...]”⁵. Z tego też powodu wydaje się, że należałoby układ poszczególnych części dostosować bardziej do chronologicznego niejako przedstawienia przeobrażeń społecznych, jakie dokonały się na tych terenach. Przykładowo, należałoby może część dotyczącą społecznej roli szkoły i nauczyciela, mimo znaczenia tego zagadnienia, zamieścić w dalszych partiach publikacji, a na plan pierwszy wysunąć kolejno rozdziały poświęcone grupom ludności napływowej oraz społeczności autochtonów i procesom integracyjnym na Opolszczyźnie. Wydaje się także, że nieco więcej miejsca w wyborze należałoby poświęcić tekstom związanym z pamiętnikarstwem Ziemi Zachodnich, zwłaszcza, że autor we wstępie podkreśla naukowe i społeczne znaczenie metody autobiograficznej w wymienionych badaniach.

W ostatnich latach, jak wspomniano uprzednio, wskutek ogromnego tempa przemian społecznych oraz stopniowego upodobniania się stosunków społecznych na zachodnich i północnych obszarach Polski i pozostałych terenach kraju, specyfika problematyki społecznej tych ziem ulega stopniowemu zanikowi. Waga i znaczenie tego etapu badań w polskiej powojennej socjologii polega na tym, że przebadane zostały unikalne procesy społeczne związane z migracjami o niespotykanych rozmiarach. Wyniki tych badań, jak i metody, którymi się posługiwano, wniosły istotny wkład do teorii i metodologii socjologicznej. Znaczenie tego wyboru polega na tym, że wybrane teksty stanowią rzeczywisty przegląd całokształtu dorobku polskiej socjologii związanej z zachodnimi regionami Polski, naświetlają wszechstronnie rozwój problematyki i metod badawczych, dokumentują w pełni rozwój i przeobrażenia życia społecznego w ciągu ostatnich dwudziestu pięciu lat.

Andrzej Brenz

B. Łobodzinska, *Młodość, miłość, małżeństwo*, Warszawa 1971, Wiedza Powszechna, ss. 176.

Tytuł omawianej książki wskazuje, że dotyczy ona zagadnień ciągle żywych i nurtujących każde, przede wszystkim młode pokolenie.

Pierwszy rozdział ma charakter wprowadzenia w problematykę rodziny ujętą z socjologicznego punktu widzenia oraz zawiera informacje na temat materiału zawartego w pracy.

Następne dwa rozdziały są próbą przedstawienia poglądów młodych ludzi na miłość, na oczekiwane cechy przyszłych partnerów, na małżeństwo w ogóle. Zwłaszcza rozdział II zatytułowany „Miłość do «gwiazd»” dotyczy tzw. miłości platonicznej i jej motywów do współczesnych idoli filmu, teatru i piosenki. W czwartym rozdziale pt. „«Wino, kobieta» i słuchacz radiowy” jest mowa o opiniach słuchaczy powieści radiowej „W Jezioranach”, opiniach na temat kontrowersyjnych spraw rodzinnych poruszanych w tej audycji. Sposób ustosunkowania się słuchaczy do poruszanych w audycji drażliwych, zwłaszcza jeszcze na wsi, problemów rozvodu, nierównomiernych obowiązków żony i męża, prawa żony do decydowania o swoim

⁵ A. Kwilecki, *Ziemia Zachodnie w polskiej literaturze socjologicznej*. Wstęp, s. 41 - 42.

losie, traktowany jest jako wskaźnik panujących postaw i opinii dotyczących spraw rodzinnych.

W rozdziale piątym zatytułowanym „Za co kochasz?” znajdujemy wyniki badań i materiały z konkursów na temat cech, które zadecydowały o wyborze partnera lub też, których brak lub istnienie jest głównym źródłem konfliktów i nieporozumień małżeńskich.

Rozdział ostatni, szósty, pod ambitnym tytułem: „Recepta na małżeńskie szczęście?” ukazuje przyczyny zawierania małżeństw i warunki ich prawidłowego funkcjonowania. Dane informacyjne zawarte w tym rozdziale pochodzą z badań przeprowadzonych w Polsce i we Francji oraz z utworów literackich i z przysłów.

Materiały, z jakich korzystała autorka w swojej pracy, pochodzą z badań ankietowych młodzieży szkół warszawskich, listów napływających do aktorów, piosenkarzy, spikerów telewizyjnych, z listów do redakcji powieści radiowej, odpowiedzi na konkursy dotyczące miłości i małżeństwa ogłaszanych przez Polskie Radio i pisma młodzieżowe, z badań socjologicznych przeprowadzonych wśród rodzin miejskich i wiejskich.

Omawiana praca Barbary Łobodzińskiej wydana jest w popularnej serii „Sygnały” w nakładzie ponad 30 tys. egzemplarzy. Warto przypomnieć, że w serii tej wyszło wiele prac polskich socjologów popularyzujących badania socjologiczne dotyczące ciekawych i ważnych problemów społecznych naszego kraju.

Książka popularyzująca jakiś wycinek wiedzy z założenia swego ma dotrzeć do masowego odbiorcy, co nakłada na autora dużą odpowiedzialność za wybór i sposób przedstawiania zagadnień. Popularyzator musi liczyć się z tym, że jego praca może być pierwszą, jaką czytelnik na dany temat przeczyta. Często od pracy popularyzatorskiej zależy, czy czytelnik sięgnie po inne prace z danej dziedziny, względnie czy jego wiadomości na dany temat będą pochodzić wyłącznie z przeczytanej jednej książki. Zarówno w pierwszym jak i w drugim przypadku mamy jednak do czynienia z ukształtowaniem, pod wpływem książki popularyzującej, pewnego mniej lub bardziej trwałego poglądu na popularyzowane zagadnienie, poglądu, który czasami może mieć istotne znaczenie w poczynaniach jednostki. Tak więc odpowiedzialność popularyzatora jest duża, kto wie czy nie większa niż wtedy, gdy naukowiec przedstawia swoje prace w środowisku posiadającym wiedzę fachową, zdolnym skorygować błędne tezy lub sformułowania.

Prezentowana praca dotyczy spraw nurtujących każdego z nas. Odczuwa się ciągle niedostatek wiadomości na temat kierowania swoim życiem osobistym, toteż każda praca o tej tematyce ma szanse powodzenia. Musi zatem istnieć duże poczucie odpowiedzialności u tych, którzy zajmują się rozpowszechnianiem owych treści w odpowiedzi na społeczne zapotrzebowanie.

Recenzowana książka zawiera mimo stosunkowo skromnej objętości dużą porcję informacji. Zastanówmy się zatem nad ich doborem i układem. Autorka tylko jeden raz korzysta z wyników własnych badań. Są to sondażowe badania przeprowadzone wśród młodzieży trzech szkół warszawskich dotyczące idealnych cech partnera czy partnerki. Autorka, niestety, nie uzasadnia, dlaczego właśnie te, a nie inne szkoły zostały wybrane do sondażu. Reszta informacji zamieszczonych w książce pochodzi z różnych źródeł, przy czym prezentowany materiał nie charakteryzuje żadnego środowiska, co zauważa zresztą sama autorka. W związku z tym otrzymujemy zbiór impresji na temat tego, co niektórzy Polacy sądzą o miłości, jakiego rodzaju partnerów preferują, co mówią o rodzinie, ale to nie daje jakiegoś ogólniejszego pojęcia o zjawiskach nas interesujących. Prócz tego prezentowane materiały i komentarze samej autorki zawierają bardzo niewiele informacji na tak ważny temat, jakim jest wpływ specyfiki socjalistycznego ustroju na przeobrażenia zarówno rodziny jak i poglądów dotyczących jej funkcji i zadań.

Dobrze jest, gdy autor pozostawia pewien margines czytelnikowi na jego własne

refleksje umieszczając odpowiednio skonstruowane komentarze. W omawianej pracy, która pretenduje do miana popularyzatorskiej, Łobodzińska umieszcza bardzo mało przemyślanych komentarzy, a przecież autorowi powinno zależeć na zachęceniu czytelnika do refleksji, na zapobieżeniu powierzchownemu czytaniu zamieszczonych tabel, czy przyjęciu przez czytelnika do wiadomości tylko suchych wyników badań bez krytycznego ustosunkowania się do nich. W książce znajdujemy wiele ciekawych pytań, ale w większości pozostawione są one bez odpowiedzi. I tak autorka nie odpowiada na pytanie, czy istnieje moda na określone cechy charakteru względnie aparycji, jakie reprezentują znani piosenkarze i aktorzy, czy pod ich wpływem kształtuje się zapotrzebowanie na określonego rodzaju partnerów. Łobodzińska w zasadzie odnotowuje tylko fakt otrzymywania przez autorów i piosenkarzy listów, przytaczając również ich fragmenty, a to chyba za mało.

Podobnie, chociaż nieco lepiej, wygląda sytuacja z przedstawieniem listów na temat spraw poruszanych w powieści radiowej „W Jezioranach”.

Zdarzają się w omawianej pracy humorystyczne komentarze, które ubarwiają lekturę książki, np. w podsumowywaniu wypowiedzi studentów AWF na temat ideału żony autorka pisze: „Zastanawiające jest, jakie są źródła tej postawy. Czyżby to była potrzeba sprawnego fizycznie Tarzana, aby trzymać w ramionach stworzenie płci odmiennej i chronić je przed wszelkimi przeciwnościami? Znaczyliby to, że krzepa jaką niewątpliwie odznaczają się przyszli sportowcy potrzebuje tła”.

Wielka szkoda, że autorka w rozdziale „Za co kochasz?” oceniając robotniczy i wiejski ideał męża i żony bierze pod uwagę tylko pojedyncze badania, których przecież przeprowadzono już wiele. Pełniej przedstawione zostały przyczyny wyboru partnera u ludzi, którzy tego wyboru już dokonali. Dość szeroki wachlarz materiałów pozwolił na zdobycie lepszej niż w wypadku przytoczonych badań dotyczących robotniczego i miejskiego ideału męża i żony, orientacji w tym, jakie przyczyny przeważają w decyzji o wyborze tego, a nie innego partnera.

Przynaję, że Barbara Łobodzińska decydując się na wybranie tematyki książki *Młodość, miłość, małżeństwo* podjęła się zadania trudnego. Książka jest interesująca i czyta się ją szybko, niemal jednym tchem, co w przypadku książki popularnonaukowej jest bardzo ważne. Dobrze, że autorka sięgnęła po listy pisane do redakcji czy aktorów i piosenkarzy, listy skazane niewątpliwie na zniszczeniu, a zawierające wiele cennego materiału o znaczeniu dokumentalnym na pewno jakoś charakteryzującego interesujący nas wycinek rzeczywistości społecznej oraz mentalność i postawy ludzi piszących. Podjęta tematyka zasługuje niewątpliwie na szerszą kontynuację.

Jolanta Pieniążek

J. Wódcz, *Przeobrażenia społeczne wsi Pleszów włączonej do Nowej Huty, 1949-1969. Studium z socjologii prawa*, Kraków 1971. Prace Komisji Socjologicznej Oddziału PAN w Krakowie nr 22.

Cel omawianej pracy nie został przez autora dość jasno sprecyzowany. We „wprowadzeniu” oświadczą bowiem, iż celem jego studium jest przedstawienie zmian społecznych we wsi objętej „akcją daleko posuniętego wywłaszczenia, które zmieniło zasadniczo warunki jej życia” (s. 7), z tekstu zaś na następnej stronie można wnosić, że chodzi mu o „społeczne problemy działania i skutków instytucji wywłaszczenia na cele budownictwa przemysłowego”, co bardziej by usprawiedliwiało podtytuł książki.

W 1968 r. autor przeprowadził przy pomocy ekipy badawczej wywiady z przedstawicielami 60 wywłaszczonych gospodarstw wsi Pleszów, posługując się kwestio-

nariuszem, którego treść zamieścił w aneksie książki. Studiował też odpowiednie akty prawne i publikacje dotyczące Nowej Huty. Z analizy specjalnych pytań pomocniczych wynikało, że 68,5% badanych odpowiedziało szczerze na wszystkie pytania, a 35,6% wykazało obojętność wobec badanego po latach problemu. 57% badanych zajmowało się przed wywłaszczeniem tylko rolnictwem, 43% dorabiało stale lub sezonowo pracą zarobkową. Wieś dysponowała b. dobrymi gruntami I - III klasy. W 1968 r. obszar wsi stanowił mniej niż 20% stanu sprzed 20 lat: Przy wzroście ludności i nie zmienionym stanie zabudowy, istniały tam w tym roku jeszcze 204 drobne gospodarstwa rolne, a liczba ludności wynosiła 1139 osób. Autor nie scharakteryzował struktury agrarnej ani zawodowej wsi w badanym okresie czasu. Założenia metodologiczne swej pracy przedstawił krótko i ogólnie informując m. in., że uwzględnił procesy inicjowane ogólnie oraz procesy oddolne czyli żywiłowe.

W drugim rozdziale pracy pisze autor o społecznych aspektach industrializacji w warunkach Polski Ludowej oraz charakteryzuje wieś Pleszów i Hutę im. Lenina. W trzecim przedstawia „wywłaszczenie jako prawny środek zdobywania terenów pod nowo powstające zakłady przemysłowe”, poświęcając niespełna 3 strony instytucji wywłaszczenia, a dalsze 9 stron rozmiarom i przebiegowi wywłaszczenia w Pleszowie, postawom i nastrojom we wsi w I fazie wywłaszczenia, odwołaniom od decyzji wywłaszczających i in. Według danych z wywiadów 51% badanych osób przyjęło wywłaszczenie z rozgoryczeniem, 11,8% z rezygnacją, tylko 7,8% „ze zrozumieniem sytuacji”, gdyż dla rolniczej wsi było ono niewątpliwie wstrząsem (tylko obszar zabudowy pozostał niemal nietknięty). 21,5% wywłaszczonych wniosło odwołania (bezsukteczne) od warunków wywłaszczeniowych.

Dwa kolejne rozdziały, zajmujące razem 26 stron, poświęcił autor zmianom w strukturze zawodowej i zmianom w sposobie życia mieszkańców Pleszowa. Pozostając na miejscu musieli się oni podjąć stałej pracy zarobkowej, a w nowych warunkach bytu i pod wpływem dokonujących się przemian zmienili również swój styl życia, który autor pobieżnie scharakteryzował. Wspomniał również o „nierównym starciu” mieszkańców Pleszowa w podejmowaniu nowych zawodów z powodu różnic wieku i niejednoczesnego przeprowadzenia wywłaszczenia. Większość znalazła zatrudnienie w przedsiębiorstwach budowlanych Nowej Huty, w różnych zawodach nie wymagających kwalifikacji. Ponad 40% badanych wyraziło po latach zadowolenie ze swej pierwszej pracy, tylko pięciu miało w swej pracy konflikty.

Treść omawianej książki nie uzasadnia jej podtytułu: „Studium z socjologii prawa”, gdyż poza rozważaniami o wywłaszczeniu zawartymi w III rozdziale, które napisać mógłby także nie-prawnik, dotyka ona spraw pośrednio tylko zależnych od wywłaszczenia, a będących skutkiem działania wielu czynników sprawczych, kształtujących przemiany społeczne w Polsce Ludowej. Pominięte zostały — przynajmniej zdaniem piszącego te słowa — najistotniejsze skutki społeczne wywłaszczenia, które we wsiach zajętych pod budowę Nowej Huty wystąpiły po raz pierwszy w Polsce Ludowej i to bardzo wyraźnie. Jednego nawet zdania nie poświęcono pojawieniu się i ścieraniu dwóch tendencji wynikłych z utraty ziemi przez pleszowskich chłopów: pozostania na miejscu, na reszcie ojcowizny lub wyemigrowania w celu założenia nowego gospodarstwa i kontynuowania zawodu rolnika, który — jak dowiadujemy się od autora (s. 39) — jeszcze dziś cieszy się tam znacznym uznaniem. Chłopi pleszowscy nie przyjęli zastępczej ziemi w Bieszczadach ani na Ziemiach Zachodnich, wówczas, około 1950 r. Godząc się na pozostanie na miejscu godzili się rolnicy Pleszowa ze swą degradacją społeczną przynajmniej w swym ówczesnym mniemaniu i z nagłą zmianą sposobu życia. Nie uwzględnił autor postawy wobec wywłaszczenia ze strony tych chłopów, którzy otrzymali nadziei z rozparcelowanego w 1945 r. dużego miejscowego folwarku, nie wyodrębnił ich wcale ze zbiorowości badanych. Nie podał żadnych danych o rozmiarach i kierunkach emigracji z Pleszowa po 1949 r. ani o osiedlaniu się tu nowych przybyszów. Pomiął zupełnie sposoby dyspo-

nowania resztą ziemi pozostałej w rękę pleszowian, tworzenie i obrót parcelami budowlanymi, zmiany postaw wobec posiadania ziemi, zmiany w zasadach dziedziczenia resztek pozostałej ziemi.

Jednym z najdonioślejszych skutków wywłaszczenia, które dotknęło przede wszystkim bogatszych gospodarzy, było zniwelowanie różnic w stanie posiadania pleszowskich chłopów, zlikwidowanie podziału na bogatych i biednych, zasobnych i niezasobnych w ziemię. Po latach wspomni dawny wyrobnik, że „dawniej była bieda, bogaci trzymali się razem [...] teraz każdy równy, jest robotnik” (s. 53). Tym cytatem, przytoczonym dla ilustracji życia sąsiedzkiego, problem został w książce wyczerpany. W początkach lat pięćdziesiątych był to wstrząs w układzie społecznym badanej wsi (podobnie jak kilku wsi sąsiedzkich), którego skutki trwały jeszcze przez szereg lat, a który wyraził się w głębokiej zmianie hierarchii pozycji i wartości. Brak ponadto w książce jakiegokolwiek tła porównawczego w postaci choćby prostych danych o rozmiarach wywłaszczeń dla celów inwestycyjnych w Polsce Ludowej, brak jakiegokolwiek wzmianki o reperkusjach problemów wywłaszczeniowych w literaturze prawniczej, gdyż autor wspomina tylko na dwóch stronach ogólnie o ustawodawstwie wywłaszczeniowym.

Niektóre sformułowania w tekście książki są niejasne. Np. na s. 33 pisze autor wyraźnie aż trzy razy o „odwołaniach od decyzji wywłaszczenia” zaś na następnej stronie, że „nie odwoływano się od samej decyzji o wywłaszczeniu, lecz od warunków wywłaszczenia.” Na s. 62 zaś czytamy: „Zdaje się, że sposób przeprowadzania wywłaszczeń, jaki zastosowano w odniesieniu do ludności pleszowskiej, przebiega obecnie w sposób bardziej uregulowany”. Na s. 49 autor pisze: „Typową rodziną wiejską w szerszym zapleczu Krakowa była z punktu widzenia jej struktury rodzina dwupokoleniowa [...] względnie trzypokoleniowa” — jak by to było wszystko jedno- dwu- czy trzypokoleniowa. Nie pasują do tekstu niektóre przypisy, jak m. in. powołane dwa artykuły niżej podpisanego (s. 56 i 61). Zbyt wiele spraw i zagadnień musiał autor zmieścić na zaledwie 50 stronach właściwego tekstu książki, aby dać pogłębiony obraz choćby jednego zagadnienia i szkoda, że konsultanci, którym autor dziękuje we wstępie, nie pokierowali właściwie ustawieniem pierwszej poważnej pracy uzdolnionego przecież badacza.

Znaczenie tego studium dla celów praktycznych, o których pisze autor na s. 63, wydaje się problematyczne, gdyż nie przedstawia ono nowych prawidłowości, które nie byłyby już znane z wcześniejszych opracowań dotyczących skutków społecznych uprzemysłowienia wsi. Pozostaje odnotować ją jako przyczynek informujący bardzo zwięźle o przeobrażeniach pewnej wsi pod Nową Hutą, nie stanowiący jednak sensu stricto socjologiczno-prawnego studium skutków wywłaszczenia. Wśród szeregu cennych monografii i studiów, wydanych dotąd przez Komisję Socjologiczną Oddziału PAN w Krakowie, omawiana publikacja wyróżnia się tylko oryginalnym, nie badanym dotychczas empirycznie, a społecznie ważnym i aktualnym tematem, który zasługuje na dalsze badania również w innych częściach kraju.

Edward Pietraszek